

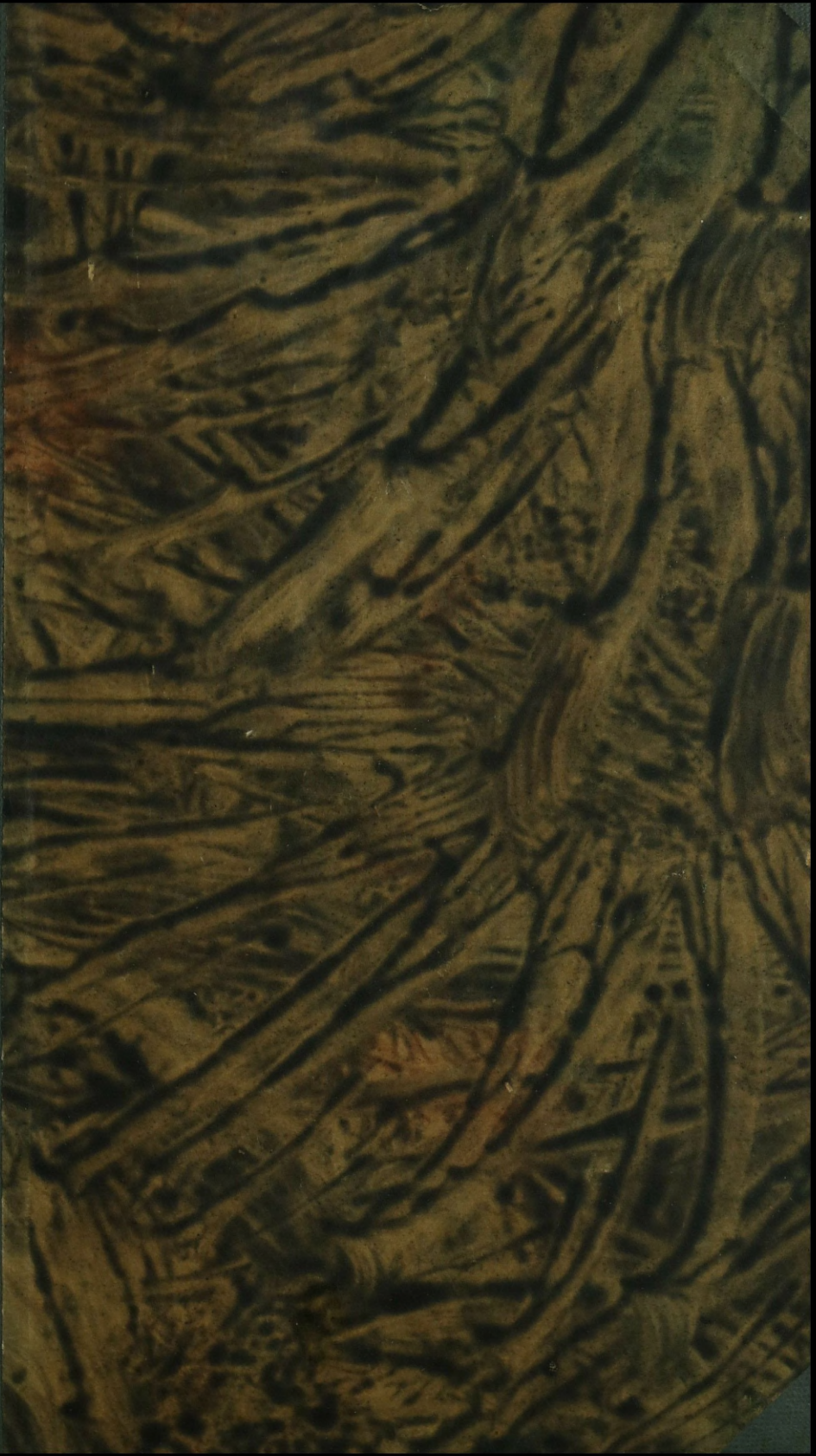
Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Amblut



14603
KAZIMIERZ BANACH
MAJOR DYPLOMOWANY

SŁUŻBA INFORMACYJNA
W PUŁKU PIECHOTY
W CZASIE WOJNY

WARSZAWA 1936
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY

KAZIMIERZ BANACH
MAJOR DYPLOMOWANY

dop.

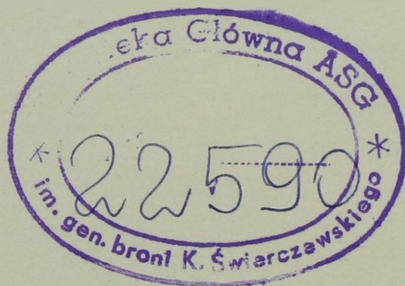
SŁUŻBA INFORMACYJNA W PUŁKU PIECHOTY W CZASIE WOJNY

XXIII, 3



WARSZAWA 1936
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY

PRAWA PRZEKŁADU I PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE



SPIS RZECZY.

Przedmowa	1
---------------------	---

I. ZNACZENIE ROZPOZNANIA.

II. ORGANIZACJA ROZPOZNANIA, ŚRODKI ROZPOZNANIA I ŹRÓDŁA WIADOMOŚCI.

Obserwacja	25
Patrole	36
Oddziały rozpoznawcze	41
Osobiste rozpoznanie dowódcy	44
Pluton zwiadowców konnych	46
Wypady	47
Wywiad taktyczny	49
Rozpoznanie łączności	51
Podśluch telefoniczny	52
Jeńcy	52
Dokumenty pola walki i ludność cywilna	58
Radjowywiad	61
Służba wywiadowcza artylerji	62
Łońnictwo	63
Kawalerja dywizyjna	66

III. PRACA OFICERA INFORMACYJNEGO.

A. Poszukiwanie i zbieranie wiadomości	70
B. Studjowanie i ocena wiadomości	79
C. Wykorzystywanie i rozprzestrzenianie wiadomości	86
D. Ewidencjonowanie wiadomości o przeciwniku	90

IV. KWALIFIKACJE OFICERA EWIDENCYJNEGO.

Źródła	105
Załączniki	107

PRZEDMOWA.

Pobudki, które mię skłoniły do napisania tej książki, najlepiej oddają następujące słowa płk. dypl. Ścieżyńskiego, autora książki: „Jeniec wojenny jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu“.

„Mylnem jest zapatrywanie, jakoby na polu rozpoznania pracować mogły tylko nieliczne koła wtajemniczonych. Nowoczesna służba informacyjna powinna być powszechna, a jej znaczeniem powinien być przejęty każdy, zarówno oficer, jak i szeregowy, każdy z nich bowiem, w swoim zakresie działania, dokłada dziś cegielkę do wspólnego celu. A tymczasem znajomość zasad, techniki, źródeł i środków dzisiejszej służby informacyjnej, umiejętność poszukiwania wiadomości o nieprzyjacielu i sztuka wyzyskiwania ich do celów dowodzenia należy u nas do najmniej znanych i najmniej popularnych umiejętności wojskowych. Naukę poszukiwania wiadomości traktuje się jako coś zupełnie pobocznego, nie zważając na to, że poszukiwanie ich powinno się stać przedmiotem doskonałej organizacji i metod¹⁾“.

Przedmiotem książki „Służba informacyjna w pułku piechoty w czasie wojny“ nie jest więc praca rozpoznania w rozumieniu wykonawczem: poszukiwania i zdobywania wiadomości przez patrole i oddziały rozpoznawcze, te działania bowiem należą do taktyki. Książka ma na celu zaznajomienie ogółu oficerów z potrzebą i znaczeniem poznawania przeciwnika, oraz z organizacją i z samą techniką pracy nad „poznaniem“ przeciwnika.

¹⁾ Podkreślenia autora.

Cudzysłowy, któremi opatrzyłem słowa „poznawania“ nieprzyjaciela, wymagają kilku wyjaśnień. Nasza terminologia wojskowa nie rozporządza terminem, któryby obejmował *całość pracy rozpoznawczej i informacyjnej*, a więc zarówno pracę wojsk, jak też dowódców i sztabów.

„Rozpoznanie — podaje nasz regulamin — ma na celu zebranie wiadomości o nieprzyjacielu i terenie“, a w innym miejscu: „Wiadomości (o nieprzyjacielu) zdobywa się przez walkę, rozpoznanie powietrzne i naziemne (obserwacje), badanie jeńców, dezertków i ludności, badanie fotografii, rozkazów, meldunków i innych dokumentów oraz prasy nieprzyjacielskiej, rozpoznanie specjalne (pomiarów wzrokowe, dźwiękowe, wywiad radijogoniometryczny i t. p.) oraz wywiad przy pomocy agentów. Poza tem otrzymuje się wiadomości od przełożonych i sąsiadów“.

Tak więc, według pojęć regulaminu, termin „rozpoznanie“ właściwie obejmowałby wszystkie rodzaje zdobywania wiadomości, a zatem i pracę sztabów¹⁾. Użyty jednak w tytule książki, mógłby niewłaściwie obrazować przedmiot zainteresowań, którym została poświęcona. Pozostawał jeszcze termin „informacja, informowanie“; określa on jednak tylko jedną z czynności, wchodzących w zakres pracy dowódców i sztabów nad rozpoznaniem nieprzyjaciela, mianowicie: rozprzestrzenianie wiadomości; trudno natomiast objąć nim pracę nad: planowaniem rozpoznania, poszukiwaniem wiadomości, badaniem jeńców i dokumentów, interpretowaniem wiadomości i t. d. W wyniku więc, w poszukiwaniu właściwego tytułu, zmuszony byłem do nazwania książki „Służbą informacyjną w pulku piechoty w czasie wojny“, chociaż tytuł ten niezupełnie ściśle określa treść książki.

¹⁾ Przypomnijmy, że rozpoznanie za pomocą radja nazywa się „radiowywiadem“, a rozpoznanie przy pomocy agentów — „wywiadem agencyjnym“.

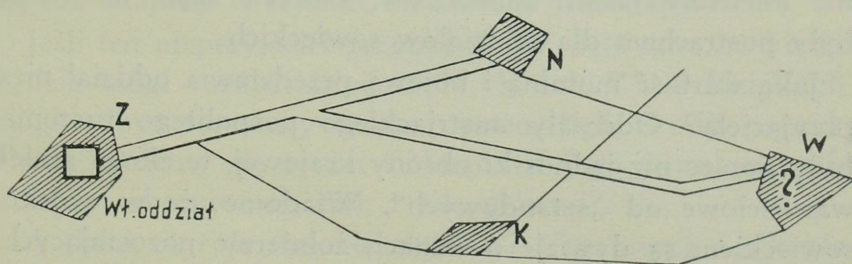
Oto — ogólnie biorąc — przedmiot książki, którą oddaję czytelnikom w pełnej świadomości, że to niezmiernie ważne zagadnienie, jakie stanowi w pracy wojsk i sztabów czynnik znajomości nieprzyjaciela, nie mogło zostać należycie wyczerpane, choćby ze względu na brak odpowiedniego doświadczenia. Książka została oparta na podobnych wydawnictwach francuskich i sowieckich, nasza bowiem literatura, ani fachowa, ani historyczna, nie dostarcza w tym względzie prawie żadnego materiału, który można byłoby wykorzystać. Metoda pracy rozpoznawczej zdała swój egzamin w wojnie światowej na froncie zachodnim, a więc w warunkach odmiennych, niż przewidywane w naszej przyszłej wojnie. Niewątpliwie metoda ta będzie musiała być dostosowana do warunków walki ruchowej, wymagającej jeszcze sprawniejszej działalności służby informacyjnej, niemniej sądzę, że metodyczne podstawy samej pracy rozpoznawczej nie ulegną zmianie. Dlatego jest rzeczą konieczną zapoznanie się z niemi, i to — jak słusznie żąda płk. dypl. Ścieżyński — nietylko przez oficerów informacyjnych, ale przez każdego żołnierza, świadomego wielkiego znaczenia, jakie może mieć dla zwycięstwa ustawiczna praca nad poznaniem przeciwnika.

Chcę na koniec złożyć gorące słowa podziękowania panu majorowi dypl. Władysławowi Bieńkowskiemu za jego niezwykle cenne uwagi i spostrzeżenia, któremi zachciał się podzielić ze mną przy opracowywaniu książki.

I. ZNACZENIE ROZPOZNANIA.

Położenie nieprzyjaciela jest jednym z czynników decyzji, zarówno dowódcy patrolu, jak i dowódcy pułku. U pierwszego czynnik ten wystąpi w formie refleksu, którego wynikiem będzie niemal odruchowa decyzja; dowódca pułku będzie się musiał zastanawiać nad nim znacznie dłużej; częstokroć w jego decyzji odegra on zasadniczą rolę.

W położeniu, w którym nie mamy styczności z nieprzyjacielem, chcemy przede wszystkim wiedzieć, czy w danym terenie, do którego nas kieruje rozkaz (rejon W) jest nieprzyjaciel. Gdzie jest nieprzyjaciel?



Ryc.1.

Jeśli jest w W, to jaki jest ten nieprzyjaciel? Piechota czy kawalerja? Inaczej będziemy się „nastawiali” w stosunku do piechoty niż do kawalerji.

Jeśli jest piechota, będziemy chcieli wiedzieć, czy rozporządza artylerią, czołgami, samochodami pancernymi i jak silne są te oddziały?

Jak silny jest przeciwnik? Kompanja, bataljon czy pulk? Zależnie od siły nieprzyjaciela, będziemy więcej lub mniej ostrożni, mniej lub więcej śmiali.

Jeżeli to będzie bataljon, zapytamy, jaką przedstawia wartość? Czy stany kompanij są pełne, czy też nadszczerabione stratami? W roku 1920 nasze bataljony i bolszewickie nie przenosiły bardzo często stanu kompanji, pulki stanu jednego bataljonu.

Jak kompanje są uzbrojone? Wiemy, że w roku 1920 pulki o bardzo niskich stanach liczebnych miały jednakowoż pełną liczbę karabinów maszynowych, nieraz nawet znacznie więcej ponad przeciętny stan karabinów maszynowych w innych pulkach.

Niektóre oddziały rosyjskie w czasie wojny światowej były uzbrojone w stare, jednostrzałowe karabiny, tak zwane, berdanki. Te oddziały miały oczywiście mniejszą wartość niż uzbrojone w broń nowoczesną.

Jakiego ten oddział ma dowódcę? Śmiałego i roztropnego, czy też lekkomyślnego i tchórzliwego? W ostatniej wojnie mieliśmy takich dowódców, których same nazwiska były postrachem dla oddziałów sowieckich.

Jaką wartość moralną i bojową przedstawia oddział nieprzyjaciela? Oddziały austriackiego pospolitego ruszenia były gorsze niż jednostki obrony krajowej, te z kolei mniej wartościowe od „sztandowych“. Wiadomo, że w wojsku sowieckiem są dywizje o stanach żołnierzy, pozostających w służbie czynnej oraz dywizje terytorjalne o niższym poziomie wyszkolenia.

Jeśli nieprzyjaciel niedawno poniósł porażkę, będzie można się z nim krótko rozprawić. Odwrotnie, po świeżem zwycięstwie nad naszymi oddziałami będzie się bił śmielej, jednocześnie jednak może mniej rozważnie. W roku 1920 mieliśmy przed sobą czasem doborowe oddziały komunistów, marynarzy, tak zwane żelazne dywizje, czasem

znowu oddziały, które niemal po pierwszym strzale uciekały w popłochu.

Jakie nieprzyjaciel ma zwyczaje i obyczaje? Czy umie się bronić? Czy jest wrażliwy na zaskoczenie? i t. d.

Wiadomo, na przykład, że wojsko japońskie bardzo chętnie działa w nocy i że w tych działaniach jest doskonale szkolone w czasie pokoju. Że na przykład Niemcy wpajają w swe wojsko ducha przedsiębiorczości, inicjatywy, ruchliwości. Że np. my umiemy doskonale i bardzo szybko maszerować.

Jak nieprzyjaciel, czy też dany oddział jest zaopatrywany? Żołądek ma duży wpływ na wartość żołnierza. Brak amunicji może być przyczyną klęski. Rosjanie np. już w drugim roku wojny światowej mieli amunicji bardzo mało, amunicja zaś do dział była wadliwie wytwarzana. Pociski bardzo często nie wybuchały, nic dziwnego więc, że ogień artylerji rosyjskiej był nieraz lekceważony przez przeciwnika.

Oto jest część pierwsza w próbie określenia, *jaki jest nieprzyjaciel*? Zkolei zapytamy, *kiedy* nieprzyjaciel znalazł się lub znajdzie w rejonie, do którego zmierzamy?

Jeśli ten nieprzyjaciel przybył do W dziś rano, to kiedy będzie mógł ruszyć dalej na N, K lub Z? Oddział ten mógł odbyć forsowny marsz, zatem będzie odpoczywał. Kiedy możemy się z nim zetknąć? Z jego patrolami, oddziałami ubezpieczającymi, z siłą główną?

A dalej, *co robi ten nieprzyjaciel*? Ubezpiecza się, kopie rowy strzeleckie, gotuje się do odwrotu? Bogate zaopatrywanie go może świadczyć o zamiarach natarcia.

Jeżeli mamy osiągnąć rejon W, to chcielibyśmy wiedzieć, jaki jest teren w jego pobliżu i na przestrzeni między Z i W. Jakie z punktu widzenia naszego zadania znajdziemy w nim przeszkody i trudności, w czym natomiast ułatwi nam zadanie? Gdzie i w jakim działaniu będzie dogodny dla nieprzyjaciela.

Czy ludność sprzyja nieprzyjacielowi, czy nam? Czy okaże pomoc naszym patrolom, czy też przeciwnie, nasze rozpoznanie znajdzie podłoże nieprzychylne?

Możnaby jeszcze te pytania mnożyć i zmieniać zależnie od położenia własnego i nieprzyjaciela oraz od działania, którego oczekujemy. Nasze pytania w natarciu będą inne niż w obronie. Inne w pościgu, inne w odwrocie¹⁾.

Otóż znaczenie rozpoznania polega na tem, że *każda zdobyta odpowiedź będzie zwiększała nasze szanse powodzenia w wykonaniu danego zadania*. To nie znaczy oczywiście, że będziemy oczekiwali z własnem działaniem na zebranie wszystkich odpowiedzi na dręczące nas pytania co do położenia przeciwnika. Przeciwnie, nasz regulamin upatruje powodzenie w szybkości działania, nieustannej czynności i ruchliwości. Skoro więc szanse naszego powodzenia rosną w miarę znajomości przeciwnika i ilości zdobytych wiadomości, byłoby rzeczą co najmniej nierozsądną pozbawianie się tych szans.

Stąd płynie wniosek zasadniczego znaczenia: *aby zwiększyć szanse naszego powodzenia w działaniach czynnych, zdecydowanych i szybkich — trzeba tem lepiej, sprawniej i szybciej rozpoznawać. Aby rozpoznawać szybko i sprawnie, trzeba zdobyć umiejętność używania i wykorzystywania środków rozpoznania a ponadto mieć odpowiednią wprawę w planowaniu rozpoznania, które zabezpiecza*

¹⁾ Nie chciałbym tu być źle zrozumiany. Duża ilość pytań wymienionych, które niewątpliwie interesowałyby dowódcę własnego oddziału, nie oznacza bynajmniej, że będą one wszystkie przedmiotem rozpoznania w dniu marszu do W. Szereg z tych danych o nieprzyjacielu musiał dowódca oddziału posiadać już znacznie wcześniej, nie zaś dopiero przed mającem nastąpić wkrótce nawiązaniem styczności. Jeżeli mnożyłem pytania, to dlatego, aby wykazać jak niezwykle szerokie pole otwiera się przed służbą informacyjną w dzisiejszem jej ujęciu. Z drugiej strony pragnąłem niejako — ad oculos — wykazać, że rozpoznanie przeciwnika to nie jednorazowy wysiłek przed danem działaniem, lecz stały, niekończący się trud, sownie zresztą wynagrad-

przed niewłaściwym użyciem i wykorzystaniem posiadanych środków rozpoznania (użycie właściwych środków, we właściwym czasie i we właściwych warunkach).

Jakież bowiem korzyści osiągnie oddział, któremu dowódca przydzieli dla rozpoznania kawalerję czy samochody pancerne lub pomoże mu w rozpoznaniu lotnictwem, jeśli oddział nie potrafi tych środków użyć i wykorzystać?

Cóż z tego, że dzielny dowódca kompanji będzie zdecydowanie parł naprzód i że jego oddział będzie ożywiony jak najlepszym duchem, jeżeli podoficerowie i strzelcy nie będą umieli dobrze patrolować, a ich niedołęstwo narazi oddział na zaskoczenie lub pozbawi dowódcę tych wiadomości o przeciwniku, które mogłyby przeważać szalę zwycięstwa na naszą stronę?

Pamiętajmy więc, że *„wiadomości o nieprzyjacielu są podstawą wszelkich działań wojennych i najlepszą rękojmią bezpieczeństwa sił własnych“*. (Ogólna instrukcja walki).

* * *

Wiadomo, że na decyzję dowódcy składają się cztery czynniki: zadanie, teren, położenie własne oraz nieprzyjaciela. Poza zadaniem, którego ważność w porównaniu z pozostałymi czynnikami jest górująca, czynniki terenu, poło-

dzany w miarę uzyskiwanych wyników w pracy rozpoznawczej. I jeszcze jedno. Można pomysłowi wymienienia tych pytań zarzucić, iż rozumieją się „same przez się“, że każdy dowódca musi je wziąć pod uwagę, że zatem niema potrzeby tyle o nich pisać. Niestety, można mieć pod tym względem poważne wątpliwości. O dowody, w pierwszej z brzegu wziętej historii kampanji lub bitwy, nie trudno. Chodzi więc tutaj nie o podświadome—niejako—zrozumienie i zdać sobie sprawy z rozległości zagadnienia poznania przeciwnika, lecz o jasne, świadome, celowe przedstawienie sobie wszystkich czynników, składających się na pojęcie „przeciwnika“ i to w każdym położeniu, przed każdą decyzją.

zenia własnego oraz nieprzyjacielskiego stanowią, zależnie od danego położenia, wartości różne i względne. Jeżeli np. bataljon, który w ostatnich dniach poniósł duże straty, otrzyma zadanie, w danych warunkach bardzo trudne do wykonania, to bodaj najważniejszym czynnikiem w decyzji dowódcy bataljonu będzie rozstrzygnięcie pytania, której kompanii czy też któremu dowódcy ma przypaść w obrębie bataljonu największy ciężar w spełnieniu otrzymanego zadania. Wartość dowódców, ich spokój i zdecydowanie, czy też pewnego rodzaju awanturniczość, stopień strat, jakie poniosły kompanje, stopień ich zmęczenia, duch, jaki w nich panuje, będą przedmiotem głębokiego namysłu dowódcy bataljonu. W opisanem położeniu czynnik „położenia własnego“ będzie po czynniku zadania najważniejszy z pozostałych.

W innem położeniu teren może odgrywać bardzo podważalną rolę w powzięciu koncepcji przez dowódcę, np. w natarciu na umocnionego przeciwnika, gdy stwierdzono, że na froncie 700 metrów, na których ma bataljon nacierać, nieprzyjaciel jest jednakowo silny, a równinny teren przedstawia się wszędzie jednakowo.

W każdym jednak położeniu czynniki: zadania, terenu i położenia własnego są pewnymi wielkościami znanymi, podczas gdy czynnik położenia nieprzyjaciela stanowi zawsze większą lub mniejszą niewiadomą, mimo której jednak dowódca *musi* powziąć decyzję, jeśli nie chce się skazać na odebranie inicjatywy przez przeciwnika, na bierne wyczekiwanie wypadków, na bezczynność wreszcie.

Decyzja dowódcy musi więc odpowiadać możliwie wszystkim położeniom, jakiego się mogły wytworzyć skutki takich lub innych posunięć nieprzyjaciela. Ugrupowanie oddziałów musi być dostosowane do różnych możliwości, a ściślej mówiąc — do tych, które dowódca przewidział na podstawie dotychczasowych wiadomości o przeciwniku.

Wiadomości te będą się zawsze streszczały w odpowiedzi na pytania: 1) kto? 2) gdzie? 3) kiedy? 4) co robi?

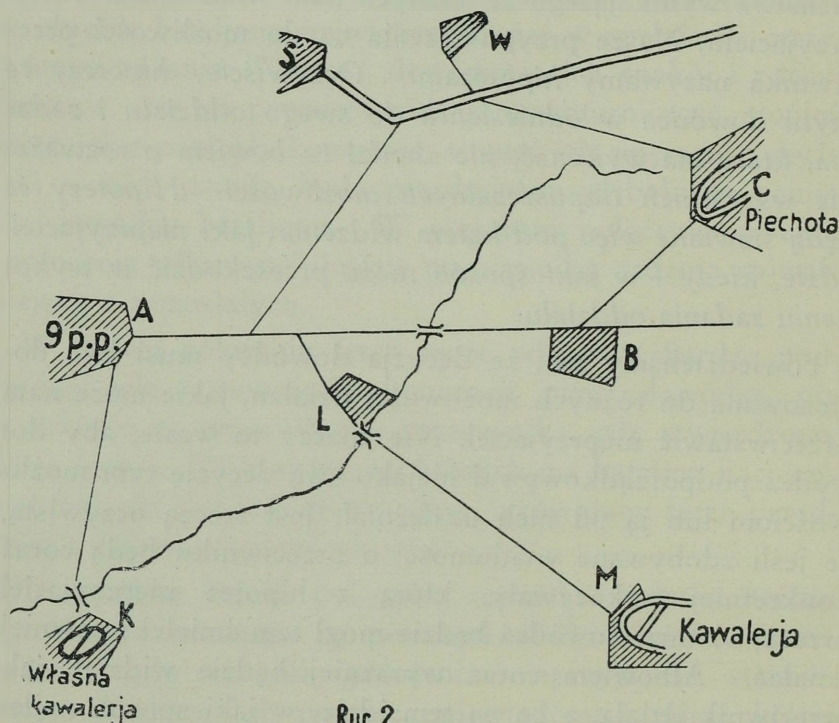
Zestawienie odpowiedzi da nam pewną syntezę położenia nieprzyjaciela i jego możliwości¹⁾. Tych możliwości będzie zawsze więcej niż jedna, przyczem dadzą się one uszeregować w pewnej kolejności, według prawdopodobieństwa wynikającego ze znanych nam wiadomości o nieprzyjacielu. Nasze przypuszczenia co do możliwości przeciwnika nazywamy *hipotezami*. Oczywiście, hipotezy te czyni dowódca w odniesieniu do swego oddziału i zadania, które ma wykonać, nie chodzi tu bowiem o rozważenie wszystkich dopuszczalnych możliwości. Hipotezy te będą stawiane więc pod kątem widzenia: jaki nieprzyjaciel, gdzie, kiedy i w jaki sposób może przeszkodzić w wykonaniu zadania oddziału.

Powiedzieliśmy już, że decyzja dowódcy musi być dostosowana do różnych możliwości działań, jakie może nam przeciwstawić nieprzyjaciel. Nie znaczy to wcale, aby dowódca podporządkowywał niejako swą decyzję tym możliwościom lub ją od nich uzależniał. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli zdobywane wiadomości o przeciwniku będą coraz konkretniej wskazywały, którą z hipotez nieprzyjaciel urzeczywistnia, dowódca będzie mógł tem śmieiej i pewniej działać. Albowiem coraz wyraźniej będzie widział, jak przeciwnik działa, a co za tem idzie, w jaki sposób najlepiej będzie można na te działania reagować.

Obecnie przytoczę parę przykładów, które pozwolą nam bliżej wyjaśnić, na czym polega znaczenie rozpoznania, jakie mogą być jego cele i co stanowi przedmiot rozpoznania. Przykłady te z konieczności są podane w formie sche-

¹⁾ Nie zamiaru, albowiem aby znać zamiary nieprzyjaciela, trzeba by wiedzieć znacznie więcej. Usiłowanie określenia zamiaru nieprzyjaciela zamiast jego możliwości doprowadzić może do bardzo smutnych następstw, które mogą być skutkiem błędnego przypisywania przeciwnikowi zamiarów tkwiących jedynie w naszej wyobraźni.

matów, albowiem na szerokie ich przedstawienie nie pozwalają ramy książeczki; należy więc odnieść do nich wszystkie zastrzeżenia, jakie zwykliśmy stosować do schematów. Zresztą żadne z położen na wojnie nie jest podobne do drugiego, nanic więc nie zdabyły się wszelkie schematyczne rozwiązania.



Ryc. 2.

Przykład pierwszy. Własny pułk (9) otrzymał w dniu x zadanie przesunięcia się w dniu $x + 1$ z rejonu A do B celem osłonięcia południowego skrzydła dywizji, działającej na płnc. od A do B. Dowódca pułku wie, że wieczorem w przeddzień wymarszu przybyła jakaś piechota nieprzyjaciela do C (lotnik widział ją na postoju) oraz że w M znajduje się silny oddział kawalerji (wiadomości od uchodźców cywilnych). W decyzji swej do marszu musi dowódca pułku uwzględnić możliwości zagrożenia przez przeciw-

nika zarówno od S jak też od B i M. W każdym razie przyjęte ugrupowanie i rodzaj ubezpieczeń musi odpowiadać *wszystkim* możliwościom nieprzyjaciela.

Układ dróg oraz położenie na froncie wskazują na to, że nieprzyjacielska piechota może się zwrócić zarówno na S, jak też na B — A, kawalerja zaś na A i K.

Wiadomość o skierowaniu się kawalerji przeciwnika na K przeciwko posuwającej się w tym kierunku kawalerji własnej znacznie odciążałaby 9 p. p. w wykonaniu jego zadania, pozwalając mu zwrócić całą uwagę wyłącznie przeciwko piechocie z C.

To samo rozumowanie można odnieść w stosunku do piechoty nieprzyjaciela z C w razie jej skierowania się na S.

Rozpatrzenie położenia nieprzyjaciela określi nam jego możliwości w stosunku do naszego pułku.

Kto? Kawalerja i piechota. Kawalerja może być szybciej przed nami. Siła? Kawalerja stanowi silny oddział (pułk?). Piechota o sile nieznanej. W każdym razie ta ostatnia może się okazać groźniejsza.

Gdzie? Obliczenie przestrzeni wskaże nam, który z dwu nieprzyjaciół może nam wcześniej zagrozić i skąd? Z jakiego rejonu? W danym wypadku kawalerja jest bliżej.

Kiedy? Te same obliczenia w związku z czasem i obramami przez nas drogami marszu wskażą nam, w których rejonach możemy się zetknąć z przeciwnikiem. Wnioski mogą skłonić dowódcę pułku np. do nakazania wcześniejszego wymarszu, ażeby móc zamknąć kawalerji przeprawę w L, a tem samem ubezpieczyć się stamtąd stosunkowo słabymi siłami. Pozwoliłoby to na silniejsze przeciwstawienie się przeciwnikowi z C.

Z tego przykładu widzimy jasno, jak wielkie znaczenie mają dla dowódcy wiadomości o nieprzyjacielu. Brak wiadomości o kawalerji nieprzyjaciela może zmusić dowódcę pułku do ubezpieczenia się z kierunku M, a tem samem

do osłabienia się w ewentualnej walce z piechotą z C. Brak wiadomości lub wiadomości spóźnione o tem, że piechota ta poszła na W, może być przyczyną zaskoczenia dowódcy od północy. W każdym razie pewne wiadomości o kierunku ruchu przeciwnika z pod M i C spowodują najbardziej właściwą decyzję dowódcy.

Te wszechstronne rozważania doprowadzą dowódcę pułku do decyzji co do sposobu ubezpieczenia, ugrupowania, czasu wymarszu i t. d., zarazem wskażą też zadania dla oficera informacyjnego. Będzie on miał zadanie zdobycia wiadomości, co do których stawialiśmy sobie znak zapytania przy analizie położenia nieprzyjaciela.

Dokąd kieruje się kawalerja? Jakie są jej siły? Jeśli kieruje się na L, czy idzie całością swych sił, czy też tylko osłania się z tego kierunku, idąc siłą główną na K?

Jak silny jest nieprzyjaciel z C? Czy ma artylerję? Jaką? Ile? Kierunek jego marszu?

W położeniu konkretnem wyłonić się może znacznie więcej pytań.

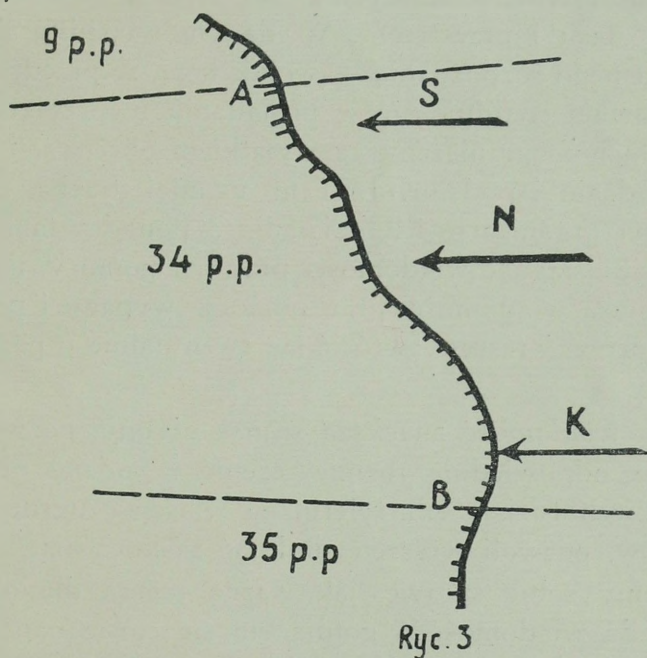
Analiza położenia nieprzyjaciela w związku z własnymi zamiarami wskaże nadto na *kolejność pilności* wykonania zadań rozpoznania. Skierujemy je przedewszystkiem na przeciwnika, który nam może wcześniej zagrozić, innym razem — na tego, który wydaje się groźniejszy ze względu na swe siły, kierunek ruchu i t. p.

Wreszcie zestawienie ważności i pilności zadań z ilością posiadanych środków do rozpoznania wskaże oficerowi informacyjnemu, w *jaki sposób* ma swe zadanie wykonać, t. zn. kiedy, gdzie i jakich środków użyć oraz jakie im postawić zadania. Jest to nic innego, jak *organizacja pracy*.

Przykład drugi. 34 pułk piechoty broni się na froncie A—B, wynoszącym 4 km. Nieprzyjaciel odrzucił już czaty. Posiadamy o nim nieco wiadomości, są one jednak bardzo ogólne. Wiemy w przybliżeniu, ile wojsk wprowadził na kierunki S, N i K, jednakowoż w ugrupowaniu do

natarcia przeciwnik może zmienić stosunek sił na tych kierunkach.

Rozpoznanie pulku powinno dać odpowiedź na znane nam pytania.



Ryc. 3

Kto? A więc, w jakiej sile nieprzyjaciel uderzy na nasz pulk? Powie nam o tem ilość artylerji zebranej przed naszym odcinkiem (określenie liczebności stanowisk baterji, kierunki strzału, ostrzeliwane strefy), ilość piechoty kierującej się na podstawy wyjściowe, obserwacja organizacji łączności po stronie nieprzyjaciela, siły kierujące się na odcinki, zajmowane przez sąsiadów i t. d.¹⁾.

Gdzie? Idzie nam o odpowiedź, w których miejscach nieprzyjaciel uderzy, a więc gdzie bije jego artylerja, skąd i gdzie strzelają karabiny maszynowe, gdzie przeprowadza szczególnie intensywne rozpoznanie i t. d.

¹⁾ Tu — jak zresztą w każdym położeniu — może nam oddać bardzo cenne usługi znajomość zarówno organizacji, jak i sposobów walki nieprzyjaciela.

Kiedy? Zależy to od stopnia jego gotowości do natarcia.

Mało jest zdać sobie sprawę z tego, jakich wiadomości poszukujemy; trzeba się zastanowić następnie, jakimi środkami możemy je zdobyć i dostosować te środki do warunków czasu i przestrzeni. W danym wypadku działalność własnego rozpoznania — wobec tego, że przedpole pozycji głównej znajduje się w posiadaniu nieprzyjaciela — ulega silnemu ograniczeniu, z wyjątkiem obserwacji wszelkiego rodzaju i podsłuchu. Tem usilniej trzeba zwrócić uwagę na organizację ich działania a ponadto tam, gdzie nie da się osiągnąć wiadomości przy ich pomocy, uciec się do zdobycia wiadomości przy pomocy wypadu i pochwylenia jeńców, wreszcie zwrócić się ewentualnie o pomoc do dowódcy.

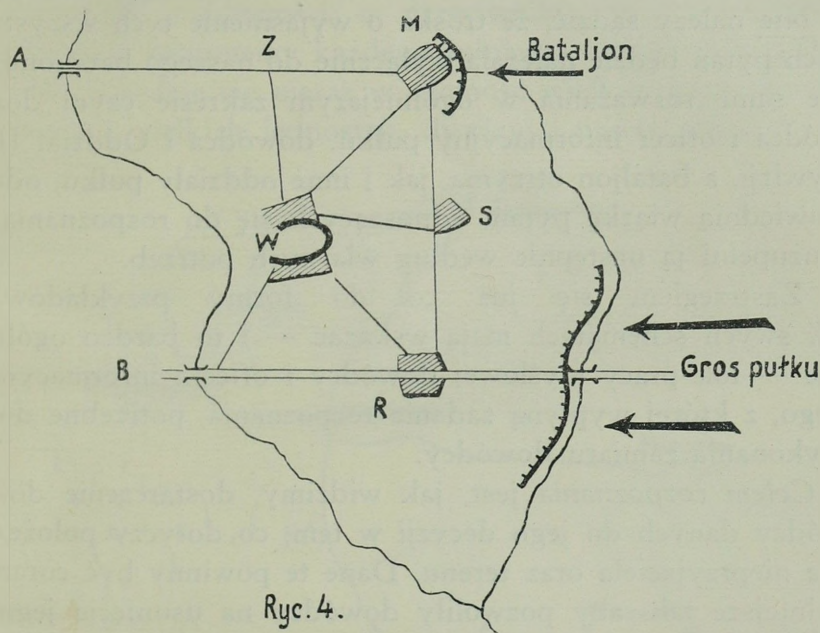
Każda wiadomość zwiększa szanse obrony, pozwoli bowiem na odpowiednie rozmieszczenie i podział ogni zarówno piechoty jak i artylerji, na właściwe ugrupowanie odwodów, pozwoli wreszcie uniknąć zaskoczenia.

Zdajemy sobie sprawę, jak ważną rzeczą dla obrońcy jest każda wiadomość o gotującym się ciosie napastnika: kiedy i gdzie nastąpi, jak będzie silny? Oto znowu jasno rysuje się znaczenie rozpoznania. Widzimy, że pracy jest wiele, to też bardzo ważną rzeczą jest należyta jej organizacja.

Przykład trzeci. Własny bataljon ściga nieprzyjaciela w kierunku A. Wieczorem został zatrzymany zdecydowanie przed M. W dniu jutrzejszym, przed świtem, bataljon ma stanąć w S, aby móc uderzyć na skrzydło przeciwnika, stawiającego silny opór sile głównej pułku. Pościg za nieprzyjacielem na kierunku M—A obejmie bataljon sąsiedniego pułku, który zluzuje własny bataljon do północy. Są wiadomości, że nowe oddziały nieprzyjacielskie pojawiły się w W.

Jak się będzie przedstawiała praca myślowa dowódcy bataljonu nad położeniem przeciwnika?

Kto? Jeden nieprzyjaciel przed M, drugi pod W, trzeci wreszcie ten, na którego skrzydło mamy jutro nacierać. Czy pierwszy został wzmocniony, skoro stawil przed M zdecydowany opór? Jak silny jest oddział przeciwnika pod W? Czem rozporządza? Artylerią? Jak liczną? Czy ma czołgi?



Gdzie? Trzeba obliczyć przestrzeń, dzielącą oddział nieprzyjaciela w W od własnych sił. Gdzie może się skierować? Na Z, S, R? Gdzie jest skrzydło nieprzyjaciela, na którego naciera siła główna pułku?

Kiedy przeciwnik może być w S, R w związku z naszymi działaniami?

Jakież więc są obecnie możliwości przeciwnika? Jak będą się przedstawiały jutro? Czy będzie stawiał silny opór przed M? Czy przejdzie tutaj do obrony, czy też może na trze i będzie w możności zagrozić nawet własnemu ruchowi na S i z S na południe? (Trzeba tutaj myśleć nietylko o „własnej skórze“, ale i o bataljonie sąsiedniego pułku, który nas zluzuje, a który prawdopodobnie nie będzie miał możności należycie i na czas rozpoznać nieprzyjaciela).

Czy nieprzyjaciel odejdzie z przed M na Z, a stąd na A, czy też na W? I t. d.

Pytania te określają jednocześnie zadania dla rozpoznania na okres dzisiejszej nocy i jutrzejszego ranka. Określają zupełnie wyraźnie zadania dla ewentualnego wypadu.

Nie należy sądzić, że troska o wyjaśnienie tych wszystkich pytań będzie należała wyłącznie do naszego bataljonu. Te same rozważania w ogólniejszym zakresie czyni dowódca i oficer informacyjny pułku, dowódca i Oddział II dywizji, a bataljon otrzyma, jak i inne oddziały pułku, odpowiednią wiązkę pytań, odnoszących się do rozpoznania i uzupełni ją następnie według własnych potrzeb.

Zastrzegłem się już co do formy przykładów. W swych schematach mają wskazać — i to bardzo ogólnie — tok pracy myślowej dowódcy i oficera informacyjnego, z której wypłyną zadania rozpoznania, potrzebne do wykonania zamiaru dowódcy.

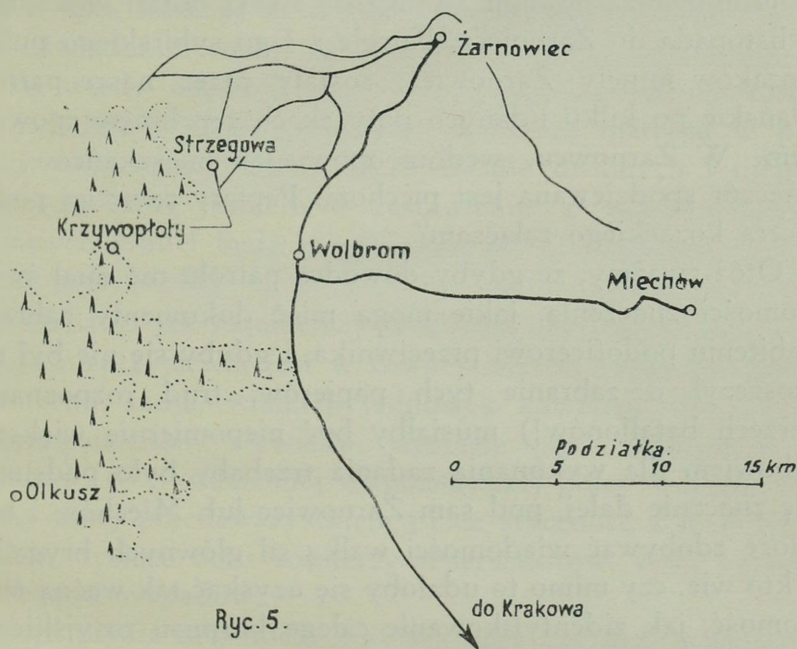
Celem rozpoznania jest, jak widzimy, dostarczenie dowódcy danych do jego decyzji w tem, co dotyczy położenia nieprzyjaciela oraz terenu. Dane te powinny być coraz pełniejsze tak, aby pozwoliły dowódcy na usunięcie jego wahań i niepewności w działaniu, a co za tem idzie na nie-rozpraszanie zarówno wysiłku woli dowódcy jak i wysiłku wojsk.

Przedmiotem rozpoznania jest poszukiwanie wiadomości wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Znaczenie rozpoznania polega na stworzeniu możliwie najlepszych warunków pobicia przeciwnika w tem, co dotyczy wiadomości o jego sile, ruchach i ugrupowaniu, przyczem w pojęciu siły mieszczą się wszelkie czynniki, które się na nią składają, a więc zarówno psychiczne, jak fizyczne i materialne.

Dlatego mówi się, że dobre wiadomości o nieprzyjacielu stanowią połowę zwycięstwa.

O dobrem przygotowaniu wojska w dziedzinie rozpoznania można mówić dopiero wówczas, gdy wszystkie oddziały i organa rozpoznania, nawet na najniższym szczeblu, będą świadome wielkiego znaczenia, jakie ma wzajemna pomoc i współpraca w zdobywaniu i przekazywaniu wszelkich wiadomości o przeciwniku. Jako „najniższy szczebel“ rozumiemy każdego żołnierza, w jego rękach bowiem znajdzie się nieraz wiadomość wielkiej wagi dla dowództw wielkich jednostek, dywizyj i nawet armij.



Ryc. 5.

Oto jeden z wielu przykładów. W dniu 9 listopada 1914 roku w Krzywopłotach otrzymała I brygada Legjonów zadanie rozpoznania rejonu Żarnowca — Miechowa, odległego o około 30 km od obecnie zajmowanej linii. Już po przemarszu kilku kilometrów w Strzegowej Komendant Piłsudski otrzymuje od patroli wysłanych pod Żarnowiec i Miechów szereg ważnych wiadomości. W potyczce patrolu legjonowego z rosyjskim zdobyto na zabitym podoficerze jego papiery i część munduru.

„Więc Żarnowiec jest zajęty przez silniejszy oddział jazdy — pisze Marszałek Piłsudski — a z opowiadań ludności wynikałoby, że ma tam przyjść na wieczór piechota. *Ale cały skarb to papiery podoficera 1. sybirskiego pułku kozaków*¹⁾“.

„Mam więc teraz — pisze dalej Marszałek — doskonały materiał dla swego raportu dla dywizji. Sprawa w tej części terenu zupełnie wyjaśniona:

„taki a taki korpus sybirski w marszu w kierunku południowo-zachodnim awangardą swoją dotarł wieczorem 9 listopada do Żarnowca. Patrole z 1-go sybirskiego pułku kozaków minęły Żarnowiec, zostały przez nasze patrole ułańskie po kilku udanych potyczkach zepchnięte zpowrotem. W Żarnowcu, według opowiadań mieszkańców, na wieczór spodziewana jest piechota. Papiery zabitego podoficera kozackiego załączam“.

Otóż zważmy, że gdyby dowódca patrolu nie miał świadomości znaczenia, jakie mogą mieć dokumenty zabrane zabitemu podoficerowi przeciwnika, i gdyby się nie był zatroszczył o zabranie tych papierów, trud rozpoznania (trzech bataljonów!) musiałby być niepomniernie większy, albowiem dla wykonania zadania trzebaby było podsunąć się znacznie dalej, pod sam Żarnowiec lub Miechów i być może zdobywać wiadomości walką sił głównych brygady. I kto wie, czy mimo to udałoby się uzyskać tak ważną wiadomość, jak zidentyfikowanie całego korpusu rosyjskiego.

Powiedzą „przypadek“. Otóż wojna jest pełna przypadków. Cała rzecz polega właśnie na umiejętności wykorzystania tych przypadków.

Zważmy dalej, że dzięki tym papierom, które zdobył na czele patrolu zapewne „sekcyjny“ (nasz dzisiejszy drużynowy), można było przesłać wiadomość o marszu korpusu (!) rosyjskiego. Waga i znaczenie wiadomości o wiele przewyższały szczebel małego dowódcy sekcji.

¹⁾ Podkreślenia autora.

Nie trzeba sobie wyobrażać, że pracę rozpoznania przeciwnika wykonywają tylko wielkie dowództwa i wielkie sztaby przez zastosowanie potężnych środków: lotnictwa, broni pancernych, radja, wielkich jednostek kawalerji i tajemniczego a wszechmocnego wywiadu agencyjnego. Należy obalić często spotykane mniemanie, że informowanie o nieprzyjacielu jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem dowódcy przelożonego i że to on powinien dostarczyć podwładnym wszelkich wiadomości o przeciwniku, on bowiem ma w ręku środki i on rozporządza licznym sztabem. Trzeba uświadomić sobie, że dowódcy i sztaby będą mogły tylko wtedy odpowiedzieć swemu zadaniu informowania podwładnych, jeżeli podwładni dostarczą materiał w postaci wiadomości, często tych właśnie drobnych i niepozornych, które dopiero w zestawieniu z wiadomościami z innych źródeł będą mogły stanowić o znajomości położenia przeciwnika.

Trzeba to jak najmocniej podkreślić, że znajomość położenia nieprzyjaciela jest w równej mierze wynikiem pracy lotnictwa, radja, wielkich jednostek kawalerji, oddziałów broni pancernej, wywiadu, wreszcie pracy oddziałów II sztabów, co i codziennej rozpoznawczej pracy wojska, dokonywanej przede wszystkim przez styczność z nieprzyjacielem, tysiące oczu żołnierzy-obszerników, setki patroli, dziesiątki wypadów.

Stąd płynie zasadniczy wniosek: *aby być informowanym przez dowódcę, trzeba go informować*. Trzeba więc rozpoznawać wytrwale i bez przerwy, w każdym położeniu i wszelkimi możliwymi środkami, trzeba meldować o każdej zdobytej wiadomości a ponadto wymieniać wiadomości ze wszystkimi sąsiadami.

II. ORGANIZACJA ROZPOZNANIA, ŚRODKI ROZPOZNANIA I ŹRÓDŁA WIADOMOŚCI.

Dawne pola bitw, które mógł objąć wzrokiem dowódca całej armji, ustąpiły nowoczesnym „bitwom oczu“, w których nie wystarczą już oczy dowódców. Rozpoznanie przeciwnika w warunkach dzisiejszej wojny to wytężona praca wszystkich żołnierzy walczących, a ponadto osobnych obserwatorów piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, służby chemicznej, łączności, którym towarzyszy powietrzna praca lotnika i obserwatora z balonu na uwięzi. Poza podsłuchem telefonicznym i radjowywiadem, służba informacyjna stworzyła olbrzymi aparat, rozpadający się na szereg działów i odrębnych dziedzin, jak tajna agentura, cenzura pocztowa, telefoniczna i radjotelegraficzna, służba meteorologiczna i t. d., nie mówiąc już o laboratorjach uczonych, chemików, techników, studjach ekonomistów i t. p.

Wraz ze wzrostem ilości środków rozpoznania musi się rozrastać i aparat, któryby potrafił zorganizować użycie i wykorzystanie tych środków, aby w wyniku dostarczyć dowódcy jeden z najważniejszych czynników jego decyzji: wiadomości o nieprzyjacielu.

To też jeżeli na początku wojny światowej organa rozpoznania znajdują się zaledwie w załączku i właściwie spoczywa się je dopiero na szczęblu dowództwa armji, pod koniec wojny liczba pracowników II oddziału w sztabie dy-

wizji na froncie zachodnim dochodzi do dwudziestu i tworzy się nowe organa rozpoznania, które dochodzą do pułku i bataljonu ¹⁾).

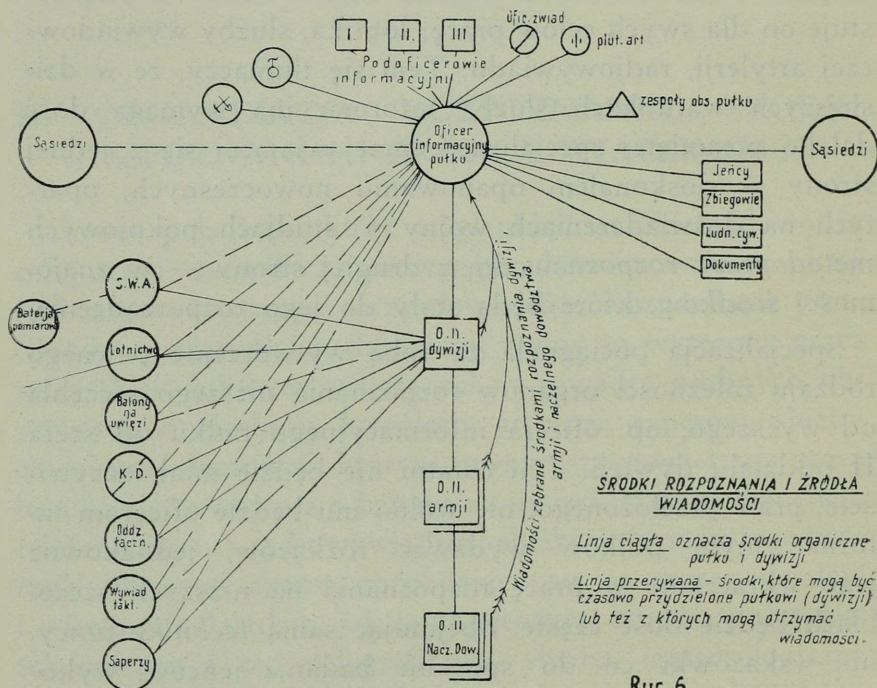
Jednocześnie wyposaża się w różne środki rozpoznania coraz niższe jednostki. Rozwój w tym względzie bynajmniej nie został zakończony. Pułk otrzymał więc organiczne zespoły obserwatorów i oddział zwiadowców. Wykorzystuje on dla swych celów pracę: lotnika, służby wywiadowczej artylerji, radjowywiadu. Tem się tłumaczy, że w dzisiejszych warunkach służba informacyjna wymaga dość daleko posuniętej specjalizacji, przejawiającej się z jednej strony w doskonałym opanowaniu nowoczesnych, opartych na doświadczeniach wojny i studjach pokojowych *metod pracy rozpoznawczej*, z drugiej strony — w *znajomości środków*, które będą stały do jego rozporządzenia.

Specjalizacja pociągnęła za sobą wytworzenie pewnego rodzaju zależności organów rozpoznania niższego szczebla od wyższego, np. oficera informacyjnego pułku od szefa II oddziału dywizji. Ten ostatni nie będzie miał, oczywiście, praw przełożonego, nie wolno mu będzie oficerom informacyjnym pułków wydawać rozkazów, jednakowoż jego wkraczanie w pracę rozpoznania na niższych szczeblach będzie dość częste, obejmując samą *technikę* pracy, np. wskazówki co do sposobu badania jeńców, wykorzystywania dokumentów, opracowywania meldunków sytuacyjnych i t. p.

Ten sam rodzaj ingerencji będzie miał oficer informacyjny pułku nie tylko w stosunku do organów rozpoznania we wszystkich pododdziałach pułku, ale także w stosunku do wszystkich żołnierzy w zakresie spraw rozpoznania. Oczywiście, ingerencja ta nie może zachodzić bez wiedzy i zgody dowódcy pułku.

¹⁾ Jak wiadomo, sztab sowieckiego bataljonu rozporządza oficerem informacyjnym.

Znajomość środków rozpoznania i źródeł wiadomości jest dla każdego pracownika w dziedzinie rozpoznania rzeczą nieodzowną. Inaczej trudno sobie wyobrazić właściwe wykorzystanie tych środków i źródeł wiadomości. Trzeba więc znać dokładnie sposób działania plutonu zwiadowców konnych, aby umieć go używać i stawiać mu odpowiednie



Ryc. 6.

zadania. Trzeba się doskonale orjentować w możliwościach pracy lotnika, aby wiedzieć, kiedy, w jakich warunkach i czego można odeń wymagać. Nie wystarczy również znajomość języka przeciwnika, jego uzbrojenia, taktyki, organizacji, aby umieć w należyty sposób wykorzystać bardzo cenne źródło wiadomości, jakie stanowi jeńiec lub dokument pola walki.

Oto dlaczego służba informacyjna nie może być improvised zarówno pod względem organizacji, jak też do

boru ludzi. Wymaga ona poważnego przygotowania fachowego.

Środki rozpoznania i źródła wiadomości dzielimy na dwie grupy (ryc. 6).

Do pierwszej będą należały środki organiczne pułku lub będące zawsze do rozporządzenia w pułku, t. j. obserwacja, podsłuch telefoniczny, osobiste rozpoznanie dowódcy, patrole, oddziały rozpoznawcze, oddział zwiadowczy, wypad, jeńcy, ludność, dokumenty.

Do drugiej zaliczamy środki pracujące w zasadzie na korzyść innych dowództw, a tylko pośrednio lub doraźnie wykorzystywane przez pułki: ajenci, radjowywiad, służba wywiadowcza artylerji, lotnictwo, kawalerja dywizyjna¹⁾.

Obserwacja.

Ten środek rozpoznania umieszczam na pierwszym miejscu, albowiem powinien on być głównym narzędziem pracy w ręku oficera informacyjnego, o tyle głównym, że *stałem*, t. zn. używanem we *wszystkich położeniach*.

„We wszystkich działaniach bojowych stała obserwacja nieprzyjaciela, terenu, powietrza oraz własnych oddziałów ma podstawowe znaczenie dla dowodzenia (rozpoznania, łączności i ubezpieczenia)²⁾“.

¹⁾ Zamieszczony w tym rozdziale krótki opis środków rozpoznania oraz źródeł wiadomości nie wystarczy, oczywiście, do opanowania sposobu ich użycia, bądź wykorzystania. Ma on jedynie na celu ogólne zorientowanie w ich właściwościach oraz poruszenie pewnych, związanych z nimi zagadnień, które muszą być samodzielnie przemyślane i przestudjowane w znacznie szerszym zakresie niż na to pozwalały ramy tej książeczki. W zestawieniu bibliograficznym znajdzie czytelnik spis książek, traktujących bardziej wyczerpująco niektóre z wymienionych środków i źródeł. Należy nadmienić jednakowoż, że niektóre z zagadnień w dotychczasowej literaturze naszej nie zostały należycie lub wogóle opracowane.

²⁾ Regulamin piechoty.

„Obserwację prowadzą:

dowódcy,

każdy żołnierz,

specjalni obserwatorzy, znajdujący się organizacyjnie przy każdym dowódcy od dowódcy plutonu włącznie w górę lub wyznaczeni żołnierze ¹⁾“.

Na szczeblu pułku należy odróżnić dwojakiego rodzaju narzędzia obserwacji:

zespoły, którymi kieruje bezpośrednio oficer informacyjny pułku, t. j. wprost mu podległe,

zespoły niższych jednostek, przede wszystkim bataljonów, w stosunku do których oficer informacyjny powinien zachować swą ingerencję przez dozór nad właściwym zorganizowaniem ich pracy.

Żądanie to na szczeblu oficera informacyjnego pułku odnosi się do punktów obserwacyjnych pułku i bataljonów, podobnie na szczeblu bataljonu będzie się odnosiło do punktów obserwacyjnych bataljonu i kompanij ²⁾).

R o l a o f i c e r a i n f o r m a c y j n e g o p u ł k u w z a k r e s i e o b s e r w a c j i.

Stałym dążeniem oficera informacyjnego powinno być wyrobienie we wszystkich obserwatorach prawdziwego *instynktu* obserwacji. Powinien się on wyrażać w ustawicznej dążności do informowania swych dowódców o nieprzyjacielu w każdym położeniu, bez osobnego rozkazu.

¹⁾ Regulamin piechoty.

²⁾ W niniejszym rozdziale zajmę się tylko zespołami obserwacyjnymi pułku i bataljonów; temi ostatnimi tam, gdzie czynności ich ze względu na uzgodnienie obserwacji w całym pułku wejdą w zakres zarządzeń dowódcy pułku (oficera informacyjnego).

Dobry obserwator powinien być przejęty ważnością roli, którą spełnia i wykorzystać każdą sposobność do obserwowania. Ta ustawiczna dążność wytwarza w nim spryt, zręczność i inteligencję, nieodzowne cechy dobrego obserwatora.

Oficer informacyjny nie powinien zaniedbywać żadnej sposobności pouczenia personelu obserwacji całego pułku o jego zadaniach oraz sposobie ich wykonania.

Wszystkie wysiłki obserwatorów pójdą jednak na marne, jeżeli oficer informacyjny nie będzie kierował ich akcją w znaczeniu należytego jej zorganizowania. Rozstrzelone i nie powiązane ze sobą wysiłki obserwatorów nie będą mogły dać poważnych wyników, co osłabi zaufanie obserwatorów do roli, którą spełniają.

Przeciwnie, korzystne i ważne wyniki ich pracy pobudzą ich ambicję i wzmogą zapal do dalszych wysiłków. Dlatego trzeba, aby oficer informacyjny możliwie często wyjaśniał, na czym polegało znaczenie zdobytej przez obserwatorów wiadomości i jakie dzięki niej osiągnięto korzyści. Jednem słowem powinna to być swego rodzaju propaganda obserwacji.

Nie można dość silnie podkreślić znaczenia tej roli wychowawczej oficera informacyjnego. Musi on zrozumieć, że bez stałej styczności z obserwatorami nie można myśleć o poważnych wynikach ich pracy.

Cechy dobrej obserwacji.

Obserwacja powinna być ciągła.

Najlepsze wyniki daje obserwacja ze stałego stanowiska. Rozumiemy przez to obserwację ze stanowiska zajmowanego przez możliwie długi okres czasu. Przeciwwstawieniem takiego sposobu obserwacji będzie obserwacja w czasie marszu, w ruchu, gdy nie będzie mowy o metodycznym obserwowaniu danego odcinka terenu.

W każdym działaniu należy dbać o to, aby nic z objawów czynności nieprzyjaciela nie mogło ująć uwadze zespołu obserwatorów, składającego się co najmniej z dwu strzelców, pracujących na zmianę¹⁾).

Wspomniałem dlatego o „tworzeniu“ zespołów, ponieważ w różnych działaniach i w różnym terenie zespołów tych trzeba użyć więcej lub mniej²⁾).

Tak np. w boju spotkaniowym zespołów tych musi być więcej niż w obronie. W pierwszym obserwacja obejmie szeroki szmat terenu zarówno wszerek jak i w głąb, a ponadto, ponieważ bój może się szybko przenieść wpród, zespoły obserwatorów będą musiały zapewnić stały wgląd w pole walki przez przesuwanie się kolejnymi rzutami ku frontowi. W tych warunkach potrzeba będzie więcej zespołów. To samo odnosi się do marszu ubezpieczonego i do pościgu.

W obronie — mam tu na myśli obronę stałą — sieć obserwatorów może być szczuplejsza. Pozwoli na to stałość punktów obserwacyjnych oraz teren, który w obronie będzie zwykle pozwalał na daleki i szeroki zasięg widzenia.

Trzeba pamiętać o tem, że obserwator potrzebuje zawsze pewnego czasu na zaznajomienie się z samym terenem oraz z położeniem zarówno własnych oddziałów, jak i nieprzyjaciela. Jest to zatem do pewnego stopnia czas martwy, w któ-

¹⁾ Nie wchodzę w szczegóły organizacji wojennej, które zresztą są poniekąd obojętne, gdyż regulamin stwierdza, że obserwatorzy znajdują się przy każdym dowódcy oraz że obserwacja powinna być prowadzona stale, co nie da się pomyśleć bez kilku obserwatorów w każdym zespole.

We Francji zespoły obserwatorów liczą:

- w kompanji: dwu strzelców,
- w bataljonie: 1 podoficera i 4 strzelców,
- w pułku: 1 sierżanta, 1 kaprała, 4 obserwatorów.

²⁾ Można więc organizacyjny zespół, złożony np. z 5 obserwatorów, rozbić na dwa zespoły po 2 i 3 strzelcach.

rym obserwacja nie może przynieść dużych korzyści. Im częściej następuje zmiana stanowisk, tem więcej traci się czasu i tem mniej zyskuje wiadomości. W wypadku szybkiego przesuwania się działań trzeba będzie jednak mimo to zapewniać obserwację i to przez częste przerzucanie obserwatorów; dlatego też trzeba utworzyć gęstszą sieć obserwacji.

Ażeby zmniejszyć inną fazę „martwego czasu“, powstającą przy przenoszeniu się zespołu z jednego miejsca na drugie, należy zaopatrzyć obserwatorów w szybkie środki lokomocji (najodpowiedniejszy wydaje się rower).

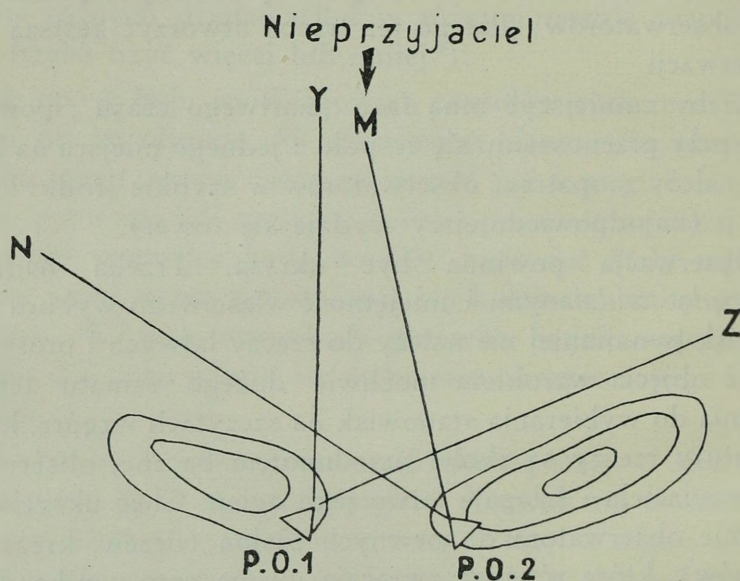
Obserwacja powinna być ukryta. Trzeba *widzieć, nie będąc widzianym*. Umiejętność właściwego wyboru stanowisk bynajmniej nie należy do rzeczy łatwych i prostych. Chęć objęcia wzrokiem możliwie dużego szmatu terenu skłania do wybierania stanowisk na szczytach wzgórz, które z natury rzeczy są z kolei przedmiotem bacznej obserwacji nieprzyjaciela i ściągają łatwo jego ogień. Chęć ukrycia się ciągnie obserwatora do pewnych zasłon (drzew, krzaków, domów), które również zwracają uwagę przeciwnika. Dlatego obserwator powinien unikać zbyt wyraźnych punktów w terenie, nawet ze szkodą dla szerokości czy też głębokości zasięgu widoczności. Poza tem, oczywiście, musi on umieć maskować swe stanowisko.

Wzgląd na dobre utrzymanie łączności pomiędzy dowódcą a obserwatorem nakazuje umieszczanie stanowisk obserwacyjnych w pobliżu stanowisk dowódców (od 100 do kilkuset m), ci ostatni zatem powinni również wybierać odpowiednie punkty.

Jest rzeczą wskazaną, szczególnie w obronie, obierać stanowiska obserwacyjne tak, jak obiera się je dla flankujących c. k. m., to znaczy, aby stanowiska nie były widoczne w prostym kierunku od frontu przeciwnika.

Obserwator Nr. 1 pracuje w wycinku Y—Z, Nr. 2 w wycinku M — N.

W innych działaniach stosowanie tego rodzaju stanowisk będzie utrudnione ze względu na brak czasu, któryby można było poświęcić na wybór stanowisk oraz na kierowanie zespołami i uzgodnienie ich pól widzenia.



Ryc. 7.

Organizacja obserwacji.

a) Organizacja pracy w zespole.

Nadmieniłem, że zespół musi mieć co najmniej dwu strzelców na zmianę. „Ich praca jest szczególnie nużąca, dlatego należy ich dość często zmieniać“¹⁾).

¹⁾ Regulamin piechoty.

Jeden z autorów sowieckich uważa pracę obserwatorów za tak męczącą, że mogą oni obserwować zaledwie kilkanaście minut. Jest to, oczywiście, przesada, niemniej jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt szybkiego zmęczenia oczu przy wytężonym patrzeniu na odległość.

Jest to konieczne również i dlatego, aby jeden z obserwatorów zapisywał wyniki obserwacji i przekazywał je dowódcy.

Nasz regulamin przewiduje, że „w czasie dłuższej trwającej obrony obserwatorzy prowadzą stale dzienniki obserwacji”. Sposobność ku temu nadarzy się jednak częściej, np. przed natarciem lub na czatach.

„Jeżeli obserwator znajduje się w innym miejscu niż dowódca, powinien być z nim połączony telefonicznie albo za pomocą łączników, sztafet, patroli sygnalizacyjnych i t. p.”.

b) Organizacja pracy przez oficera informacyjnego.

Różne działania będą wymagały różnego sposobu użycia obserwatorów. Dlatego organizacja pracy obserwatorów nie może być schematyczna. Jest to tem bardziej wskazane, że wobec szczupłości personelu obserwacji nie można sobie pozwolić na zdwajanie (nakładanie) obserwacji bataljonów przez obserwację pułkową. Inne zadania powinny przypaść obserwatorom bataljonów, inne — pułku.

Podam tu parę przykładów.

W o b r o n i e. Obserwatorzy bataljonów obejmą pas bezpośredni, głębokości np. do 600 m i będą zwracali uwagę przede wszystkim na postępy piechoty nieprzyjaciela, jej c. k. m., działka i t. p.

Obserwatorzy pułku będą musieli widzieć dalej i obserwować, np. czy nieprzyjaciel nie wprowadza broni pancernej, gdzie są stanowiska dowódców i obserwacyjne, podejścia odwodów. Oni też będą obserwowali powietrze, śledzili sygnały, podawane przez własnych lotników, meldowali o pojawieniu się lotnika nieprzyjaciela.

W o p ó ź n i a n i u. Obserwatorom bataljonów przypadnie zadanie obserwowania nieprzyjaciela bezpośrednio przed frontem ich oddziałów, obserwatorom pułku zaś zadanie baczenia na skrzydła i na tyły całego oddziału opóźniającego.

W n a t a r c i u obserwatorzy bataljonów będą mieli skupioną uwagę na bezpośrednim przedpolu, obserwatorzy pułku otrzymają np. zadania pilnowania styków bataljonów własnych i ich skrzydeł, a ponadto głębi ugrupowania przeciwnika.

Schematyczne rozmieszczenie środków obserwacji mogłoby doprowadzić do tego, że pewne strefy terenu byłyby niepotrzebnie zbyt czujnie obserwowane, inne — w danym wypadku najważniejsze — bardzo mało, inne znowu wcale; w przejrzystym terenie mogłoby się znaleźć kilka zespołów, w pokrytym i poprzerzynamym niktby nie obserwował i t. d.

W celu należytej organizacji pracy obserwacyjnej w pułku oficer informacyjny powinien stworzyć sobie przed każdą akcją „plan obserwacji”. *Trzeba w nim sumiennie prze- myśleć: jaka organizacja obserwacji będzie najlepiej odpow- iadała danemu działaniu pułku.*

W planie trzeba określić:

1) ilość punktów obserwacyjnych (będzie ona zależała od rodzaju działania oraz przejrzystości i rozległości frontu działania pułku);

2) które części terenu będą wymagały najczynniejszej, a więc i ilościowo najbogatszej obserwacji, a w związku z tem ilość zespołów, które trzeba utworzyć ¹⁾);

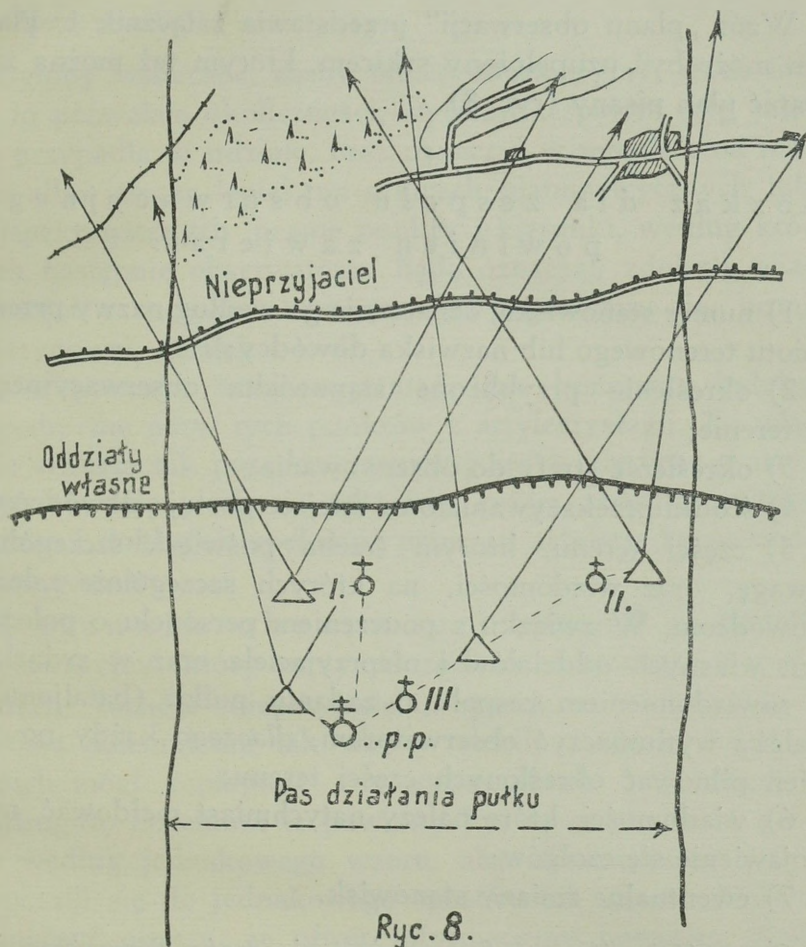
3) przypuszczalne rejony stanowisk obserwacyjnych oraz sposób zmiany stanowisk w razie posuwania się pułku;

4) zadania dla zespołów, wyrażające się przede wszystkim w przydziale dla nich stref obserwacji;

5) środki łączności, które mają zapewnić szybkie przekazywanie zdobytych wiadomości.

¹⁾ Bardzo często oficer informacyjny będzie mógł wykorzystać do pracy zespół bataljonu odwodowego, który oczywiście powinien umieścić na osi przypuszczalnego pasa działania tego bataljonu.

Plan ten przybierze formę pisemną tylko wówczas, gdy oficerowi informacyjnemu na to pozwolą czas i okoliczności (zawsze w obronie).



Ryc. 8.

Trzeba jednak pamiętać, że opracowanie planu na piśmie daje zawsze większą rękojmię, że o czymś się nie zapomniało lub czegoś nie przeoczyło oraz że zarówno ogólne myśli planu, jak i szczegóły wykonawcze znajdą w nim należyty, solidny wyraz.

Należałoby tem bardziej dążyć do sporządzania planów obserwacji, iż tworzą one w swojej treści gotowe rozkazy

dla zespołów obserwacyjnych, a ponadto plan obserwacji może się przydać samemu oficerowi informacyjnemu w ciągu dnia, gdyby o jakimś szczególe zapomniał.

Wzór „planu obserwacji” przedstawia załącznik 1. Plan ten może być uzupełniony szkicem, którym też można zastąpić plan pisany (ryc. 8).

Rozkaz dla zespołu obserwacyjnego powinien zawierać:

- 1) numer stanowiska, oznaczenie go według nazwy przedmiotu terenowego lub nazwiska dowódcy;
- 2) określenie przybliżone stanowiska obserwacyjnego w terenie;
- 3) określenie strefy do obserwowania;
- 4) środki przekazywania oraz miejsce postoju dowódców;
- 5) części terenu, którym trzeba poświęcić szczególną uwagę, oraz wiadomości, na których szczególnie zależy dowódcom. W związku z pouczeniem personelu o położeniu własnych oddziałów i nieprzyjaciela oraz w związku z zawiadomieniem zespołu o zadaniu pułku (bataljonu), należy wytłumaczyć obserwatorom, dlaczego każdy powinien pilnować określonych części terenu;
- 6) wiadomości, które należy natychmiast meldować, np. pojawienie się czołgów;
- 7) ewentualne zmiany stanowisk.

Oczywiście oficer informacyjny nie może poprzestać na tym rozkazie, lecz musi dążyć do upewnienia się, czy jego rozkazy zostały dobrze zrozumiane i są dobrze wykonywane.

Powinien to uczynić w terenie, na wyznaczonych punktach obserwacyjnych, sprawdzając:

- właściwy obiór stanowiska przez zespół,
- należyte jego zamaskowanie,

— czy obserwatorzy pilnują właściwych stref, czy są należycie w nich zorientowani,

— czy należycie orientują się w położeniu własnem i nieprzyjaciela.

Byłoby wskazane, ażeby oficer informacyjny, jeżeli mu na to pozwalają okoliczności, wyjaśnił zespołom rolę, jaką im przypadła w udziale, oraz oznaczył w terenie i na mapie, albo jeszcze lepiej na szkicach planimetrycznych lub perspektywicznych pewne punkty i kierunki, według których następnie obserwatorzy będą oznaczali zdobyte wiadomości o ruchach nieprzyjaciela, pojawieniu się broni maszynowej, działek i t. d.

Nie potrzeba tutaj wyjaśniać, jak korzystne byłoby uzgodnienie nazw tych punktów z artylerzystami. To właśnie stwarza tak pożądanym wspólny język piechoty z artylerją, to daje piechocie rękojmię, że jej żądania zostaną szybko i dokładnie spełnione przez jej artylerję bezpośredniego wsparcia.

D z i e n n i k o b s e r w a c j i (załącznik 2). Zespół obserwacyjny, który otrzymał zadanie notowania zauważonych ruchów nieprzyjaciela, powinien rozporządzać dwoma dziennikami tak, aby w chwili wysłania jednego z nich mógł zapisywać swe spostrzeżenia bez przerwy w drugim. Dzienniki te powinny być sporządzone w pułku według jednakowego wzoru, aby obserwatorzy przyzwyczaili się do jednakowego sposobu ich użycia. Należy zaznaczyć odrazu, że oficer informacyjny powinien dbać o możliwie największą systematyczność, niemal pedanterję w utrzymaniu dzienników i sposobie zapisywania notatek przez obserwatorów, gdyż te cechy powinny znamiennować ich pracę i każdy meldunek. Należy tępić wszelką pobieżność i niesumienność w wypełnianiu treści meldunków. Obserwator powinien wiedzieć, jak wiele zależy od dokładności i sumienności w przedstawianiu wiadomości swemu dowódcy.

Patrole.

Patrol jest jednym z podstawowych środków rozpoznania piechoty. Zamiłowanie do patrolowania cechuje dobrą piechotę. Wojna ruchowa będzie stawiała tutaj bardzo poważne wymagania i zmusi piechotę do rozwinięcia daleko idących umiejętności w tym kierunku.

Patrolem nazywamy oddział mniejszy od plutonu, mający ściśle określone, samodzielne zadanie.

Dobór dowódcy patrolu i zwiadowców powinien być szczególnie sumienny. Krótka praktyka wojny wskaże dowódcy oddziału najlepszych patrolowców. Będą nimi przede wszystkim strzelcy rwący się do tych zadań, odznaczający się odwagą, sprytem, samodzielnością, szybkością orientacji i decyzji oraz obdarzeni dobrą pamięcią wzrokową. Z natury rzeczy dobrymi patrolowcami będą gajowi, przemytnicy, myśliwi.

„Zdecydowane, małe patrole — pisze płk. Szwarzenberg-Czerny — wysłane w nocy nadają się do chwytania jeńców może nawet lepiej niż duże oddziały. Patrol może podpełznąć pod samą pozycję, i jeśli był w czasach pokojowych dobrze szkolony w tym kierunku, powinien umieć chwycić jeńca nawet bez walki. Wojna nasza w r. 1919 i 1920 dostarcza bardzo wielu przykładów udanych zagarnięć czujek, podsłuchów nieprzyjacielskich a nawet całych placówek bez wystrzału. Zczasem wyrabia się typ oficera i podoficera specjalnie do tego uzdolnionego. Potrzebne zdolności najczęściej drzemią, pokryte nieświadomością; umiejętna ręka dowódcy powinna je wyciągnąć na światło dzienne i pchnąć na odpowiednie tory“.

Siła i skład patrolu zależą: od położenia, w jakim się znajduje oddział wysyłający, od położenia nieprzyjaciela, od zadania i od terenu. Patrol, który otrzyma zadanie wymagające spędzenia patroli nieprzyjacielskich, stoczenia walki, wysłany na znaczniejszą odległość, musi być odpowiednio silny i wy-

posażony w broń maszynową; patrol, którego zadanie będzie polegało na podpatrzeniu, obserwacji, powinien się składać z kilku dzielnych i sprytnych strzelców. Jeśli w ugrupowaniu nieprzyjaciela znajdą się luki, przez które może się prześlizgnąć kilku sprytnych zwiadowców, nie wyśle się dużych patroli; zato trzeba będzie zwiadowców wyposażyć w specjalne środki łączności do przesyłania meldunków „poprzez nieprzyjaciela” (radio, gołębie). Ważność zadania i ewentualna potrzeba dużej samodzielności i orientacji w wykonaniu (np. przy wysłaniu patrolu na dużą odległość) zadecydują o wyznaczeniu na dowódcę patrolu oficera lub podoficera. Należy pamiętać, że większa ilość ludzi w patrolu utrudnia tylko pracę. Z tych względów np. patrole w wojsku japońskim składają się z 1 oficera lub podoficera i 3 — 4 strzelców, przyczem ilość ich jest uzależniona od ilości przewidywanych meldunków.

W terenie zalesionym, poprzecinanym, gęsto zaludnionym patrole muszą być silniejsze, w bardziej otwartym, pozwalającym na daleką obserwację, wystarczy kilku ludzi.

Zawsze należy się starać wyposażyć patrol w odpowiednią ilość konnych, kolarzy lub narciarzy dla ułatwienia rozpoznania, ubezpieczenia, a przede wszystkim dla łączności.

Względy na szybkość przekazywania wiadomości nakazą często wysunięcie składnic meldunkowych, zorganizowanie sztafet lub łączności zapomocą sygnałów wzrokowych, rakiet, zapalania stogów i t. p. a ponadto przydzielenie dodatkowych środków łączności jak motocykl, pies meldunkowy.

Niekiedy patrolowi będą towarzyszyli:

podoficer gazowy, gdy zachodzi obawa, że nieprzyjaciel mógł zakazić pewne części terenu lub gdy teren i warunki atmosferyczne sprzyjają użyciu gazów;

saperzy dla rozpoznania przepraw, dróg, przeszkód, zniszczeń, obecności pól minowych;

zwiadowcy artylerji celem rozpoznania przyszłych punktów obserwacyjnych.

Patrole o specjalnych celach (gazowe, saperskie, artyleryjskie) nie powinny w zasadzie wchodzić w skład patroli rozpoznawczych, ażeby nie krępować ich ruchu; z drugiej strony patroli specjalnych nie należy obciążać dodatkowymi zadaniami poszukiwania innych wiadomości poza im właściwymi.

Patrole wyruszają bez plecaków.

O d p r a w y patrolu powinien dokonać ten dowódca, który zarządza wyruszenie patrolu. Osobiste zetknięcie się z wyższym dowódcą przepaja młodego żołnierza świadomością ważności swej roli oraz pragnieniem odznaczenia się i zasłużenia sobie na uznanie dowódcy. Dodaje mu to bodźca do bohaterskich czynów.

Dowódca wysyłający patrol potrafi najlepiej objaśnić jego dowódcę „o co chodzi“.

Z a d a n i e stawiane patrolowi musi być jasne, proste i konkretne, tak aby każdy żołnierz patrolu wiedział dokładnie, o czym dowódca chce się dowiedzieć. A więc nie „spatrolować rejon“, lecz „sprawdzić, czy w m. N. jest nieprzyjaciel“, „czy grzbiet 234 jest obsadzony“, „czy po drodze R—S nie posuwa się nieprzyjaciel“. Nie wolno dawać zadań, nie będących ze sobą w związku lub wręcz rozbieżnych. Zadanie nie może przerastać sił i możliwości patrolu. Przy określaniu zadania nie należy powtarzać wskazówek, nakazanych przez regulamin. Zaciemniają one istotę postawionego zadania.

Na odprawie podaje się:

potrzebne patrolowi wiadomości o położeniu własnem i przeciwnika oraz ewentualnie o ludności;
zadanie;

oś posuwania się patrolu, jeśli to jest potrzebne;
dokąd, kiedy lub też skąd i jak przysyłać wiadomości;
jak się zachować w razie napotkania nieprzyjaciela (jeśli
to nie wynika z samego zadania);

kiedy kończy się zadanie patrolu i co ma robić po wykonaniu zadania.

Patrol może otrzymać pisemnie tylko te wiadomości, które nie mogą zdradzić własnego położenia i zamiarów.

Słuszna jest wskazówka sowieckiego regulaminu, aby dowódca wyznaczonego patrolu, wezwany na odprawę, od razu wyznaczył swego zastępcę i polecił mu przeprowadzenie czynności przygotowawczych (dobór strzelców, sprawdzenie oporządzenia, usunięcie wszelkich dokumentów i oznak przynależności do danej jednostki, przechowanie rzeczy, sprawdzenie broni, uzupełnienie amunicji i granatów ręcznych, pocisków meldunkowych, rakietnic i rakiet, busol, lornetek, chorągiewek sygnałowych, latarek elektrycznych i map).

Sposób wykonania zadania przez patrol powinien całkowicie zależeć od jego dowódcy. W zasadzie nie wolno go w tem krępować. Patrol jest związany z pewną drogą tylko wtedy, gdy ma chronić oddział przed zaskoczeniem. O stoczeniu walki przez patrol decyduje wykonanie zadania.

Pracę patrolu powinny cechować śmiałość, spryt, przebiegłość, wytrwałość i upór w dążeniu do nakazanego celu.

Meldunki należy wysyłać: o pierwszym zetknięciu się z nieprzyjacielem, o zauważonej zmianie w położeniu nieprzyjaciela, poza tem stosownie do otrzymanych rozkazów. Pamiętać trzeba, że wiadomości negatywne oraz potwierdzenie wiadomości (podanej np. uprzednio jako niepewna lub niesprawdzona) jest również ważne.

Należy też meldować o ważniejszych szczegółach terenu, które mogą ułatwić lub utrudnić działanie oddziału.

W dalszych meldunkach należy podawać krótko treść poprzednich, licząc się z tem, że nie każdy meldunek zostanie doręczony.

Nie powinno się jednak żądać od patrolu dużej ilości meldunków ze względu na trudności przesyłania i obawę przed wpadnięciem gońców w ręce nieprzyjaciela.

Ilość przydzielanych patrolowi specjalnych środków łączności musi być większa od ilości nakazanych meldunków, aby dowódca patrolu mógł przesłać jakąś nową ważną wiadomość, nie przewidzianą przez dowódcę wysyłającego.

Meldunek powinien zawierać:

numer patrolu (lub oddziału),
dokładne miejsce i czas wysłania,
czy nieprzyjaciel został dostrzeżony, j a k i, g d z i e,
k i e d y, c o r o b i?

źródło wiadomości (zauważone osobiście, zasłyszane od ludności, zeznania jeńca, znalezione w zdobytych papierach i t. p.),

ewentualne dane dotyczące terenu,
co robi dowódca patrolu w dalszym ciągu (ewentualnie którądy zamierza się posuwać),
wyraźny podpis.

Regulamin sowiecki żąda nadto, aby meldować: o goździnie wymarszu; o spotkaniu z własnymi oddziałami, lecz nie należącemi do formacji, z której pochodzi patrol; o ujawnieniu nieosłoniętej flanki przeciwnika; o przybyciu do wskazanego punktu końcowego.

Oddziały rozpoznawcze.

Oddziały rozpoznawcze, wchodzące organicznie w skład wielkich jednostek lub doraźnie tworzone, zostały przyjęte po wielkiej wojnie niemal we wszystkich wojskach.

Według poglądów sowieckich zasadnicze motywy wydzielania przez dywizję osobnego oddziału rozpoznawczego, przedstawiają się następująco ¹⁾.

1. Wiele niepowodzeń w czasie wojny należy przypisać przede wszystkim niedbałemu zorganizowaniu służby rozpoznania, zwłaszcza rozpoznania naziemnego.

2. Pomimo silnego rozwoju lotnictwa, który musiał wpłynąć na obniżenie znaczenia rozpoznania naziemnego, wiadomości zdobyte przez rozpoznanie naziemne są najpewniejsze i najpełniejsze.

3. Znaczne zwiększenie środków ogniowych oraz udoskonalenie techniki umocnień dają wojskom dużą siłę oporu i pozwalają na wysunięcie ubezpieczeń daleko od oddziałów ubezpieczanych; następcza to ogromne trudności przy określaniu sił głównych przeciwnika i zmusza do użycia znacznych sił na przerwanie zasłony jego ubezpieczeń (a więc w obecnych warunkach można zdobyć wiadomości tylko przez stoczenie poważnej walki z ubezpieczeniami przeciwnika).

Można mieć zastrzeżenia co do ostatniego, zbyt kategorycznego zdania (pocóż wysyłałoby się patrole?), niemniej jednak podane motywy sowieckie odpowiadają powszechnym przekonaniom w tym względzie. Nasz regulamin motywuje tworzenie oddziałów rozpoznawczych następująco: w wypadkach gdy wysyłanie patroli nie zapewnia otrzymania potrzebnych wiadomości lub gdy zachodzi konieczność zdobycia ich przez walkę, wysyła się oddziały

¹⁾ Podaję je za majorem dypl. Demlem.

rozpoznawcze w sile od plutonu, niekiedy nawet do bataljonu, wzmocnionego innemi broniami (oddziału wydzielonego).

„Piechota zdolna jest do rozpoznawania na odległość połowy marszu dziennego (15 km), niekiedy dalej“.

Siła i skład oddziałów rozpoznawczych zależy od zadania, czasu jego trwania, położenia własnego i nieprzyjaciela, nastroju ludności, terenu i odległości od najbliższej składnicy meldunkowej.

Pluton wzmacnia się konnymi i kolarzami, ewentualnie ciężkimi karabinami maszynowemi, kompanję — ponadto bronią pancerną lub oddziałami artylerji, bataljon — z zasady artylerją, kawalerją dywizyjną (co najmniej zwiadowcami konnymi), wreszcie ewentualnie bronią pancerną.

Zawsze należy pamiętać o odpowiednim wyposażeniu oddziału rozpoznawczego w środki łączności oraz o złożeniu plecaków na wozy. Czasami będzie pożądanę przesunięcie oddziału rozpoznawczego na wozach lub samochodach do pewnego punktu, z którego rozpocznie się własne działanie.

Rozkaz dla oddziału rozpoznawczego powinien być wydawany osobiście przez dowódcę wysyłającego i powinien zawierać:

- ustne szczegółowe informacje o położeniu własnem i nieprzyjaciela oraz o swoich zamierzeniach (nie wolno ich podawać na piśmie);
- co chce wiedzieć dowódca, zarządzający rozpoznanie;
- zadanie; pluton otrzymuje kierunek, kompanja otrzymuje kierunek lub pas rozpoznania, ewentualnie kolejne cele do osiągnięcia; podobnie bataljon;
- dokąd, kiedy lub skąd i jak przesyłać wiadomości;
- co robić po wykonaniu zadania.

Decydującym momentem dla sposobu działania jest wypełnienie zadania. Według poglądów sowieckich oddział

rozpoznawczy jest oparciem dla patroli, które przeprowadzają właściwą pracę rozpoznania na bliskich odległościach od gros oddziału przez obserwację. Bardzo skuteczne może być skierowanie drobnych patroli na skrzydła i tyły przeciwnika.

W wypadkach gdy zadanie tego wymaga lub gdy patrole z powodu swej słabości nie mogą zdobyć danych wiadomości, oddział podejmuje walkę celem zmuszenia przeciwnika do zdradzenia sił. Oczywiście, zawsze będzie korzystne niespodziewane zaatakowanie nieprzyjaciela, które pozwoli na rozpoznanie go, a zarazem wskutek zaścoczenia ułatwi oderwanie się oddziału. Walka może przybrać więc charakter krótkiego natarcia, przejściowego oporu lub opóźniania.

W każdym wypadku oddział rozpoznawczy musi mieć możliwość oderwania się od przeciwnika.

Mały oddział (pluton) powinien po wykonaniu zadania i zerwaniu styczności z przeciwnikiem wracać inną drogą niż ta, którą szedł na rozpoznanie.

Sowiecka kompanja rozpoznawcza działa na odległości 8 — 10 km, plutony i drużyny na mniejszych. Specjalnie tworzone oddziały rozpoznawcze (razwiedywatelnyj otriad, R. O.), w których skład wchodzi jednostki różnego rodzaju wojsk, wysyła dowódca dywizji lub dowódca samodzielnie działającego pułku.

Zasadniczym zadaniem takiego oddziału jest stwierdzenie:

- a) gdzie są główne siły nieprzyjaciela,
- b) co te główne siły robią,
- c) jaki jest ich skład (ile piechoty, artylerji, samochodów pancernych, czołgów i t. p.),
- d) numerów jednostek nieprzyjaciela, znajdujących się w siłach głównych.

W samodzielnie działającym pułku sowieckim w skład oddziału rozpoznawczego wejdą następujące oddziały:

kompanja piechoty (czasami dwie),
część artylerji pułkowej (1—2 dział),
pluton lub dwa c. k. m.,
środki łączności (rowery, motocykle, samochody, radjo),
drużyna chemiczna (niekiedy dwie),
drużyna saperów (niekiedy więcej),
środki przewozowe (samochody, podwozy),
czołgi lub czołgi rozpoznawcze (tankietki),
personel lekarski i sprzęt sanitarny.

Patrole, w sile od drużyny do plutonu, są wysyłane na odległość 3—5 km od reszty oddziału.

Osobiste rozpoznanie dowódcy.

„Obowiązek opanowania wzrokiem i słuchem ugrupowania własnego i nieprzyjacielskiego jest prawidłem dla dowódcy niższego“.

Dowódcy powinni korzystać z każdej sposobności, aby osobiście wejrzeć w położenie własnych oddziałów i nieprzyjaciela oraz w teren walki.

Niezależnie od zdobytych lub zebranych wiadomości każdy dowódca musi dążyć do wyczucia położenia przez osobistą obserwację i pilne śledzenie przebiegu walki, bezpośrednią styczność z dowódcami podległymi i oddziałami, osobiste przesłuchanie ciekawszych jeńców, ludności i t. p.

Obserwacja pewnego urywka walki przez dowódcę nie może go odrywać od obowiązku dowodzenia całością.

Niezawsze czas czy też okoliczności pozwolą na dokonanie osobistego rozpoznania przez dowódcę, zawsze jednak powinien móc to uczynić oficer informacyjny, który w ten sposób będzie mógł uzupełnić i ewentualnie skona-

tolować swój plan rozpoznania. Osobiste rozpoznanie oficera informacyjnego pozwoli mu też odpowiednio kierować pracą zespołów obserwacyjnych.

Sowieckie źródła zalecają udział w rozpoznaniu osobistym dowódcy, adjutanta, dowódców artylerji pułkowej i artylerji bezpośredniego wsparcia, dowódców oddziału chemicznego, pionierów i łączności, ewentualnie również dowódcy czołgów.

Przed tem rozpoznaniem tworzy się jego plan ¹⁾, w którym określa się front lub rejon rozpoznania, zadania poszczególnych uczestników, kolejność obserwacji, wreszcie sposób przesuwania się grupy z jednego punktu obserwacyjnego na następny. Wyniki obserwacji powinny być wniesione na mapę, lepiej na plan czy też szkic.

Przy wyborze stanowiska obserwacyjnego należy kierować się następującymi wskazówkami:

powinno ono dawać możliwie najlepsze możliwości obserwowania własnego oddziału, jako też nieprzyjaciela,

stanowiska powinny być zamaskowane,

nie wolno na nich tworzyć skupień (poczet dowódcy, artylerzyści, oddziały łączności i t. p.),

stanowisko powinno być połączone albo wprost z dowódcą przełożonym (w małych jednostkach), albo ze sztabem (adjutantem). Oddziały i sztab (adjutant) powinny znać zawsze miejsce pobytu swego dowódcy.

Niewątpliwie, zorganizowanie pracy rozpoznawczej dowódcy (sztabu) przez sporządzenie „planu rozpoznania” ma swoje poważne uzasadnienie, albowiem wówczas rozpoznanie dokonywa się w myśl idei przewodniej dowódcy, bądź już powziętej decyzji. Ponadto rozpoznanie nie rozprasza się na zbyt wiele szczegółów, lecz jedynie na najistotniejsze.

¹⁾ Oczywiście idzie tu nie o plan pisemny, lecz poprostu o organizację pracy w rozpoznaniu.

Zadania w rozpoznaniu osobistem powinno się określać w sposób konkretny. A więc np. jakiego przeciwnika należy poszukiwać (c. k. m., okopy, przeszkody, działa przeciwzołgowe, punkty obserwacyjne i t. p.) oraz w jakich punktach; jakie wiadomości ustalać ściśle; które odcinki frontu szczególnie obserwować i t. d.

Osobiste rozpoznanie dowódcy (i sztabu) będzie dotyczyło nie tylko nieprzyjaciela, ale i terenu, który częstoć, zwłaszcza w obronie i w natarciu, narzuci dowódcy jego decyzję.

Rozpoznanie to należy przeprowadzać o tyle wcześniej, ażeby wyprzedzało ono ruchy oddziałów, albowiem rozkazy wydane przed rozpoznaniem, jedynie na podstawie mapy, mogą się stać mniej lub więcej nieaktualne właśnie z powodu zmian, jakie mogą zajść na podstawie rozpoznania przez dowódcę.

Pluton zwiadowców konnych.

Jak bardzo cennym środkiem rozpoznania jest pluton zwiadowców konnych, wykazały dostatecznie doświadczenia wojenne, które skłoniły cały szereg naszych pułków piechoty do samorządnego organizowania małych oddziałów konnych, używanych przede wszystkim do zadań rozpoznania i łączności.

Zdając sobie sprawę z wartości plutonu zwiadowców konnych dla rozpoznania piechoty, należy jednocześnie pamiętać o małej wartości bojowej, jaką stanowi kilka sekcji plutonu oraz o trudnościach uzupełnienia strat. Obie te cechy nakazują oszczędzanie plutonu w znaczeniu nieobarczania go zadaniami ponad jego siły i przeznaczania go w pracy rozpoznawczej głównie do obserwacji. Obserwacja powinna być zasadniczym sposobem zdobywania przezeń wiadomości o przeciwniku, oczywiście obserwacja, połączona z umiejętnym patrolowaniem.

Pluton może być rzucony wprzód przed piechotę na odległość, nie przekraczającą w zasadzie półdziennego marszu piechoty, licząc od sił głównych oddziału, do którego został przydzielony. Wysilek dzienny nie powinien przekraczać dwukrotnego wysiłku, wymaganego od oddziału piechoty.

Wypady.

Organizacja i przeprowadzenie wypadu należą do zagadnień taktycznych, niemniej jednak ze względu na dużą rolę, jaką powinien w nich odgrywać oficer informacyjny, wchodzi w zakres naszych rozważań.

Trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że wypad należy do działań bardzo trudnych i wymagających niezmierne starannego przygotowania.

„Niesumienne i niedokładne przygotowanie wypadu nocnego naraża wypad ten już zgóry na niepowodzenie. Lepiej w takim razie odrazu zrezygnować zeń, mając zawsze w pamięci, że nieudany wypad pociąga za sobą zwykle niepomierne straty, tem boleśniejsze, że poniesione niejednokrotnie nietylko od ognia nieprzyjacielskiego, ale i od ognia własnych oddziałów, jeśli te ostatnie nie są na tyle wyrobione, by potrafiły okiełznać swe nerwy, rozpręga całkowicie i demoralizuje wojsko na długo“¹⁾.

Jeśli więc idzie o propozycje oficera informacyjnego dokonania wypadu dla celów rozpoznania, powinien on zawsze odpowiedzieć sobie jak najdokładniej i najsumiennie na dwa pytania:

1. czy waga wiadomości, które ma zdobyć wypad, równoważy ryzyko tego trudnego działania i czy nie da się osiągnąć celu przez wysłanie patrolu lub innym środkiem rozpoznania. Wyraźne, dokładne określenie zadania

¹⁾ Ppłk. dypl. Lenczowski.

wypadu jest najskuteczniejszym sprawdzianem potrzeby jego wysłania.

2. Czy warunki — przedewszystkiem czasu — pozwalają na dokładne przygotowanie wypadu.

Niezależnie jednak od celu wypadu — celu taktycznego czy też rozpoznawczego — rola przypadająca oficerowi informacyjnemu będzie zawsze bardzo poważna, powinien on bowiem wyzyskać każdy wypadek celem zdobycia wiadomości o przeciwniku. Wypadek prawie zawsze dostarczy jeńca, a więc źródło wiadomości, które swem znaczeniem może sięgać znacznie wyżej ponad szczebel pułku. Tak np. wypadek II bataljonu grodzieńskiego pułku, wykonany w dniu 28.IV 1920 roku na Wołoszowice, przynosi wiadomości o trzech dywizjach nieprzyjaciela i o styku dwóch armij bolszewickich: 16 i 15.

Jakież są więc obowiązki oficera informacyjnego w przygotowaniu wypadu?

1. Przedewszystkiem ustalenie zadania wypadu w tem, co dotyczy zdobycia wiadomości.

Rozkazy do wypadu powinny zawsze wyraźnie nakazywać przeszukanie miejscowości i wybadanie ludności. W tym celu dowódca wypadu powinien z pomocą oficera informacyjnego podzielić role i wyznaczyć odpowiednich ludzi do każdego zadania. Należy uprzednio po własnej stronie frontu dowiedzieć się u ludności, kto z mieszkańców po stronie przeciwnika będzie mógł udzielić najlepszych i najwiarogodniejszych informacji.

2. Możliwie wczesne powiadomienie oddziału, wyznaczonego na wypadek, aby wczesnie mógł rozpocząć przygotowania.

3. Pomoc w organizowaniu wstępnego rozpoznania zarówno przeciwnika jak i terenu. Udzielenie wszelkich posiadanych informacji o siłach nieprzyjaciela, ugrupowaniu, sposobie ubezpieczenia, zwyczajach, stopniu czujności, stanie moralnym i t. d.

Zdobycie potrzebnych wiadomości przez obserwację, wywiad z pomocą ludności cywilnej, zasięgnięcie informacji z dywizji, od sąsiadów i t. d. Dopilnowanie, aby dowódca wypadu osobiście i wraz z oddziałem zapoznał się możliwie dokładnie z terenem działania, zwłaszcza jeśli wypad ma się odbyć w nocy.

4. Dbanie o tajemnicę wypadu, szczególnie wśród ludności nieprzyjaznej.

Zdradzić ją mogą przedewszystkiem rozkazy i czynności przygotowawcze. Trzeba tu czasem uciekać się do forteli i rozpuszczania fałszywych wiadomości (np. o przygotowaniu do ćwiczenia nocnego, luzowania i t. p.). Rzeczą oficera informacyjnego jest dbać o to, aby uczestnicy wypadu nie zabierali ze sobą gazet, notatek, korespondencji i t. p. Aby nie zdradzić tajemnicy co do numerów własnych jednostek, znajdujących się na pewnym odcinku frontu, np. przed zamierzonym własnym natarciem świeżo przybyłych oddziałów, w wypadzie powinny wziąć udział oddziały dotychczas obsadzające odcinek lub też nowe, lecz odpowiednio poprzebierane. Niemcy często stosowali ten sposób mylenia przeciwnika. Żołnierze powinni być pouczeni o sposobach i treści zeznań na wypadek dostania się do niewoli.

5. Dopilnowanie wyposażenia oddziału w potrzebne środki łączności, dostarczenie przewodników i t. d.

Wywiad taktyczny ¹⁾.

Jak wiadomo, jednym ze środków rozpoznania w czasie pokoju i wojny jest wywiad, prowadzony zapomocą agentów (szpiegów, konfidentów). Wywiad agencyjny jest zasadniczo środkiem rozpoznania wyższych dowództw, armji i naczelnego dowództwa i w tym charak-

¹⁾ Według Bielickiego „Opieratiwnaja razwiedka“.

terze nosi nazwę operacyjnego bądź strategicznego. Wywiad prowadzony na niższych szczeblach dowodzenia nazywa się wywiadem taktycznym. W wojnie ruchowej będzie on mógł być stosunkowo rzadko stosowany, alboż wiem pomiędzy wysłaniem ajenta a otrzymaniem odeń wiadomości upłynie zbyt długi okres czasu, wskutek czego przyniesione wiadomości mogą być już zupełnie nieaktualne. Korzystne warunki posługiwania się tym środkiem może stworzyć okres zastoju w działaniach, podobny do działań zimowych w roku 1919 — 1920.

Przerzucanie ajentów na tyły frontu przeciwnika zyskało w ostatnich latach wojny nowe możliwości, mianowicie samolot i spadochron. Ten sposób przerzucania ajentów jest szczególnie studjowany w wojsku sowieckiem, w którem ustala się pogląd, iż desanty lotnicze, wysadzone na tyłach przeciwnika, powinny służyć nie tylko rozpoznaniu, ale i wszelkim rodzajom akcji dywersyjnej: napadom na sztaby, niszczeniu linii komunikacyjnych i telefonicznych i t. p.

Ajentów werbuje się z pośród ludności miejscowej, zbiegów i jeńców. W Japonii używa się w tym celu własnych żołnierzy, władających biegle językiem przeciwnika i dobrze obeznanych z jego krajem. Bielickij radzi używać jako ajentów ludzi, mających rodzinę po stronie nieprzyjaciela, jednocześnie jednak i po własnej, aby można jej użyć jako zakładników. Ajenci bywają stali i przygodni, pierwsi jednak, opłacani stale, lepiej pracują. Są oni dość kosztowni, jeśli się zważy, że jeden ajent może w ciągu miesiąca przekroczyć front najwyżej dwa razy, praca bowiem ajenta wyczerpuje go fizycznie i psychicznie do tego stopnia, że po każdej akcji musi on odpocząć 7 — 10 dni.

Wyprawianie ajenta wymaga przedsięwzięcia szeregu środków ostrożności. Powinno go się wyposażać w ciepłą odzież i pewną ilość strawy, aby z powodu zimna lub

głodu nie był zmuszony do poszukiwania schronienia lub żywności w pierwszym, napotkanym domu. Powinno się go również zaopatrzyć w kompas, w zimie w biały płaszcz. Przeprowadzenie ajenta przez front muszą się zająć dobrze obeznani z terenem przewodnicy. W wypadku, gdy przeprawa odbywa się stale w pewnym punkcie, powinni się na nim znajdować ludzie, którzyby mogli pouczyć ajenta o sposobie działania, dać wskazówki odnośnie marszruty, wreszcie izolować go, aby nie mógł on w razie schwytania go przez przeciwnika udzielać mu dobrowolnie czy też pod przymusem wiadomości o własnych oddziałach.

Ajentów zarówno swoich, jak i przeciwnika należy traktować jak najlepiej. Niemcom, którzy stosowali tę zasadę, udawało się bardzo często przeciągnąć agentów rosyjskich na swoją stronę.

Posługiwanie się wywiadem wymaga dużego doświadczenia, dlatego trzeba być ogromnie ostrożnym w dobieraniu zarówno ludzi, jak i sposobów działania. Brak doświadczenia i zbyt pochopne operowanie tym środkiem rozpoznania może narazić własne wojska na nieobliczalne szkody.

Rozpoznanie łączności.

Rozpoznanie łączności obejmuje: podsłuch telefoniczny, radiowywiad, wreszcie rozpoznanie linii telefonicznych.

To ostatnie powinno objąć zarówno teren własny, jak i przedpole, gdzie należy ujawnić przewody, prowadzące na teren zajęty przez przeciwnika. W razie ujawnienia tych linii należy je wyzyskać dla własnego podsłuchu, ewentualnie przerwać połączenia.

Rozpoznanie łączności obejmuje ponadto wyszukanie i wykorzystanie znajdujących się na miejscu środków łączności, jak telefon, gołębie pocztowe, samochody, motocykle, i t. p., oraz wyszukanie punktów, nadających się do sygnalizacji optycznej.

Podśluch telefoniczny.

Doświadczenia naszej wojny dostarczają wielu przykładów znakomitych przysług, jakie oddawały nam wypadki podśluchu telefonicznego przez włączenie się do przewodów przeciwnika. Wojna ruchowa będzie zawsze obfitowała w takie możliwości, zwłaszcza w czasie dokonywanych wypadów na tyły przeciwnika. To też każdy oddział, udający się na wypad, powinien mieć w swym składzie patrol telefoniczny.

Czasem pewną rolę mogą odegrać drobne, sprytnie dozwodzone i wyposażone w aparaty telefoniczne do podśluchu patrole, które, przeciskając się przez luki w ugrupowaniu nieprzyjaciela, włączają się do jego linii telefonicznych i w ten sposób zdobywają cenne wiadomości.

Jak wiadomo, rozmowy telefoniczne można podsłuchiwać zapomocą:

- a) włączenia się wprost do linii przeciwnika;
- b) włączenia się do linii opuszczonej przez nieprzyjaciela, której ten zapomniał albo nie miał czasu odpowiednio zniszczyć;
- c) zapomocą specjalnie urządzonych stacyj podsłuchowych. Podśluchiwanie w tym ostatnim wypadku polega na znanych zjawiskach indukcji i przewodnictwa ziemi.

Jeńcy.

„Pewien dokument, który wpadł w nasze ręce — pisze w jednym z rozkazów Ludendorff — wskazuje, że nieprzyjaciel, wskutek zeznań naszych jeńców, oczekując na nasze natarcie, przygotował swoje oddziały na atak gazowy i ściągnął swoje odwody. Opór ich kosztował życie i zdrowie wielu żołnierzy niemieckich“.

„Gdyby nie zdrada tych jeńców, zaskoczenie przeciwnika byłoby najzupełniejsze“.

„Większość ludzi, którzy mają to nieszczęście znalezienia się w szeregach jeńców, nie zdaje sobie sprawy z faktu, że ich zeznania, nawet małego znaczenia, nietylko wystawiają na niebezpieczeństwo życie ich towarzyszy, ale uniemożliwiają powodzenie naszych natarć i wypadów“.

Oficer informacyjny powinien znać wartość jeńca jako pierwszorzędного źródła wiadomości i to nietylko dla swego oddziału, ale dla wszystkich dowództw do naczelnego dowództwa włącznie. Mało jest jednak umieć wykorzystać jeńca, trzeba stale dążyć do zdobycia go i nie zaniedbywać potemu żadnej sposobności. Oficer informacyjny powinien być zatem *technikiem* w działaniach, mających na celu wzięcie jeńca. Powinien on — poza określeniem zadań dla każdego oddziału, idącego na wypad lub patrol — osobiście porozumieć się z dowódcą tegoż oddziału i sprawdzić należyte przygotowanie działania. Tak samo, jak w zakresie obserwacji, należy wytworzyć w oddziałach pułku duch szlachetnego współzawodnictwa w zdobywaniu jeńców, oczywiście w granicach rozsądku i potrzeby. „Wzięcie języka“ powinno się rozwinąć w pewnego rodzaju sport; nie potrzeba dodawać, że nadajemy temu słowu najbardziej poważne znaczenie¹⁾.

Przez odpowiednie zarządzenia i pouczenia powinien oficer informacyjny nauczyć zarówno szeregowców, jak i dowódców pododdziału sposobu postępowania z jeńcem.

Jako najmniejszy szczebel w pułku, na którym jeńiec może być badany, należy uznać bataljon.

Naczelną zasadą badania jeńców jest badanie go w każdym dowództwie tylko co do tych wiadomości, które mogą

¹⁾ Sowiecki regulamin służby polowej nakazuje: „Wszystkie oddziały wysunięte (oddziały rozpoznawcze, ubezpieczenia, czaty) starają się pochwycić jeńców. Chwytni coraz to nowi jeńcy, szczególnie oficerowie, pomagają bardzo do wyświeatlenia ugrupowania nieprzyjaciela“.

Znajomość jednostek, t. j. ich składu organizacyjnego, dotychczasowego przebiegu działań, szczegółów ugrupowania i t. p. pozwoli na trafne orientowanie się badającego co do wiarygodności zeznań jeńca. Podstawą tych danych ewidencyjnych są właśnie zbierane skrzętnie przez wszystkie oddziały zeznania jeńców. Ewidencja oddziałów nieprzyjacielskich jest przesyłana przez wyższe dowództwa tym oddziałom, przed których frontem pojawi się nowy oddział przeciwnika. W ten sposób oszczędza się pracy oddziałów nad zdobywaniem przez nie potrzebnych im danych.

Jeśli czas pozwala, oficer informacyjny przed przystąpieniem do badania jeńca powinien poznać odebrane mu dokumenty oraz położenie oddziału, z którego jeńiec pochodzi. Dobrze jest zapisać sobie to, o co się chce jeńca wypytać. Tworząc sobie pewien plan badania, unika się chaotyczności w stawianiu pytań, zdobywa się pewność, iż pytania będą dotyczyły rzeczy istotnych, że nie zgubi się ich w szczegółach a ponadto zdobywa się pewną, stanowczą postawę w stosunku do jeńca, który w przeciwnym wypadku — jeśli nim będzie inteligentny oficer czy podoficer — mógłby znacznie utrudnić badanie.

Jeńców należy badać osobno. Zeznań nie należy zapisywać, gdyż to ujemnie wpływa na otwartość zeznań jeńca. Zeznania powinien zapisywać ktoś inny, nie widziany przez jeńca, lub też sami badający po ukończeniu badania.

Nie należy jeńca pytać najpierw o nazwisko, spytać o nie przy końcu badania.

Metoda badania jeńców jest zależna od ich ilości, od stopnia jeńca, narodowości, stopnia inteligencji i t. p. Powinna się ona liczyć z psychologią jeńca zależnie od nastrojów danego wojska wogóle czy też w pewnych oddziałach i okresach działań, chęci czy też niechęci do walki i t. d.

Należy badać jeńców tuż po wzięciu ich do niewoli, gdy są oni jeszcze pod wrażeniem walki. O ważnych wiadomościach należy zaraz meldować do dywizji.

W pułku nie będzie zazwyczaj czasu na dokładne badanie przychwyconych dokumentów. W każdym wypadku należy je jak najszybciej odesłać do dywizji. Nie wolno pozostawiać w pułku lub, co gorsza, niszczyć rzekomo „małoważnych“ dokumentów, np. gazet, korespondencji prywatnej i t. p. Należy pamiętać, że najdrobniejszy świątek papieru może się okazać wprost bezcenny dla wyższego dowództwa. Trzeba o tem stale pouczać oddziały, najlepiej przez przekonywanie oficerów i szeregowych zapo-
mocą przykładów o wadze zdobywanych na polu bitwy dokumentów. W wypadkach wykroczeń w oddziałach należy dążyć do najsurowszych kar, jak również dbać o pochwały i nagrody w wypadkach na to zasługujących. Zarówno o karach, jak i o nagrodach należy ogłaszać w rozkazach.

Do oficera informacyjnego należy też odpowiednie pouczanie oddziałów o zachowaniu się strzelców w razie dostania się do niewoli. Najlepiej, aby żołnierz zasłaniał się przed badającym go, iż nic nie wie, gdyż powrócił niedawno ze szpitala, urlopu, przybył z uzupełnieniem i t. p. Nie wolno kłamać i zmyślać o położeniu własnych oddziałów. Kłamstwo zawsze prawie wypłynie nawierzch, a wówczas nieprzyjaciel groźbą i nastraszeniem może od jeńca wydobyć wszystkie zeznania.

Oficer informacyjny powinien też poświęcić wiele uwagi nie tylko sprawie niezabierania na wypad czy przez patrole różnych papierów, nawet osobistych, ale wogóle sprawie przechowywania ich przez żołnierzy oraz prowadzenia dzienników i notatek. Regulaminy angielskie nakazują odsyłanie do tyłu wszelkich pism osobistych, jako też służbowych przed każdym poważniejszym działaniem.

Tylko przez systematycznie powtarzane i kontrolowane zarządzenia oraz pouczanie można osiągnąć pożądane wyniki.

Poniżej podajemy kartę badania jeńca, zestawianą według źródeł sowieckich. Drugą część pytań tej karty zastosujemy wtedy, gdy na to pozwoli czas, okoliczność i ilość jeńców.

K a r t a b a d a n i a j e Ń c a.

CZĘŚĆ I.

1) Do jakiego oddziału należy jeniec (pytać do ustalenia najwyższej jednostki, wiadomej jeńcowi).

Uwaga. W razie rozpoznania nowej wielkiej jednostki *natychmiast* meldować do dywizji.

2) Ugrupowanie oddziału, do którego jeniec należy. Ustalić je na mapie (szkicu). Gdzie są wysunięte oddziały? Które są w linii, które w odwodzie? Zadanie oddziału.

3) Styk z sąsiadami. Jakie to oddziały? Ich zadania.

4) Rozmieszczenie ciężkiej broni piechoty, artylerji, kalibry artylerji, jej ilość.

5) Co jeniec wie o oddziałach pancernych i chemicznych.

6) Miejsca postoju dowództw i sztabów.

CZĘŚĆ II.

7) Skąd oddział przybył? Jego skład i stan liczebny. Czy dawno uzupełniony? kim?

8) Jakie oddziały widział jeniec po drodze do czasu zetknięcia się z naszymi oddziałami.

9) Uzbrojenie oddziału.

10) Jak przedstawia się wyżywienie, zaopatrzenie w amunicję, umundurowanie.

11) Nazwiska dowódców. Ich sposób odnoszenia się do żołnierzy.

12) Nastrój w oddziałach. Wpływ ostatnich walk.

13) Imię i nazwisko jeńca, wiek, zawód, skąd pochodzi, narodowość, kiedy wzięty do wojska.

Uwaga. Każdą kartę należy uzupełnić oceną wiarygodności zeznań jeńca, podpisem badającego oraz spisem odebranych papierów. Jeśli to możliwe, odbitkę zeznań przesłać następnie do dowództwa wyższego, a to w tym celu, aby można było sprawdzić wiarygodność zeznań jeńca oraz uzupełnić zeznania.

P u n k t z b o r n y j e Ń c ó w.

Punkt zborny jeńców organizuje się zwykle w pobliżu dowództwa dywizji, tam też oficer informacyjny pułku powinien skierować wziętych przez pułk jeńców. W pewnych działaniach wyższe dowództwa zorganizują wysunięte punkty zborne jeńców, które będą się znajdowały pomiędzy miejscem postoju sztabu dywizji a miejscem postoju dowództwa pułku.

Dokumenty pola walki i ludność cywilna.

Pod dokumentami pola walki rozumiemy wszelkie papiery, odznaki czy też materiały oporządzenia, uzbrojenia, znalezione czy też zdobyte. Będą to więc mapy, szkice, rozkazy, notatki, książki żołdu, karty identyfikacyjne, korespondencja prywatna, dzienniki, a dalej naramienniki, znaczki i różne emblematy broni i pułków, wreszcie, broń, amunicja, części pocisków i t. p. Będą to przedmioty znalezione przy zabitych, na kwaterach, na polu walki, odebrane lub znalezione u ludności cywilnej. Dokumenty te będą mogły być tylko wyjątkowo wykorzystane w bata-

ljonie i pułku, rzadko bowiem będą zawierały wiadomości aktualne dla działań tych oddziałów. Zasadniczo dopiero Oddział II armji będzie mógł wyciągnąć z nich należyta korzyść przez dokładne zbadanie ich treści, porównanie z innemi źródłami wiadomości i t. p. Im szybciej więc te dokumenty znajdą się w armji, tem większą będą miały wartość. Rola oficera informacyjnego polega głównie i przedewszystkiem na uświadomieniu wszystkich żołnierzy co do ważności tych dokumentów i potrzebie niezwłocznego dostarczania ich do pułku. Oficer informacyjny musi też zwalczać energicznie wypadki zachowywania dokumentów przez żołnierzy dla ciekawości lub wskutek manji kolekcjonerstwa.

„Są to te dwie kategorie *niebezpiecznych* osób — pisze o tych żołnierzach major Mermet — jedyną okolicznością łagodzącą jest fakt, że nie zdają sobie sprawy ze zła, jakie wyrządzają, w szczególności kolekcjonerzy stają się prawdziwymi złodziejami na szkodę obrony narodowej”.

Wystarczy uprzytomnić sobie, że niejeden dokument może się przyczynić do ocalenia setek a nawet tysięcy żywotów żołnierzy, aby uznać, że słowa mjr. Mermet wcale nie trącą przesadą.

Przy wysyłce dokumentów do dywizji należy oznaczyć:
gdzie znaleziono lub zdobyto dany dokument,
kiedy (data i godzina),
w jakich okolicznościach (przy zabitym, na kwaterze, na patrolu i t. d.).

Dane te są konieczne do ustalenia znaczenia dokumentu pod względem jego *aktualności* oraz do sprawdzenia *wiarogodności* wiadomości, jakie zawiera. Może się bowiem zdarzyć, że nieprzyjaciel podrzuci je celem inspiracji, t. j. podsunięcia przeciwnikowi fałszywych wiadomości.

W wypadku gdyby dokumenty wskazywały na jakąś bardzo ważną wiadomość, np. o pojawieniu się nowej wielkiej jednostki (mówimy tu o wiadomości uzyskanej przez oficera informacyjnego przy pobieżnym zapoznaniu się z dokumentem), należy zameldować o tem natychmiast drogą telefoniczną, wślad za czem należy również jak najszybciej przesłać odpowiedni dokument.

W przeciwieństwie do dokumentów pola walki wiadomości, wydostane od ludności cywilnej, będą niejednokrotnie aktualne dla bataljonu i pułku i dadzą się bezpośrednio wyzyskać.

Źródłem tych wiadomości będą nietylko spostrzeżenia poszczególnych osób cywilnych („widziano dwa działa“, „kilkudziesięciu piechurów z cyfrą 62“ i t. p.), ale również gadatliwość żołnierzy przeciwnika w czasie postoju w danej miejscowości oraz zaniedbania w zachowaniu tajemnicy, jak pozostawienie dokumentów na kwaterze, napisy na budynkach i t. p.

Trzeba wpoić we wszystkich żołnierzy przekonanie, że każda wiadomość jest cenna i na każdą się oczekuje, powinni więc o każdej wiadomości meldować.

Przy posuwaniu się naprzód oficer informacyjny pułku oraz podoficerowie informacyjni bataljonów powinni badać ludność możliwie szybko po opanowaniu danej miejscowości.

Należy przedewszystkiem mieć na uwadze miejscową inteligencję, księży, nauczycieli oraz urzędników (poczty, gminy, kolei). W kraju nieprzyjacielskim trzeba dotrzeć do Polaków i osób mniejszości narodowych, w ten sposób jednak, aby nie narazić ich w stosunku do ich władz państwowych, inaczej bowiem z obawy przed temiż władzami będą się obawiali informować. Należy przedewszystkiem zdobyć wiadomości, gdzie w danej miejscowości kwatrowały sztaby (dowództwa), personel łączności, zaopatrzenia (idzie o stany oddziałów).

Ażeby „przetrzęsanie“ danej miejscowości i badanie ludności przeprowadzić z najmniejszą stratą czasu oraz żeby zapewnić sumienne przeprowadzenie badania i poszukiwań, należy podzielić badany rejon pomiędzy poszczególnych ludzi i wskazać, jakich wiadomości przedewszystkiem należy poszukiwać.

Oczywiście, sposób badania ludności zależy od wielu czynników (kogo badamy, kiedy, t. zn. w jaki czas po opuszczeniu miejscowości przez przeciwnika i t. d.) a ponadto, jak i przy badaniu jeńców — trzeba pewnej umiejętności i planu w badaniu. Jest zrozumiałe, że inaczej będziemy badali duchownego, inaczej chłopą, inaczej przychylnego naszemu wojsku, a inaczej usposobionego wrogo. Do zeznań dzieci będziemy w zasadzie przywiązywali większą wagę niż do zeznań dorosłych, którym — jeśli będziemy mieli podstawy — możemy nie wierzyć. „Przepytować na osobności, aby sprawdzić, czy odpowiedzi nie są sprzeczne. Zadawać pytania w taki sposób, aby badany nie zdawał sobie sprawy z celu badania“¹⁾.

Radjowywiad.

Ten środek rozpoznania będzie mógł w rzadkich wypadkach dać wiadomości pułkowi piechoty, często jednak uda się podchwycić rozmowy nieprzyjaciela, które mogą zdradzić wiadomości większej wagi dla dowództw wyższych. Dlatego obsługa stacyj powinna być wyszkolona w znajomości sprzętu, organizacji oddziałów radjowych przeciwnika oraz w sposobie posługiwania się radjem, aby mogła tem sprawniej orjentować się w ich pracy i umiejętnie przechwytywać prowadzone rozmowy. Jednocześnie obsługa powinna wiedzieć, jak cenne może oddać usługi skrzętnem notowaniem i bezzwłocznem przekazywaniem *każdej* zdobytej wiadomości.

¹⁾ Regulamin piechoty.

Służba wywiadowcza artylerji (S. W. A.).

Służba wywiadowcza artylerji składa się z kilku oficerów z personelem pomocniczym: rysowników, topografów, obserwatorów i telefonistów. Spełnia ona w rozpoznaniu przeciwnika podwójną rolę: z jednej strony służy ona dowództwu artylerji, dostarczając mu danych potrzebnych do ustalenia sposobu użycia własnej artylerji i prowadzenia ognia, z drugiej strony — stanowi bardzo ważny czynnik rozpoznania dla dowództwa dywizji i pułków piechoty, zdobywając wiele cennych wiadomości o artylerji nieprzyjaciela oraz o różnych wydarzeniach pola walki.

Wiadomości o ilości artylerji przeciwnika pozwalają wnioskować o ogóle jego sił (np. dywizjon będzie walczył zwykle w ramach pułku piechoty, dwa dywizjony mogą świadczyć o zaangażowaniu większości sił dywizji i t. d.; jej rozmieszczenie, t. j. stanowiska baterij, o ugrupowaniu piechoty; przesunięcia stanowisk o przegrupowaniach; kierunki strzału, ostrzeliwane strefy, natężenie ognia — o kierunku zamierzonego uderzenia i t. p.¹⁾).

Ponadto służba wywiadowcza artylerji będzie mogła bardzo często poinformować piechotę o przesunięciach piechoty przeciwnika, punktach obserwacyjnych i dowództw, ciężkiej broni piechoty i t. p. Jednocześnie jednak i piechota ma pewne obowiązki w stosunku do rozpoznania artylerji, mianowicie w dostarczaniu jej danych, które o artylerji przeciwnika uda się zdobyć z obserwacji własnej, z zeznań jeńców, wreszcie z zebranych meldunków oddziałów własnych o ostrzeliwanych strefach, natężeniu prowadzonego ognia, kalibrach.

¹⁾ Przypomnę znów o konieczności dokładnej znajomości organizacji i taktyki wojsk przeciwnika. Tak np. wiadomo, że pułk piechoty sowieckiej rozporządza dywizjonem artylerji, składającym się z dwu baterij po trzy działa.

Widzimy więc, że stała łączność piechoty ze służbą wywiadowczą artylerji przyniesie sprawie rozpoznania przeciwnika bardzo wiele korzyści. Łączność ta w zasadzie ma być utrzymywana przez oddział II dywizji, który będzie informował pułki o wiadomościach zdobytych przez artylerję i odwrotnie, należy jednak dążyć zawsze do nawiązania kontaktu bezpośredniego. Rzeczą oficera informacyjnego będzie zarówno osobiste porozumienie się ze służbą wywiadowczą artylerji przed każdym działaniem, jak również oparte na porozumieniu z artylerją utrzymanie należytej łączności w czasie działania.

Lotnictwo.

Pułk w zasadzie nie będzie rozporządzał lotnictwem dla swych celów rozpoznawczych, bardzo często jednak będzie korzystał z pracy lotnika w różnych położeniach bojowych.

Współpraca piechura i lotnika w rozpoznaniu jest wzajemna: lotnik będzie rozpoznawał dla piechoty, zrzucając jej meldunki o położeniu nieprzyjaciela i sąsiadów, ale i piechota zapomocą np. wytyczania i płacht sygnałowych będzie informowała przez lotnika własne dowództwo i sąsiadów.

Piechota w stosunku do lotnictwa spełnia następujące czynności.

1. Określa dlań zadanie w tych wyjątkowych wypadkach kiedy otrzyma loty do swego rozporządzenia lub kiedy lotnik otrzyma polecenie porozumienia się z piechotą co do rozpoznania na jej korzyść. (Zadania te będzie określał dowódca pułku, w wyjątkowych wypadkach — w działaniu samodzielnem — dowódca bataljonu).

2. Śledzi lotnika, obserwuje jego sygnały i informuje o swem położeniu ustnie, zapomocą radja, przekazywacza i wytyczania.

3. Ochronia jego pracę swą ciężką bronią maszynową (O. P. L.).

O wszystkich tych czynnościach powinien pamiętać oficer informacyjny i wszystkich powinien dopilnować, aby z jednej strony w pełni wykorzystać pracę lotnika i uczynić ją możliwie wydajną, z drugiej, aby mu tę pracę ułatwić.

Dla porozumienia się z lotnikiem piechota rozporządza:

1. płachtami tożsamości dowództw, któremi oznacza miejsce pobytu dowództw, *od bataljonu w górę*;

2. płachtami wytycznymi; według regulaminu posiadają je dowódcy drużyn i ich zastępcy; w braku płacht używają chustek, onuc, gazet i t. p.;

3. płachtami sygnałowemi, rozkładanemi przy płachtach tożsamości. Znaczenie tych płacht musi być uprzednio określone rozkazem lub umówione;

4. ogniami bengalskimi, rakietami, dymami (w terenie pokrytym);

5. przekazywaczem, którym posługuje się w celu przekazania szczególnie ważnych rozkazów lub meldunków pisemnych. „Lotnik podejmuje je tylko wówczas, gdy samolot posiada podchwytywacz a dowództwo wyraźnie tego zażąda, określi dokładnie miejsce przekazywacza, kierunek wiatru i podejścia“¹⁾).

Płachty tożsamości rozkłada piechota nawet bez żądania lotnika; składa je na sygnał „zrozumiano“ lub po upływie 10 minut, jeżeli lotnik nie dał sygnału. W marszu w razie braku znaku „zrozumiano“ zwija się płachty już w pięć minut po odlocie lotnika.

Porozumienie się piechoty z lotnikiem (oficer informacyjny powinien tu być bardzo czynny) będzie zawsze bardzo celowe. Porozumienie to będzie obejmowało przede wszystkim określenie własnego położenia, zadania

¹⁾ Regulamin piechoty.

i sposobu jego wykonania oraz określenie, w jaki sposób lotnik może i ma pomóc piechocie w wykonaniu tego zadania.

Chodzi o to, aby lotnik nie tylko wykonywał poszczególne zadania, ale żeby rozumiał *poco i w jakim celu* pracuje oraz w jakim stopniu może pomóc piechocie. Jeżeli będzie się dobrze orjentował w położeniu, jego praca będzie wydajniejsza, będzie się lepiej wczuwał w zadanie, które ma do spełnienia, jednym słowem będzie *współpracował* z piechotą. Jego inicjatywa może oddać piechocie pierwszorzędne usługi.

Piechota powinna pamiętać, że lotnik nie może pracować stale, że jego „loty“ mają czas ograniczony, trzeba więc porozumiewać się z lotnikiem tak ściśle i sumiennie, ażeby możliwie najlepiej wykorzystać jego pracę rozpoznawczą.

W marszu będzie piechocie chodziło o to przede wszystkim, aby nie być zaskoczoną, głównie przez samochody pancerne i czołgi. Lotnik rzuci w tych wypadkach mel-dunki w obrębie szpicy — oddziału przedniego.

„Samoloty“, wykonywujące zadania rozpoznania, porozumiewają się z najbardziej wysuniętymi oddziałami piechoty, by w ten sposób przyspieszyć podanie im do wiadomości wyników rozpoznania, które mogą ich bezpośrednio dotyczyć“.

Najściślejszą współpracę w rozpoznaniu nawiązuje piechota z lotnikiem w działaniu zaczepnym. Tu lotnik ma duże pole do popisu. On przedłuża jej pole widzenia. Wskazuje „wszelkie ruchy nieprzyjaciela a szczególnie bliskich odwodów, ośrodki oporu, ukazanie się czołgów, broni towarzyszącej i przeciwczołgowej oraz wszelkie oznaki przygotowania się do przeciwnatarcia lub odwrotu, słabe miejsca organizacji obronnej oraz skutki ognia artylerii własnej“. Tu również należy przewidzieć szereg sygnałów, którymi lotnik mógłby jak najszybciej informować nie-

tylko dowódców, ale i całą piechotę w tych właśnie chwilach, które są dla niej najgroźniejsze i wymagają szybkiej reakcji („niebezpieczeństwo natarcia w kierunku, w którym leczę“, „pode mną czołgi“).

W pościgu będzie chodziło piechocie głównie o to, aby możliwie najwcześniej zauważyć oznaki przygotowania odwrotu u przeciwnika oraz aby własne oddziały pościgowe w wypadku, gdy przeciwnik zdoła oderwać się w nocy, szybko uchwyciły kierunek odwrotu nieprzyjaciela. W obu tych zadaniach lotnictwo bierze czynny udział przez rozpoznanie. Dużego znaczenia nabiera w pościgu rozpoznanie terenu, aby na czas uprzedzić własne oddziały o dokonanych przez przeciwnika zniszczeniach na drogach.

Zadania rozpoznawcze dla lotnika w obronie zbliżają się do zadań w natarciu.

W opóźnianiu i odwrocie będzie chodziło przede wszystkim o ochronę własnych skrzydeł.

W każdym działaniu należy pamiętać, że zasadniczym warunkiem odniesienia jak największej korzyści z pracy lotnika jest umiejętne poinformowanie go o potrzebach piechoty, jednym słowem właściwe postawienie zadań.

Kawalerja dywizyjna.

Kawalerja dywizyjna (K. D.) jest organem rozpoznania dowódcy dywizji, może być jednak w pewnych wypadkach oddana w całości lub w części do rozporządzenia dowódców pułków.

Kawalerja dywizyjna składa się z:

- drużyny dowódcy,
- oddziału łączności,
- dwu szwadronów,
- plutonu ciężkich karabinów maszynowych,
- taboru bojowego i żywnościowego.

Cechy znamienne kawalerji dywizyjnej są następujące.

1. W walce pieszej stanowi ona siłę zaledwie dwu plutonów piechoty, wzmocnionych plutonem karabinów maszynowych. Należy się więc liczyć z jej małą siłą bojową i nie dawać jej zadań ani przekraczających jej możliwości, ani takich, w którychby się niepotrzebnie krwawiła bez pożytku dla rozpoznania.

2. Zdolność marszowa wynosi około 8 km na godzinę. W razie potrzeby kawalerja dywizyjna może przebiec jednorazowo 20 km w ciągu dwu godzin. Średni wysiłek dzienny: 30—40 km.

3. Szerokość pasa rozpoznania dla podjazdu w sile plutonu wynosi 2—3 km; dla szwadronu — około 6 km; dla całości kawalerji dywizyjnej, użytej jako podjazd, 6—8 km.

4. Kawalerja dywizyjna powinna mieć zapewnione: 8 godzin na dobę nocnego odpoczynku w strefie zupełnego bezpieczeństwa i pod dachem, regularną paszę w dostatecznej ilości i możliwość starannego obrządzenia koni.

Zasady użycia kawalerji dywizyjnej w rozpoznaniu.

Kawalerja dywizyjna jest niezmiernie cennym środkiem rozpoznania, ale zarazem bardzo kosztownym i trudnym do uzupełnienia, należy więc jej używać ostrożnie w tem znaczeniu, żeby nie dawać jej zadań, przekraczających jej siły.

Należy wysyłać kawalerję dywizyjną — podobnie jak każdy oddział rozpoznawczy — tylko tak daleko przed siebie, abyśmy owoce jej pracy mogli na czas wykorzystać. Dlatego należy unikać chęci przedwczesnego szukania wiadomości zbyt daleko przed sobą, co jest odruchem równie częstym, jak szkodliwym.

Nie wolno używać kawalerzystów do funkcji zarówno łączników przy piechocie, jak też ordynansów konnych dowódców. To osłabia jej siły i dezorganizuje oddział.

Zadanie kawalerji dywizyjnej należy określić ściśle i uzupełnić je wyczerpującem podaniem zamiaru dowódcy,

rozporządzającego tą kawalerją, tak aby dowódca kawalerji dywizyjnej przy zmianie położenia mógł działać z własnej inicjatywy, ale według właściwych intencji dowódcy.

W rozkazie rozpoznania poza zadaniem należy podać:

1) położenie własne i nieprzyjaciela (należy poinformować dowódcę podjazdu, jakie oddziały własne znajdują się na przedpolu;

2) jaką rolę ma w działaniu oddziału odegrać podjazd;

3) co chce dowódca wiedzieć;

4) którądy ma siła główna kawalerji dywizyjnej maszerować (bardzo ogólnie, chodzi tu o łączność);

5) co robić w razie spotkania przeważającego nieprzyjaciela;

6) kiedy i dokąd przesyłać meldunki;

7) jak się komunikować z lotnictwem.

III. PRACA OFICERA INFORMACYJNEGO.

Oficer informacyjny jest pomocnikiem dowódcy pułku w jego pracy bojowej. Pomoc ta będzie tylko wtedy istotna, jeżeli oficer informacyjny będzie dobrze rozumiał wszelkie zjawiska, zachodzące na polu walki i ich znaczenie dla działań pułku. Innymi słowy oficer informacyjny musi być dobrze wyszkolony taktycznie, jego rola nie polega bowiem jedynie na zbieraniu wiadomości i przedstawianiu ich dowódcy w surowej formie, gdyż dowódca nie będzie miał czasu na studjowanie każdej napływającej wiadomości; oficer informacyjny musi więc umieć ocenić każdą wiadomość z punktu widzenia jej znaczenia i wpływu na działania pułku, musi umieć każdej chwili przedstawić całość położenia nieprzyjaciela i ocenić je, wreszcie musi umieć opracować i przeprowadzić całą akcję rozpoznawczą według wskazówek swego dowódcy, wczuwając się w jego intencje oraz dokładnie je interpretując. Oficer informacyjny może tylko wówczas wykazać konieczną w jego roli inicjatywę, jeżeli będzie dobrze rozumiał zamiary i sposób wykonania zadania pułku.

W pracy rozpoznawczej na każdym szczeblu dowodzenia można wyodrębnić cztery zasadnicze grupy czynności, a mianowicie:

- poszukiwanie i zbieranie wiadomości,
- studjowanie i ocenę wiadomości,
- wykorzystywanie i rozprzestrzenianie wiadomości, wreszcie
- ewidencjonowanie wiadomości.

A. Poszukiwanie i zbieranie wiadomości.

1. Plan poszukiwania wiadomości.

W rozdziale o znaczeniu rozpoznania przedstawiłem związek, jaki zachodzi między decyzją dowódcy a pracą poszukiwania wiadomości przez oficera informacyjnego. Widzieliśmy, że decyzja dowódcy, wyrażona w nakazanym ugrupowaniu oddziału i ich zadaniach, a przede wszystkim w sposobie ubezpieczenia czy też osłony oraz w zachowaniu swego odwodu, jest zawsze w pewnym stopniu uzależniona od wiadomości o przeciwniku. Nie myślę tu, oczywiście, o bierności dowódcy i uzależnianiu przezeń swej decyzji od otrzymania wiadomości, albowiem mimo że „często wiadomości o nieprzyjacielu będą skąpe i niejasne, dowódca musi powziąć decyzję“. (Ogólna instrukcja walki).

W każdym położeniu znajdziemy zawsze pewne luki i niewiadome, które będą zaciemniały nasz sąd o położeniu i możliwościach nieprzyjaciela. Wyjaśnienie tych luk i niewiadomych jest przedmiotem rozpoznania, a zorganizowanie go — treścią planu poszukiwania wiadomości.

Na plan poszukiwania wiadomości złożą się z jednej strony potrzeby różnych dowództw, z drugiej środki, które znajdują się do rozporządzenia celem ich zaspokojenia.

Potrzeby zostaną określone przez:

dowództwo wyższe, dowódcę piechoty dywizyjnej lub dowódcę dywizji,

dowódcę pułku, w związku z jego decyzją,

oddziały podwładne i sąsiadów, którzy mogą się zwrócić do dowódcy pułku z prośbą o wyjaśnienie pewnych danych o przeciwniku lub wprost o rozpoznanie pewnych szczegółów ugrupowania przeciwnika środkami pułku. Wreszcie w zakres potrzeb wejdzie poszukiwanie tych wiadomości, które okażą się nagle nieodzowne w wyniku będącego w toku działania pułku.

Po zestawieniu potrzeb należy rozważyć, jakimi środkami będzie można najlepiej je zaspokoić, przyczem ważną rolę w tych rozważaniach stanowi czas, na który dane wiadomości powinny być dostarczone, oraz środki przekazania zdobytych wiadomości.

Plan poszukiwania wiadomości jest więc poprostu sposobem zorganizowania pracy, chodzi, bowiem o to, aby rozpoznania nie improwizować. Improwizacja mogłaby doprowadzić do pozbawienia się w jednym działaniu wszystkich środków, których zbrakłoby później w najważniejszej fazie boju. Jednocześnie idzie o to, aby w zależności od rodzaju wiadomości, której poszukujemy, i od czasu, w którym wiadomość będzie potrzebna, użyć właściwych środków i we właściwy sposób określić przypadające im zadania.

Plan poszukiwania wiadomości niekoniecznie musi przybrać formy jakiegoś sztabowego elaboratu, na którego opracowanie w warunkach wojny ruchowej zwykle nie będzie czasu. Jednakowoż „nikt chyba nie będzie chciał poważnie twierdzić, że przemyślenie zamierzeń, zastanowienie się, jak je wykonać — jest rzeczą zbędną i szkodzi sprawie! Obojętną jest rzeczą, czy plan poszukiwania wiadomości obowiązywać będzie tydzień, czy też tylko kilka godzin, jest on zawsze potrzebny; jedyna różnica: będzie on mniej lub więcej dokładny. Gdy czasu jest mało, planowa praca nad poszukiwaniem wiadomości jest tem bardziej konieczna: nie będziemy mogli naprawiać naszych błędów, popełnionych na wstępie¹⁾“.

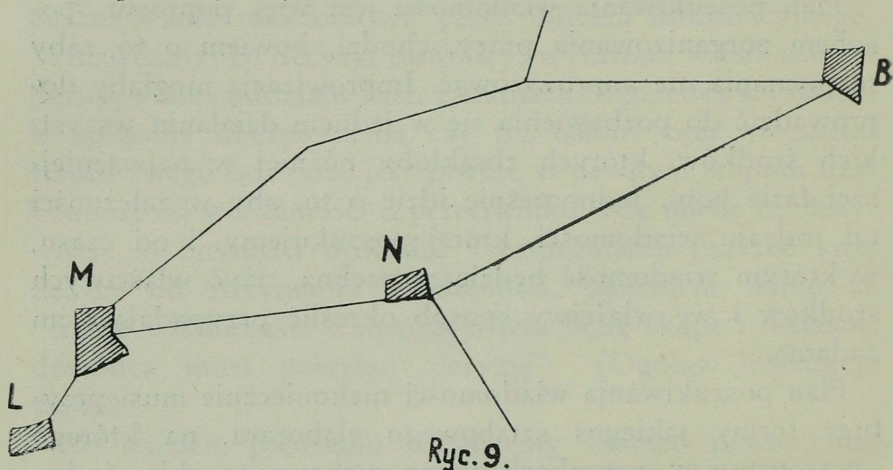
Sprawą szczególnie ważną i niełatwą jest właściwe obliczenie czasu wysłania rozpoznania. Uwzględnić tu należy:

- czas na wydanie rozkazu, ustnego lub pisemnego,
- czas doręczenia rozkazu,
- czas przygotowania się oddziału do wyruszenia,

¹⁾ Łski — Oficer informacyjny pułku piechoty w polu (Przegląd Piechoty, zes. 9/1935).

pracę rozpoznania,
 czas przekazania wyników rozpoznania,
 ewentualnie czas na przestudjowanie otrzymanych wiadomości.

Rozpatrzmy tę pracę na prostym przykładzie (ryc. 9).



Pułk, rozporządzający szwadronem kawalerji dywizyjnej (stoi w M), ma osiągnąć miejscowość N. o godzinie 10.00. O tej godzinie dowódca pułku chce mieć wiadomości z rejonu B. Kiedy powinno się wydać rozkaz dowódcy szwadronu?

Liczmy!

Odprawa dowódcy szwadronu u dowódcy pułku 10 min.

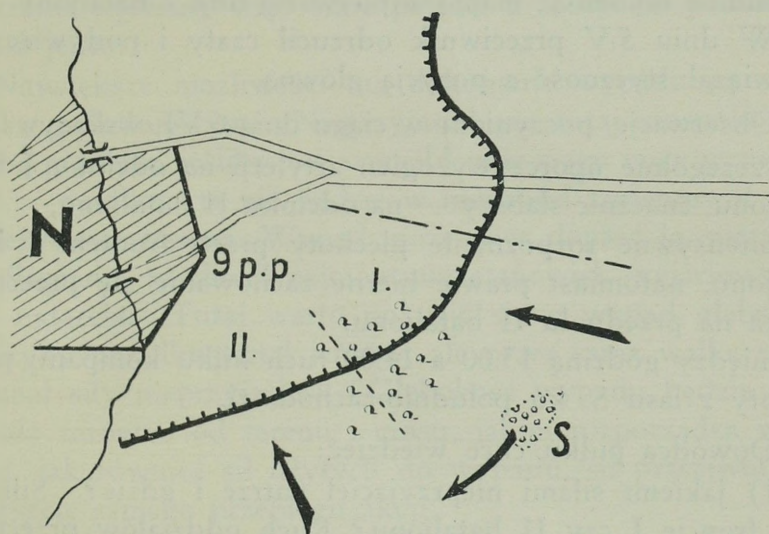
Przygotowanie szwadronu wraz z powrotną

drogą dowódcy do szwadronu z M. do L.	30	„
Marsz szwadronu do N. — 8 km	1 g. 00	„
Marsz do B. — 12 km	2 „ 00	„
Praca rozpoznawcza	1 „ 00	„
Przesłanie meldunku z B. do N.	1 „ 30	„

Razem 6 g. 10 min.

Rozkaz dla dowódcy szwadronu powinien być wydany o g. 3 min. 50 (10 g. — 6 g. 10 min.).

W powyższem obliczeniu zwraca uwagę inna rachuba czasu marszu szwadronu z M. do N. i z N. do B.; wynika to stąd, że marsz kawalerji w drugim etapie może być powolniejszy ze względu na możliwość spotkania przeciwnika.



Ryc.10.

Czas liczony na przygotowanie szwadronu obejmuje tylko sam moment wyruszenia, a więc zbiórkę i wydanie rozkazów przez dowódcę szwadronu (czas ten zresztą liczony jest dość szeroko, z pewnym procentem bezpieczeństwa), oficer informacyjny musi liczyć ponadto od półtorej do dwu godzin na pobudkę szwadronu oraz obrządzenie i nakarmienie koni. W wyniku szwadron musiałby wstać o godzinie 2.00, najpóźniej więc o tej godzinie musi dowódca szwadronu otrzymać rozkaz przygotowawczy¹⁾.

¹⁾ Z przykładu tego widzimy, jak wytężająca jest praca kawalerji, w interesie więc piechoty, która chce mieć dobre wyniki rozpoznania, powinno leżeć oszczędzanie sił przydzielonej kawalerji, a zwłaszcza zapewnienie jej bezpiecznego i możliwie wygodnego odpoczynku nocnego.

Na zakończenie rozdziału o poszukiwaniu i zbieraniu wiadomości podaję przykład, obrazujący sposób rozumowania przy planowaniu rozpoznania (ryc. 10).

9 pułk piechoty w ramach dywizji broni się na silnie zorganizowanym przedmościu N. Otrzymał on odcinek na południe od szosy, mając w pierwszej linii 2 bataljony.

W dniu 5.V przeciwnik odrzucił czaty i pod wieczór nawiązał styczność z pozycją główną.

Obserwacje, poczynione w ciągu dnia 6.VI, wskazywały: szczególnie uporczywy ogień artylerji na odcinku I bataljonu, znacznie słabszy — na odcinku II bataljonu,

intensywne rozpoznanie piechoty przed frontem I bataljonu, natomiast prawie bierne zachowanie się przeciwnika na przedpolu II bataljonu,

między godziną 13.00 a 14.00 ruch kilku kompanij piechoty z lasu S. ku południowo-zachodowi.

Dowódca pułku chce wiedzieć:

1) jakimi siłami nieprzyjaciel natrze i gdzie? Silniej na froncie I czy II bataljonu? Ruch oddziałów przeciwnika z lasu S. może świadczyć, że nieprzyjaciel zechce jutro natrzeć właśnie na II bataljon i zaskoczyć w ten sposób obronę, przygotowaną silnem rozpoznaniem piechoty i ogniem artylerji na natarcie na płnc. od lasu;

2) kiedy przeciwnik natrze?

Wiadomości te możnaby wydostać od jeńców lub przez głębszy wypad, któryby walką i przez schwytanie jeńców pozwolił na rozpoznanie ugrupowania przeciwnika. Ponieważ niema się pewności, czy patrolom uda się zdobyć jeńców, a dalej czy jeńcy dostarczą potrzebnych wiadomości, należy niezależnie od patroli zdecydować się na wypad.

Trzeba rozstrzygnąć: w jakim odcinku wypad powinien być dokonany, jakimi siłami (dokładny skład) i kiedy.

Odcinek leśny odpada, gdyż trudno liczyć na powodzenie wypadu w lesie i w dodatku w nocy. Zresztą tutaj obrona jest najsilniejsza i nie obawia się przełamania

w tym stopniu, co na odcinkach odkrytych, gdzie nieprzyjaciel może rozwinąć silny ogień artylerji.

Na odcinku I bataljonu obserwowano silną piechotę, działała tu także silna artylerja, wątpliwe więc, czy akcja wypadowa mogłaby odnieść tutaj powodzenie. Na tym odcinku wysłemy więc silne patrole z zadaniem pochwytaenia jeńca.

Największe możliwości ma dokonanie wypadu na odcinku południowym. Nieprzyjaciel ma tutaj stosunkowo słabą piechotę, jeśliby zaś zamyślił ją w ciągu nocy wzmocnić — piechota ta nie będzie w możności zorjentować się należycie w terenie. Wypad może więc dopaść ją, niejako in flagranti, w chwili zajmowania stanowisk wyjściowych do natarcia. Tutaj warto pokusić się o wypad głębszy, któryby nietylko wziął jeńców, ale przez samą walkę rozpoznał siły nieprzyjaciela. Głębokość wypadu będzie zależała zarówno od terenu i czasu, jakim rozporządza wypad, jak również sił użytych do wypadu, sił przeciwnika, wreszcie samego przebiegu akcji.

Rozumowanie to doprowadza do określenia zadań patroli i wypadu oraz ich siły. Pozostaje jeszcze sprawa czasu wypadu. Wskaże go obliczenie czasu, na który chcemy otrzymać wyniki rozpoznania; w danym wypadku dowódca pułku powinien otrzymać wiadomości na pewien czas przed świtem, aby mógł jeszcze wydać zarządzenia co do ewentualnego wzmocnienia załogi odcinków, przesunięcia odwodów i t. d. Należy więc obliczyć: czas przekazania meldunku o wynikach wypadu, czas trwania samej akcji, wreszcie przygotowania go, to jest czas rozpoznania, określenia zadań poszczególnych oddziałów, ewentualne porozumienie z artylerją i t. d.

Wreszcie należy się zająć jeszcze sprawą łączności, aby jak najmniej czasu stracić na przekazywanie meldunków, i co ważniejsze, aby wogóle doszły na czas.

W związku z całą akcją rozpoznawczą pozostaje również sprawa określenia pytań, które będą stanowiły przedmiot

badania jeńców. Oficer informacyjny pułku nie będzie miał ani czasu, ani możliwości osobiście zbadać jeńców, którzy wpadną w ręce patroli i oddziału wypadowego. Ponieważ przytem chodzi o pośpiech, trzeba opracować szczegółowe wytyczne, o jakie przedewszystkiem wiadomości należy wypytywać jeńców i kto powinien się tem zająć, wkońcu — dokąd należy skierować jeńców po przesłuchaniu ich. W tym względzie musi oficer informacyjny porozumieć się z Oddziałem II dywizji.

Z powyższego przykładu widzimy jak sumienne i dokładne muszą być wszelkie czynności przy organizowaniu rozpoznania. Pozwolą one przedewszystkiem na postawienie konkretnych zadań dla oddziałów rozpoznawczych; zadania określą siły ich i skład, wreszcie należyta organizacja łączności zapewni odpowiednie wykorzystanie zdobytych wiadomości.

Należy pamiętać, że wszelkie zaniedbania w tym względzie odbiją się niewątpliwie na wynikach rozpoznania, często pociągną niepotrzebne straty a w wyniku osłabiają zaufanie podkomendnych i oddziałów do dowódcy i jego pomocników. Przeciwnie, dobre wyniki zachęcą oddziały do solidnej pracy i wzmogą ufność co do celowości otrzymywanych rozkazów.

Pokazałem urywek pracy oficera informacyjnego i to jedynie na schematycznym przykładzie. O wieleż więcej pracy miałby oficer informacyjny, aby należycie zorganizować podobną akcję rozpoznania w rzeczywistym położeniu bojowym! Cóż dopiero mówić o planowaniu rozpoznania na cały dzień, planowaniu, którego będzie dokonywał oficer informacyjny zwykle wieczorem w przeddzień jakiejś akcji? Trzeba będzie rozplanować, to znaczy uszeregować według kolejnej pilności wszystkie potrzeby — a będzie ich czasem bardzo wiele — trzeba będzie nie tylko dokonać podziału środków i wyznaczyć im zadania — i to tak, aby tych środków starczyło na wszelkie nieprzewidziane potrzeby, które wskaże dopiero przebieg działań —

ale jeszcze obliczyć dokładnie warunki czasu dla otrzymania każdej wiadomości, wreszcie wykalkulować wspólnie z oficerem łączności pułku sposób dostarczenia tych wiadomości.

Oto dlaczego praca oficera informacyjnego nie da się pomyśleć bez sumiennego przemyślenia planu poszukiwania wiadomości.

2. R o z k a z o d a w s t w o.

„Rozpoznanie zarządza się z zasady rozkazem pisemnym a wyjątkowo ustnym; w każdym wypadku należy dążyć do osobistego odprawienia oddziałów rozpoznania¹⁾).

Rozkaz rozpoznania powinien zawierać:

- ustne szczegółowe informacje o położeniu własnym i nieprzyjaciela oraz o swoich zamierzeniach (informacje te w żadnym wypadku nie mogą być podawane na piśmie),
- co chce wiedzieć dowódca, zarządzający rozpoznaniem,
- zadania poszczególnych oddziałów rozpoznawczych
- osie lub pasy rozpoznania (w razie potrzeby²⁾),
- co chce dowódca wiedzieć?

Rozkaz bojowy pułku może zawierać następujące punkty, dotyczące poszukiwania wiadomości:

- co chce dowódca wiedzieć?
- przydział pasów obserwacji, z uwzględnieniem punktów (rejonów), na które należy zwrócić szczególną uwagę;

¹⁾ Ogólna instrukcja walki.

²⁾ Narzucenie pasa rozpoznania lub osi posuwania się krępuje w dużym stopniu swobodę działania dowódcy oddziału, udającego się na rozpoznanie. Oś lub pas rozpoznania powinien dawać dowódca wysyłający rozpoznanie wtedy, gdy mu zależy na tem, aby oddział rozpoznawczy (patrol) przeszukał pewne obiekty lub pas terenu. W przeciwnym wypadku powinien ograniczyć się do postawienia zadania.

— jakie wiadomości należy natychmiast meldować do pułku lub nawet — w razie dogodnych połączeń — wprost do sztabu dywizji, np. numery nowych, nieznanych dotąd pułków nieprzyjaciela, ukazanie się oddziałów broni pancernej, zakażenie terenu gazami; jakie wiadomości należy wydobywać od jeńców;

— organizację badania ludności cywilnej: wyznaczenie rejonów dla badania ich przez poszczególne bataljony, o jakie wiadomości chodzi, kogo należy badać, z ewentualnem podaniem nazwisk;

— organizację meldowania o skutkach ognia artylerji przeciwnika: kaliber i rodzaj pocisków, natężenie ognia, ześrodkowania, szczególnie ostrzeliwane strefy;

— sposoby porozumiewania się z lotnikiem;

— dokąd kierować jeńców.

Punkt do rozkazu o położeniu przeciwnika powinien być redagowany przez oficera informacyjnego. Należy umieścić w nim tylko to, co oddziałom jest potrzebne do zrozumienia położenia nieprzyjaciela oraz zamiaru dowódcy. Nie powtarzać wypadków znanych podwładnym oddziałom. Uprzedzać o możliwościach zaskoczenia, zwłaszcza przez lotnictwo, broń pancerną i gazy, przyczem zawsze należy się starać określić: *kiedy* zaskoczenie może nastąpić i *skąd*. Należy zawsze podkreślać powodzenie odniesione przez własne oddziały i straty, które poniósł nieprzyjaciel. Nie zaniedbywać wskazania, która część frontu przeciwnika lub też które jego oddziały wskutek doznanych niepowodzeń są mało odporne i wykazują osłabienie ducha.

Punkt „położenie nieprzyjaciela“ powinien być zawsze zakończony oceną przeciwnika, ze wskazaniem jego sił oraz możliwości działania (natarcie, obrona, odwrót) w czasie i przestrzeni, a więc: *kiedy* spodziewamy się jego natarcia, *jakiemi siłami*, w *jakim punkcie* lub *gdzie* przeje-

dzie prawdopodobnie do obrony, dokąd będzie opóźniał i t. d.

Za ocenę przeciwnika odpowiedzialny jest dowódca, jest ona bowiem jednym z czynników jego decyzji. Oczywiście, gdy niema danych do tej oceny, zwłaszcza do oceny możliwości nieprzyjaciela, nie należy wogóle o tem pisać w rozkazie. Lepiej nie informować oddziałów wcale niż informować je źle.

B. Studjowanie i ocena wiadomości.

Każda wiadomość przed wykorzystaniem jej musi być zbadana co do swej wiarogodności i znaczenia dla rozgrywających się działań. Każda wiadomość o przeciwniku ma dopiero wówczas pewną wartość, gady uznamy ją za wiarogodną i aktualną.

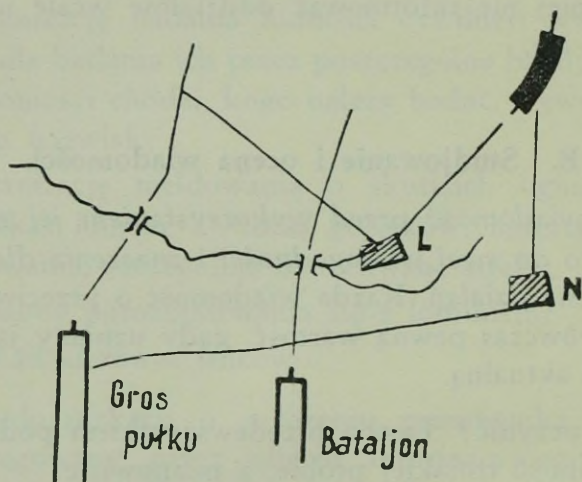
Jak to uczynić? Trzeba przedewszystkiem poddać każdą wiadomość trojakiej próbie, a mianowicie:

- sprawdzić czas i źródło pochodzenia wiadomości,
- zestawić ją z innymi wiadomościami,
- ocenić stopień jej znaczenia.

K o n t r o l a z r ó d ł a p o c h o d z e n i a w i a d o m o ś c i.

Pierwszą czynnością po otrzymaniu wiadomości powinno być zbadanie czasu, do którego się odnosi wiadomość, t. zn. kiedy o niej zameldowano i kiedy ją otrzymaliśmy. Odpowiedzi na te pytania powinny wyjaśnić, w jakim stopniu dana wiadomość jest aktualna dla działań pułku lub jego podwładnych oddziałów. Naprzykład (rys. 11): podjazd kawalerji dywizyjnej melduje, że o godzinie 7.00 obserwował oddział piechoty w sile bataljonu z baterją w oddaleniu 5 km na płnc. od wsi N. Przeciwnik posuwał się na L. Meldunek pisany był o godzinie 7.10, nadszedł

o godzinie 7.50. A zatem meldowany bataljon mógł w ciągu czasu, w jakim meldunek przekazywano, posunąć się o 3—5 km. Jego położenie z godziny 8.00, np. zagrożenie własnym oddziałom, opanowanie jakiegoś grzbietu lub pewnej linii wodnej może mieć zgoła inny wpływ na własne działania, niż mogło mieć o godzinie 7.00.



Ryc. 11.

W wyniku tej pierwszej pracy badawczej — oczywiście, jeżeli uznamy wiadomość za pewną — trzeba będzie często niezwłocznie powziąć pewne decyzje, a w każdym razie zawiadomić zainteresowane oddziały własnego pułku lub sąsiadów.

W powyższym przykładzie mogliśmy ocenić wiadomość jako najzupełniej wiarogodną: własny oddział *widział* przeciwnika i określił dokładnie jego siły oraz kierunek ruchu.

W wielu wypadkach jednak trudno będzie odrazu stwierdzić wiarogodność wiadomości, bądź źródła jej pochodzenia, np. jeśli wiadomość będzie pochodziła od ludności cywilnej, jeśli własny patrol tylko słyszał o niej, jeśli wydobyliśmy tę wiadomość od jeńca lub zbiega i t. d. Ileż razy zdarza się, że wiadomość przyniesiona przez patrol

okazywała się później z gruntu fałszywą? Jakże często tam, gdzie była zaledwie kompanja przeciwnika — meldowano o całym pułku? Przyczyną fałszywych meldunków było czasem duże zmęczenie wojsk, przesadny optymizm lub przeciwnie — nastrój paniczny, czasem zbyt mała rzetelność i sumienność meldującego dowódcy. Pewnego rodzaju podejrzliwość oficera informacyjnego jest więc konieczna; nie oznacza ona bynajmniej braku zaufania do dzielności i sumienności poszczególnych dowódców, lecz jedynie nieodzowną ostrożność w swej odpowiedzialnej pracy.

„Wiadomości od podwładnych — pisze płk. Tasnier — są najpewniejsze, względnie... najmniej podejrzane. Pewien oficer, lub pewien obserwator zasłużył na zaufanie, którem się go obdarza, wiadomości od niego są prawdziwe; wiadomości od innego, mniej dokładnego lub mniej rozważnego, skłonnego do fantazjowania, powinny być przyjmowane z rezerwą“.

Ta ostrożność nakaze nam przypisywać inne znaczenie słowom obywatela cywilnego, o którym wiemy, że jest dobrym patriotą i sprzyja naszym wojskom, inne natomiast znaczenie będą miały zeznania obywatela narodowości obcej. Będziemy z zasady wierzyli dzieciom i krytycznie odnosili się do zeznań starszych osób. Dlatego nasz regulamin nakazuje w kraju nieprzyjacielskim wypytywać przede wszystkim starców, kobiety i dzieci.

Tak samo jest i z zeznaniami jeńców. Jeżeli jakąś wiadomość, zeznaną przez jeńca, stwierdzimy jako pewną, to i inne jego zeznania nabiorą większego prawdopodobieństwa; jeżeli przeciwnie „przyłapiemy“ go na kłamstwie, to i inne wiadomości, które byliśmy skłonni uważać za wiarygodne, tracą na znaczeniu. Trzeba jednak uważać, ażeby ze względów przesadnej ostrożności nie popaść w drugą krańcowość zasadniczej niewiary.

Nie wolno też żadnej wiadomości i żadnego źródła jej pochodzenia lekceważyć. Lepiej jest wysłać patrol dla

sprawdzenia jakiejś wiadomości niż narazić oddział na zaskoczenie — i to z tego powodu, że bez należytych dowodów zbagatelizowało się źródło jej pochodzenia.

Tak np. w bitwie pod Komarowem w r. 1914 zbagatelizowano meldunek posterunku żandarmerji „o dużej armji nieprzyjaciela“, a jednak odpowiadała ona posuwaniu się dwu korpusów rosyjskich!

Pierwsza kontrola wiadomości powinna objąć również sprawdzenie samej treści, albowiem może ulec ona pewnemu zniekształceniu przy przekazywaniu (np. telefonicznem), część liter może być zatarta przez deszcz i t. p.

K o n f r o n t o w a n i e w i a d o m o ś c i .

Drugim sprawdzianem wiarygodności danej wiadomości jest porównanie jej z innemi wiadomościami, pochodzącymi z innych źródeł: czy ją potwierdzają, czy godzą się z nią, czy też odwrotnie — pozostają z nią w sprzeczności?

W wojsku sowieckiem zaleca się ponadto zbadanie, czy dana wiadomość odpowiada sposobowi działania, taktyce i zwyczajom przeciwnika.

Do zeznań jeńca, który powiadamia nas, że pochodzi z pułku, o którym wiemy na pewno, iż znajduje się na innym odcinku frontu, odrazu stracimy wszelkie zaufanie. Jeśli natomiast szereg wiadomości, zeznanych przez jeńca, potwierdzą nam dane pochodzące od własnych oddziałów, to wszystkie wiadomości, pochodzące od tegoż jeńca, nabiorą dużego stopnia prawdopodobieństwa. Tak samo będziemy traktowali wiadomości zaszłyszane od ludności cywilnej, jeżeli pozostają w zgodzie z innemi wiadomościami, otrzymanymi np. od lotnika.

Należy bardzo sumiennie przestrzegać, żeby się nie sugerować tkwiącem jedynie we własnej wyobraźni położeniem przeciwnika. Wówczas skłonni jesteśmy przyjmować za prawdziwe i wiarygodne tylko te wiadomości, które te

mu przez nas przyjętemu położeniu odpowiadają, odrzucając zgóry wszelkie inne, które pozostają z niem w sprzeczności. Jest to błąd dość często spotykany u dowódców na różnych, nawet najwyższych szczeblach. Nie potrzeba wyjaśniać, jak ogromnie szkodliwy i niebezpieczny. Ta sama podejrzliwość, o której mówiliśmy przy sposobności oceny stopnia wiarygodności źródeł pochodzenia wiadomości, powinna cechować oficera informacyjnego również w stosunku do własnego sądu.

O c e n a z n a c z e n i a w i a d o m o ś c i .

Dotychczasowa praca oficera informacyjnego w badaniu wiadomości miała niejako charakter techniczny, dalsza praca — nad oceną wiadomości — będzie nosiła w pewnym stopniu znamiona pracy twórczej, powinna bowiem zostać przedstawiona w formie wniosku, któryby uwidocznił, co oznacza dana wiadomość, czy wogóle ma znaczenie dla naszego oddziału i w jakim stopniu może ten wpływ zaznaczyć.

Jest to praca nad interpretowaniem wiadomości.

Co może oznaczać okopywanie się nieprzyjaciela na wzgórzach Z? Czy to są czaty, pozycja obronna, czy też stanowiska odwrotowe? Odpowiedzi na pytania, wiążące się z poszczególnymi wiadomościami, mogą nam udzielić rozważania nad dotychczasowem położeniem nieprzyjaciela, jego zachowaniem się przed frontem własnych oddziałów, przed sąsiadami, wreszcie ruchy na tyłach, wiadomości o sile i ugrupowaniu artylerji i t. d.

Nie należy sądzić, że ocena przeciwnika *musi* nam dostarczyć stanowczej i kategorycznej odpowiedzi co do znaczenia danej wiadomości i że w naszym wniosku powinniśmy dojść do określenia tylko jednej możliwości przeciwnika. Jedna i ta sama wiadomość — jak to widzieliśmy na powyższym przykładzie — może oznaczać dwie lub wię-

cej możliwości. Nie należy więc nigdy zgadywać, co przeciwnik *zrobi*, lecz trzeba *stwierdzić*, co *może* zrobić. *Może* się więc ubezpieczać, *może* się bronić, *może* się wycofywać. Jeżeli nie posiadamy wiadomości, któreby bliżej określały te możliwości, trzeba rozpoznawać dalej. Posiadane wiadomości zawsze niemal pozwolą nam uszeregować te możliwości przeciwnika według ich prawdopodobieństwa, rzeczą zaś rozpoznania jest stwierdzić słuszność tego uszeregowania.

Praca nad studjowaniem wiadomości odbywa się stale, w ciągu całej doby i w każdym położeniu, wiadomości będą bowiem napływały o różnej porze dnia i nocy.

Oto drobny przykład interpretowania wiadomości.

W nocy z dnia 9/10 września 1914 roku sierżant 155 pułku piechoty francuskiej w czasie patrolowania pewnej wsi znajduje pozostawione w stajni przez patrol niemiecki dwa konie. Po przeszukaniu saku przekonano się, że jeden z koni należał do oficera pionierów. „Dwu oficerów z patrolem kilkunastu ludzi — rozważa dowódca bataljonu — to nie zwykły patrol, wysłany na rozpoznanie. To prawdopodobnie rozpoznanie terenu, o czym świadczy udział oficera pionierów. W jakim celu dokonywano tego rozpoznania? Odpowiedź dawało położenie własne: pułk bronił się za przeszkodą rzeczną, rozpoznanie więc miało na celu prawdopodobnie zbadanie rzeki, jako przeszkody w natarciu“¹⁾.

W ocenie przeciwnika, która następuje po ostatecznem sformułowaniu wniosków ze wszystkich zebranych wiadomości, należy poświęcić szczególną uwagę określeniu wartości przeciwnika pod względem moralnym. Tryfonow słusznie zaznacza, że należy dążyć nietylko do zewnętrznego niejako poznania przeciwnika, t. j. poznania jego sił i ugrupowania, ale trzeba się starać zdobyć dane bliżej cha-

¹⁾ Col. Etienne — Le combat de nuit du bois Le Chanel.

rakteryzujące przeciwnika, a więc: czas przybycia jego oddziałów na dany odcinek, ich skład narodowościowy, stopień wyszkolenia, nastrój moralny, właściwości charakteru dowódców i oficerów, dotychczasowy udział w bojach i ich charakter, tradycje i zwyczaje. Należy przy tem poznać pod temi względami nie tylko całość oddziału, ale i jego pododdziały i to zarówno na różnych odcinkach frontu, jak i w różnych fazach boju.

„Oddzielne odcinki frontu, przebieg działań nieprzyjaciela, dzięki temu lub innemu składowi bojowemu i wartości różnych oddziałów, z powodu ich stanu polityczno-moralnego lub z innych przyczyn, mogą być znacznie silniejsze, niżby można o tem sądzić jedynie na podstawie znajomości ich sił liczebnych i ugrupowania. Czułe punkty przeciwnika mogą być szczególnie łatwo rozbite. Zwycęstwo odniesione w jednym miejscu, można łatwo rozszerzyć na zwycięstwo ogólne“.

To samo można odnieść i do różnych faz boju. Rzeczą rozpoznania jest pilne baczenie na przebieg walki, aby móc wskazać dowódcy, kiedy i gdzie następuje kryzys w działaniach nieprzyjaciela. „Szczególnie ważne jest osłabienie oporu przeciwnika na słabych odcinkach i u mniej bitnych oddziałów, które pod wpływem strat i wzruszeń walki powinny ulec szybciej od innych“.

Oczywiście, należy dążyć do rozpoznania momentów krytycznych wcześniej niż na to zacząć wskazywać zwykle jego oznaki, jak osłabienie ognia, wycofywanie się i t. d. Dlatego oprócz danych „ilościowych“ należy zdobyć dane „jakościowe“, a więc poznać różne „osobliwości“ różnych oddziałów nieprzyjaciela w stosowaniu form walki, w charakterze dowódców, pochodzeniu szeregowców i t. d.

„Jeśli np. zna się nazwisko dowódcy jakiegoś oddziału, jest rzeczą nieodzowną wyjaśnić w jakim stopniu ten oficer jest zdolny wykonać dane zadanie i w jaki sposób będzie do tego dążył“.

C. Wykorzystywanie i rozprzestrzenianie wiadomości.

Wiadomości tylko wtedy mają pewną wartość, gdy są otrzymane na czas i wykorzystane.

Wykorzystywać wiadomości znaczy wyciągnąć z nich, we właściwym czasie wszelką korzyść, jaką przedstawiają dla danego działania. Można to osiągnąć tylko wtedy, gdy poszczególne wiadomości docierają do właściwego dowództwa, gdzie mogą być należycie zbadane i ocenione, a następnie, już w „gotowej” formie, przekazane zainteresowanemu oddziałowi. Naprzykład, wiadomość, którą zdobędzie patrol o ruchu jakiegoś oddziału nieprzyjaciela z miejscowości R. do W., stanowi w swej surowej formie pewien ważny fakt, będzie on mógł być jednak dopiero wtedy wykorzystany i wtedy dopiero nabierze właściwego znaczenia, gdy po otrzymaniu go w dowództwie pulku dowódca czy też oficer informacyjny stwierdzi, że ten ruch oznacza zagrożenie skrzydła nacierającego bataljonu i że to zagrożenie może nastąpić o pewnym określonym czasie, wyliczonym na podstawie położenia oddziału przeciwnika i własnego bataljonu. Wiadomość ta będzie dopiero wówczas wykorzystana, gdy na czas dojdzie do tegoż zagrożonego bataljonu lub też jeżeli posłuży dowódcy pulku do wydania na czas odpowiednich zarządzeń.

Stąd wynika jedna z najważniejszych zasad w służbie informacyjnej, mianowicie zasada centralizowania wiadomości w coraz wyższych dowództwach, one dopiero bowiem mogą, właśnie na podstawie zebrania *wielu* wiadomości i z *różnych źródeł*, należycie ocenić ich znaczenie, a następnie — dzięki posiadaniu liczniejszych środków łączności — mogą je we właściwym czasie przekazać tym oddziałom, które na podstawie znajomości położenia przez to właśnie dowództwo okażą się tą wiadomością zainteresowane. Dlatego jednym z największych błędów, a raczej wykroczeń, jest odrzucanie jakiejś wiadomości jako mało ważnej. Wiadomość, nie mająca znaczenia dla jednego od-

działu, może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla innego. Bardzo często dana wiadomość dopiero na tle wielu innych wiadomości nabiera swego ciężaru gatunkowego.

Ogół wiadomości otrzymywanych można podzielić na dwa rodzaje: wiadomości do bezzwłocznego wykorzystania i wiadomości, które aktualnego znaczenia, przynajmniej dla danego oddziału, nie mają. Do pierwszych można zaliczyć np. wiadomości o stanowiskach ciężkiej broni maszynowej przeciwnika, ruchu odwodów, zamierzonym natarciu lub odwrocie i t. d., jednym słowem wiadomości dotyczące pola walki. Do drugich będą należały np. stwierdzenie nowej jednostki nieprzyjaciela, wiadomości dotyczące stanów, uzbrojenia, zaopatrzenia i t. d., a więc wiadomości, które będą wymagały dodatkowych studjów, sprawdzenia, opracowania ich znaczenia i to najczęściej przez sztaby wyższe.

W bataljonach i w pułku można zatrzymywać jedynie te wiadomości bądź ich źródła, które służą właśnie do bezzwłocznego wykorzystania, które wymagają natychmiastowej reakcji; wszelkie inne wiadomości, jako też ich źródła (jeńcy, dokumenty, meldunki i t. d.) należy jak najszybciej kierować do dywizji. Im prędzej te wiadomości i źródła będą przekazywane, tem szybciej będzie można przystąpić do ich wykorzystywania na szczeblach wyższych, poto zresztą, aby w wyniku tej pracy już w formie „gotowej“ dochodziły zpowrotem do oddziałów walczących.

Rozprzestrzeniania wiadomości dokonywa się doraźnie i okresowo, zależnie od doniosłości wiadomości, którą należy przekazać. Należy pamiętać, że dowódca bierze pełną odpowiedzialność za treść przekazywanej wiadomości, zawsze więc trzeba sobie uprzednio zdać sprawę z tego, czy podawana treść jest dostatecznie zrozumiała i czy dostatecznie wiernie przedstawia dany fakt. Ilekroć więc nie jesteśmy przekonani, czy dana wiadomość jest pewna, należy poczynić odpowiednie zastrzeżenia: „wiadomość tyl-

ko prawdopodobna, „wiadomość od ludności cywilnej“, „od jeńca“ i t. d.

Pułk będzie otrzymywał periodycznie wiadomości o przeciwniku w komunikatach, rzadziej biuletynach informacyjnych.

K o m u n i k a t y i n f o r m a c y j n e zawierają te wiadomości, któreby zbyt przeciążały rozkazy operacyjne. Będą one obejmowały wiadomości z przed całego frontu dywizji i jej sąsiadów, czasem wiadomości z tyłów, wiadomości o O. de. B. przeciwnika, wreszcie wnioski dowódcy dywizji, dotyczące dotychczasowych działań i ocenę możliwości przeciwnika w dniu następnym, ewentualnie w ciągu kilku najbliższych dni.

B i u l e t y n y będą wydawane znacznie rzadziej. Będą one podawały wiadomości z dłuższego okresu działań, będą zawierały ocenę poszczególnych jednostek i rodzajów broni przeciwnika, będą omawiały jego taktykę, zwyczajne sposoby reagowania na własne działania, opisywały jego uzbrojenie, stany, sprawy zaopatrzenia i t. d.

W pewnych położeniach dywizja będzie informowała pułki zapomocą szkiców położenia przeciwnika, planów jego pozycji obronnych, fotografii.

Pułk będzie informował podległe oddziały na odprawach, w rozkazach bojowych lub zapomocą szkiców położenia przeciwnika.

M e l d u n k i składa się bezzwłocznie, ilekroć tego wymaga znaczenie wiadomości, a ponadto okresowo w porze, nakazanej przez wyższe dowództwo¹⁾). Te ostatnie meldunki, noszące nazwę *sytuacyjnych*, składa się zazwyczaj

¹⁾ Nie należy pierwszej części zdania fałszywie interpretować. Meldować należy o *wszystkich* wiadomościach: *bezzwłocznie* o tych, które nakazało meldować dowództwo wyższe (np. numery jednostek) i o tych, które mogą być bezzwłocznie wykorzystane; wszystkie inne powinno się podać w zbiorowym meldunku.

wieczorem z przebiegu całego dnia oraz rano z przebiegu wypadków, które zaszły w ciągu nocy.

Każdy meldunek powinien zawierać:

- 1) dokładne oznaczenie miejsca i czasu wysłania,
- 2) poza treścią wiadomości, źródło jej pochodzenia ze wskazaniem: czasu, miejsca i okoliczności, w jakich została zdobyta. Przy podawaniu własnych przypuszczeń, należy to wyraźnie zaznaczyć wraz z uzasadnieniem przypuszczeń.

Dobrze jest zameldować o posiadanych wiadomościach, lepiej jeszcze, jeżeli się sprawdzi, czy meldunek doszedł i czy doszedł we właściwej, t. j. nie zniekształconej formie.

Należy się wystrzegać podawania swych wrażeń, niedostatecznie uzasadnionych; same fakty powinny stanowić dostatecznie wierne odtworzenie położenia.

„Przysłanie wiadomości fałszywych oraz przesadnych meldunków o wyniku rozpoznania, własnem położeniu lub powodzeniu nieprzyjaciela jest zawsze szkodliwe, a często może pociągnąć za sobą zgubne następstwa. Przesada w meldunkach świadczy ujemnie o charakterze wysyłającego“¹⁾.

W raportach bojowych należy podawać straty nieprzyjaciela oraz wymienić oddziały nieprzyjaciela, które brały udział w działaniu. Należy zameldować też, jak się przeciwnik w dalszym ciągu zachowuje.

Ważną sprawą w informowaniu przełożonych i podwładnych jest odpowiednia gospodarka środkami łączności. Z jednej strony chodzi o to, aby ich nigdy nie zbrakło, z drugiej aby można było ważne meldunki wysyłać z pomocą dwu lub nawet więcej środków, upewniając się w ten sposób, że dojdą miejsca przeznaczenia.

¹⁾ Regulamin piechoty.

D. Ewidencjonowanie wiadomości o przeciwniku.

Słowa „kancelarja“ i „papiery“ spotykają się bardzo często z namiętnymi sprzeciwami tych, którzy twierdzą, że w pułku, w czasie wojny, na „papiery“ niema miejsca.

Zgoda! Najsprawniej i najsystematyczniej prowadzona „kancelarja“ oficera informacyjnego nie zastąpi działania, niemniej jednak są poważne argumenty za tem, że oficer informacyjny musi dbać o dużą sumienność w pracy, wzgardliwie nazywanej „papierową“.

Oto one.

1) Wobec tego, że wiadomości o nieprzyjacielu mogą mieć wielką doniosłość, nie wolno zachowania ich powierzać jedynie własnej, chociażby najlepszej, pamięci. Może się zdarzyć, że oficer informacyjny zbagatelizuje jakąś wiadomość i nawet jej nie zanotuje, ponieważ nie ma ona — jego zdaniem — znaczenia dla pułku. Tymczasem ta wiadomość może mieć ogromne znaczenie dla wyższych dowództw. Każda więc wiadomość musi być zapisana. Jeśli wymagamy, aby oddziały podwładne meldowały nam o każdej zdobytej wiadomości, aby żadnej nie bagatelizowały, tem bardziej musimy ten postulat odnieść do siebie.

2) Oficer informacyjny otrzymuje szereg wiadomości ustnie lub telefonicznie. Wprawdzie każdy meldunek ustny czy też telefoniczny powinien być następnie przekazany na piśmie, ale w praktyce często ten nakaz regulaminowy nie będzie mógł być stosowany. Poza tem w ustnej relacji cały szereg szczegółów może uść uwadze odbiorcy i pamięci. Wreszcie, gdyby nawet wszystkie meldunki otrzymywało się na piśmie, trudno o zacinowanie w porządku różnych papierów, umieszczanych w kieszeniach i w torbie.

3) Na wojnie o nagłą zmianę na stanowisku oficera informacyjnego nietrudno; gdyby wszystkie wiadomości o przeciwniku zapisane były jedynie w pamięci poprzed-

nika, jego następcą nie mógłby szybko i dokładnie objąć nowej funkcji. Wszystko więc, co dotyczy nieprzyjaciela, powinno być wyraźnie i systematycznie zanotowane tak, aby każdej chwili wszystkie dane można było bez trudności wykorzystać.

4) Oficer informacyjny nie będzie w możności sprawdzić źródła wiadomości i należyce jej skonfrontować z innymi wiadomościami, jeżeli nie będzie zachowywał w porządku dokumentów zeznań jeńców i ludności cywilnej, meldunków obserwacyjnych i t. p. oraz jeżeli nie będzie prowadził systematycznych notatek, które każdej chwili możnaby było odczytać.

Ewidencją, prowadzoną na różnych szczeblach dowództwa, objęte są następujące dane o przeciwniku: czas przybycia danej jednostki przeciwnika na front, czas sformowania jej, jakość i ilość uzupełnień, stan żywnościowy i bojowy, uzbrojenie, straty, charakter dowódcy, wartość oficerów, podoficerów i szeregowców, udział w poprzednich walkach, charakter tych walk, zwycięstwa i niepowodzenia, ogólna wartość moralna i bojowa oddziałów, tradycje, zwyczaje i t. d.

Dane te służą do wyzyskania słabych lub czułych stron różnych oddziałów przeciwnika, przyczem należy zwrócić uwagę, że w obrębie jednej dywizji, a nawet pułku mogą się znajdować oddziały o różnej wartości bojowej.

Oczywiście, dokładne poznanie jakiegoś oddziału nieprzyjaciela przez pułk w warunkach wojny ruchowej nie będzie rzeczą łatwą ani nie nastąpi szybko. Dane te będą narastały stopniowo i będą zbierane zarówno przez oddziały walczące, jak też przez sztaby wyższych dowództw zapomocą szczegółowego badania jeńców i dokumentów, prasy i t. d. W ten sposób z biegiem czasu powinna powstać ewidencja poszczególnych jednostek przeciwnika, która będzie stale uzupełniana.

Idealnem rozwiązaniem byłoby przesyłanie pulkowi takiej „karty ewidencyjnej“ lub „historyki“, z chwilą gdy pułk stwierdzi daną jednostkę nieprzyjaciela. Ta karta byłaby uzupełniana w dalszym ciągu przez oficera informacyjnego — i przekazywana następnie innemu oddziałowi własnemu, któryby z kolei wszedł w styczność z danym oddziałem przeciwnika.

Jak widzimy więc, „papierowa“ praca ewidencyjna w pułku ma niepoślednie znaczenie dla całości pracy rozpoznawczej wojska, jedynie bowiem wspólny wysiłek wszystkich organów rozpoznania może doprowadzić do możliwie grubotnego poznania przeciwnika, które — jak stale podkreślam — jest czynnikiem decyzji dowódcy.

Wszystkie zatem dokumenty powinny być ułożone według pewnych działów w osobnych teczkach.

Teczki te powinny oczywiście mieć wymiary torby polowej tak, aby rzeczywiście nie tworzyły jakiejś kancelarii. Trzeba też pamiętać, że co pewien czas zawartość teczek powinno się rewidować i wszelkie zbędne, t. j. nieaktualne dokumenty odsyłać do archiwum pułku na tyłach.

Poza wymienionemi dokumentami oficer informacyjny powinien posiadać:

— potrzebne regulaminy obce oraz materiały, służące poznaniu przeciwnika, a więc dane o taktyce, uzbrojeniu, organizacji i t. p. (Tu się okazuje, jak celowe są krótkie opracowania, zawierające konieczne wiadomości o wojsku nieprzyjaciela),

— odpowiedni słownik,

— mapę terytorjum przeciwnika.

„Kancelaria“ oficera informacyjnego powinna być przygotowana zawczasu, t. j. w czasie pokoju. Jest to konieczne, jeśli się zważy, że funkcję tę będą może pełnili oficerowie rezerwy, którzyby mogli, chociaż w chwili mobilizacji, przygotować się do swej roli, posiadając odpowiednie in-

strukcje, obce regulaminy i wogóle wszelkie dane potrzebne do poznania przeciwnika.

W dokumentach tych powinny się znaleźć również wzory dzienników obserwacyjnych, wzory do zeznań jeńców, blankiety meldunkowe i t. p.

Instrukcje sowieckie obejmują poza już wymienionymi dokumentami następujące wzory: tabele rozpoznania, karty ewidencyjne oddziałów przeciwnika, stany bojowe (patrz załączniki 3, 4 i 5).

Otrzymane wiadomości powinny być oznaczane liczbą w porządku chronologicznym ich otrzymywania oraz rejestrowane w dzienniku wiadomości¹⁾.

Celem wyraźniejszego zaznaczenia wyników pracy nad przestudjowaniem wiadomościami, zaleca się oznaczanie każdej z nich, zależnie od stopnia prawdopodobieństwa, różnymi znakami, ewentualnie różnymi kolorami ołówków. Tak więc: wiadomości pewne — literą P, prawdopodobne — skrótem Pr., wątpliwe — literą W, fałszywe — F. Znaki te umieszczamy na otrzymywanych meldunkach oraz przy odpowiednich wiadomościach w dzienniku wiadomości.

Można wątpić, czy w warunkach bojowych uda się oficerowi informacyjnemu tak skrupulatne notowanie w dzienniku wszystkich nadchodzących wiadomości, jednak wymienione rubryki są o tyle cenne, że wskazują zarówno kolejność czynności oficera informacyjnego po otrzymaniu wiadomości, jak również i samą metodę pracy. Najpierw więc zbadanie czasu, odnoszącego się do otrzymania wiadomości, oraz czasu, z którego wiadomość pochodzi. Tu należałoby dodać jeszcze naniesienie wiadomości na mapę, dalej zbadanie treści wiadomości, przyczem należy zauważyć, że:

notatki rubryk 2, 3 i 4 (zał. 6) pozwalają skontrolować źródło pochodzenia wiadomości,

¹⁾ Według majora Mermet. Patrz załącznik 6.

— notatki w rubrykach 5, 6, 7 i 8 uwidoczniają studjum wiadomości pod względem jej wiarogodności,

— notatki w rubrykach 9, 10 i 11 obrazują pracę rozprzestrzeniania i wykorzystania wiadomości.

W końcu dnia dziennik wiadomości służy jako podstawa do opracowania meldunku sytuacyjnego, przyczem oczywiście wszystkie wiadomości ostatnio otrzymane powinny być porównane i zestawione z wiadomościami, zarejestrowanymi w dniach poprzednich.

Litery i cyfry, wpisane w rubrykach 6, 7 i 8 odnoszą się do teczek (oznaczonych temiż literami), zawierających kartki z wiadomościami, pochodzącymi z jednakowych źródeł. Tak np. wiadomość oznaczona literą O_1 jest pierwszą wiadomością, otrzymaną od obserwatora, J_3 trzecią, pochodzącą od jeńca i t. d.

Teczki, wymienione przez majora Mermet, są następujące:

1. meldunki obserwacyjne,
2. zeznania jeńców,
3. dokumenty,
4. zeznania ludności cywilnej,
5. meldunki oddziałów, patroli i t. d.,
6. meldunki łączności,
7. fotografie i meldunki lotnicze.

Ponadto można uwzględnić:

- teczkę komunikatów i biuletynów informacyjnych,
- teczkę rozkazów,
- teczkę meldunków sytuacyjnych i szkiców.

Należałoby tutaj znowu wysunąć zastrzeżenia, wypowiedziane już kilkakrotnie, co do możliwości prowadzenia tego rodzaju „kancelarii“ w warunkach wojny ruchowej, nie mniej jednak trzeba jednocześnie stwierdzić, że:

- 1) w pracy oficera informacyjnego dokładność, sumienność oraz pewna wspólna metoda pracy są nieodzownymi

czynnikami, stanowiącymi o dobrych wynikach pracy rozpoznawczej, a podane wyżej sposoby odpowiadają tej właśnie metodzie i zapewniają spełnienie warunku niepoważania żadnej wiadomości pamięci własnej;

2) podana metoda została oparta na *doświadczeniach wojny*, których my nie mamy. Zanim więc przeciwnicy tej metody nie potrafią doświadczalnie udowodnić jej niewłaściwości, należy ją przyjąć przynajmniej w ćwiczeniach i przygotowaniach pokojowych. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że lepsze wyniki da stosowanie pewnej, opanowanej metody, choćby ją trzeba było tu i ówdzie zmieniać i dostosowywać do różnych warunków, niż improwizowanie i spóźnione poszukiwanie innej metody, opartej na własnych doświadczeniach.

* * *

Nasz Regulamin piechoty nakazuje: „Rozpoznanie zarządza osobiście każdy dowódca z własnej inicjatywy, w ramach otrzymanego lub przewidywanego zadania bojowego (np. dowódca oddziału odwodowego), nie czekając na osobne rozkazy przełożonych“.

Jak należy rozumieć pracę oficera informacyjnego w związku z *osobistymi* zarządzeniami dowódcy, dotyczącymi rozpoznania?

Rozumie się, że oficer informacyjny nie może wydawać rozkazów żadnym organom rozpoznania bez osobnego upoważnienia dowódcy pułku, musi on jednak pomóc dowódcy w przygotowaniu wszelkich elementów, potrzebnych do wydania rozkazów. Pomoc ta przejawia się w następującej pracy:

- 1) w przedstawieniu dowódcy raportu o położeniu nieprzyjaciela,
- 2) w przygotowaniu planu poszukiwania wiadomości i odpowiednich rozkazów.

Oficer informacyjny musi być każdej chwili gotowy do przedstawienia dowódcy całokształtu posiadanych wiadomości o przeciwniku. Meldunek taki nazywamy raportem sytuacyjnym. Mylą się ci, którzy sądzą, że złożenie takiego raportu jest rzeczą prostą i łatwą i że nie wymaga przygotowania. Idzie tu bowiem nie o zbiór wszystkich wiadomości, które dotarły do oficera informacyjnego, lecz o opracowaną już syntezę sił przeciwnika i możliwości ich użycia w czasie i przestrzeni.

Trzeba dużo ćwiczyć, aby zdobyć umiejętność przedstawiania położenia nieprzyjaciela w sposób uporządkowany, logiczny, treściwy a zarazem wyczerpujący w tem rozumieniu, żeby nie pominąć żadnej wiadomości, która ma wpływ na ocenę dowódcy. Dowódca nie będzie miał bowiem często czasu ani możliwości skontrolowania tego raportu i musi wobec tego w zupełności polegać na meldunku swego pomocnika.

Wskazówki, których należy się trzymać przy składaniu i opracowywaniu raportu sytuacyjnego, są następujące.

1) Przedewszystkiem należy bardzo sumiennie przemyśleć wszystkie dane o nieprzyjacielu i to według odpowiedzi na sakramentalne pytania: kto, gdzie, kiedy, co robi. Jest to najlepszy i jedyny sposób upewnienia się, że się o niczem nie zapomni, zarazem zaś przyzwyczajają do pewnej metodyczności zarówno w swojej własnej pracy, jak i w sposobie wykorzystywania jej przez przełożonych i podwładnych.

2) Po rozważeniu tego, niejako faktycznego, stanu należy w ostatecznym wniosku zdać sobie sprawę, czy przeciwnik może:

- natrzeć,
- bronić się lub
- cofać.

Oczywiście, określenie sobie w ten zwięzły sposób możliwości przeciwnika nie wystarcza; jest rzeczą konieczną rozwinięcie tych rozważań dalej, aby móc odpowiedzieć, jakimi siłami natrze, gdzie natrze i kiedy. Trzeba więc rozważyć i wymierzyć na mapie możliwości zebrania sił przez przeciwnika, możliwości przegrupowań, obliczyć czas, w jakim mogą być dokonane i t. d. Te możliwości są uwarunkowane aktualnem, obecnem położeniem przeciwnika i z niego niejako wypływają, pierwszym więc warunkiem słuszności obliczeń tych możliwości jest dokładne, sumienne stwierdzenie „stanu faktycznego“. W tym celu właśnie były nam potrzebne te rozważania, które opisałem w pierwszym punkcie.

Ta ostateczna ocena nieprzyjaciela należy do dowódcy i oficerowi informacyjnemu nie wolno bez wezwania wypowiadać swego zdania. Dowódca może jednak zapytać oficera informacyjnego o jego pogląd na położenie i wówczas powinien on przedstawić je wraz z uzasadnieniem każdego zdania.

3) Raport należy przedstawić w następującym układzie:

- położenie na froncie, opisując je od prawego skrzydła ku lewemu i poczynając od oddziałów wysuniętych najbliżej do własnego frontu,

- ewentualne wiadomości o położeniu na tyłach (od wody, ruchy artylerji, sprawy zaopatrzenia i t. p.), jeżeli mają wpływ na położenie przeciwnika,

- ordre de bataille ze wskazaniem jednostek zidentyfikowanych oraz wartości oddziałów przeciwnika pod względem bojowym i duchowym,

- wnioski.

Rzeczą bardzo pożyteczną jest wynotowanie poszczególnych punktów raportu na kartce, choćby w paru słowach.

Należy przygotować wszelkie dokumenty, których mógłby zażądać dowódca dla sprawdzenia szczegółów raportu.

Cały raport można ująć graficznie w formie szkicu lub oleaty. Jeżeli raport składa się na piśmie, należy do szkicu dołączyć legendę.

Wynikiem decyzji dowódcy będą jego żądania odnośnie rozpoznania nieprzyjaciela, zadaniem zaś oficera informacyjnego — opracowanie planu poszukiwania wiadomości oraz przygotowanie odpowiednich rozkazów. Pamiętajmy, że jest to sprawa nie tylko użycia, a raczej proponowania właściwych środków, ale również dokładnych obliczeń czasu i sposobu ich użycia oraz odpowiedniego ich wyposażenia i organizacji przekazywania wiadomości. Będzie tu również należał odpowiedni dobór wykonawców.

Po zatwierdzeniu planu poszukiwania i rozkazów, oficer informacyjny musi dopilnować wykonania ich, a więc przede wszystkim przekazania ich, wyjaśnienia ewentualnych wątpliwości odpowiedniego wyposażenia, nawiązania łączności i t. d.

W wypadkach gdy patrol, oddział rozpoznawczy lub wypad jest odprawiany przez dowódcę pułku, oficer informacyjny powinien wziąć udział w odprawie i dopilnować oświadczenia wszelkich zarządzeń dowódcy.

Ważną sprawę stanowi właściwy wybór miejsca, w którym powinien się znajdować oficer informacyjny. Będzie ono różne w rozmaitych położeniach bojowych.

Zdaniem kpt. dypl. Hauke-Nowaka, oficer informacyjny powinien się znajdować w czasie marszu naprzód i natarcia w składnicy meldunkowej, na wysokości bataljonów pierwszego rzutu, a to dla następujących przyczyn:

- 1) oficer informacyjny powinien znajdować się tam, gdzie najłatwiej i najszybciej będzie mógł zbierać wiadomości to znaczy naprzędzie;
- 2) w wysuniętej składnicy najprędzej otrzyma wiadomości od bataljonów, gdyż muszą się one z nią połączyć;
- 3) stamtąd może najszybciej udać się do pierwszej linii;

4) w wysuniętej składnicy ma jednocześnie stałą łączność z dowódcą pułku, którego może o wszystkim informować.

W końcu dnia albo też wtedy, gdy to będzie konieczne, oficer informacyjny udaje się do dowódcy pułku, aby nawiązać łączność osobistą i otrzymać rozkazy, zredagować swój codzienny meldunek, zbliżyć się do dowództwa piechoty dywizyjnej.

Tak więc względy, które powinny rozstrzygać o miejscu pobytu oficera informacyjnego, są podyktowane z jednej strony koniecznością przebywania tam, skądby mógł najszybciej i najpewniej otrzymać wiadomości, z drugiej tam, skąd mógłby ingerować we wdrażaniu nowych środków ich poszukiwania. Jedno jest pewne: oficer informacyjny nie może „urzędować“ przy dowódcy pułku, lecz zawsze musi się znajdować tam, gdzie jego obecność jest potrzebna, czyto na punkcie zbornym jeńców, czyto przy oddziale udającym się na wypad, przy odprawie wraz z dowódcą pułku, u lotnika, artylerzysty i t. d. Musi on pamiętać, że żadne rozkazy, choćby najlepsze, żadna organizacja, ani żaden plan nie zastąpią bezpośredniej styczności ze swymi ludźmi, którzy stanowią najbardziej wartościowy „środek“ rozpoznania.

IV. KWALIFIKACJE OFICERA INFORMACYJNEGO.

Od oficera informacyjnego wymaga się wielu i różnorodnych kwalifikacyj. Można je podzielić na kwalifikacje wiedzy, charakteru i umysłu.

Do pierwszych należy zaliczyć:

- 1) znajomość języka przeciwnika oraz słownictwa wojskowego;
- 2) ogólną znajomość kraju, t. j. geografji, stosunków politycznych, społecznych, ekonomicznych i narodowościowych;
- 3) szczegółową znajomość wojska przeciwnika, poczynając od cech zewnętrznych, umundurowania i wyekwipowania, do organizacji wojsk i służb, uzbrojenia, taktyki i t. d.;
- 4) doskonale orjentowanie się w taktyce i organizacji własnych wojsk, co najmniej do szczebla pułku włącznie;
- 5) dobrą znajomość sposobu działania wszystkich organów rozpoznania, które mogą działać dla pułku, a więc — poza patrolami, obserwacją, zwiadowcami konnymi, łącznością, służbą chemiczną — znajomość sposobu działania kawalerji dywizyjnej, oddziałów radjotelegraficznych, lotnictwa, służby wywiadowczej, artylerji (S. W. A.) i t. d.;
- 6) umiejętność wykorzystywania źródeł wiadomości, t. j. umiejętność badania jeńców, ludności cywilnej, dokumentów.

Ponadto oficer informacyjny powinien umieć:

- 1) dobrze czytać mapę,
- 2) wykonywać szkice perspektywiczne,
- 3) używać wprawnie instrumentów topograficznych i obserwacyjnych,
- 4) czytać zdjęcia lotnicze.

Umiejętnościom tym musi towarzyszyć wiedza, oparta na poważnych studjach historycznych, które — jak w każdej dziedzinie pracy wojskowej — stanowią doskonałe przygotowanie do należytego pełnienia funkcji oficera informacyjnego w czasie wojny.

Jest rzeczą oczywistą, że zdobycie tak poważnego zasobu wiedzy nie może być zadaniem choćby najintensywniejszych studjów w ciągu paru miesięcy, lecz musi się rozciągać na lata sumiennej pracy.

Żądania co do kwalifikacyj oficera informacyjnego pod względem charakteru idą również bardzo daleko. Żąda się odeń ruchliwości i ciekawości, dużej zaradności i zapobiegliwości, sumienności (posuniętej aż do skrupulatności), zimnej krwi i dużego opanowania, wreszcie odwagi cywilnej.

Oficer informacyjny „musi być niejako rozkochany w służbie zwiadowczej, w umiejętności badania, szukania, wynalezienia i sprowokowania wiadomości, pobudzenia jednych, przełamania oporu u drugich. Przed nim powinny otwierać się drzwi jak najszerzej i nic nie powinno przed nim skryć się“.

„Takich, którzy nie czują uzdolnienia i chęci do służby zwiadowczej, nie należy brać nawet na próbę: będzie ona przykra i szkodliwa. Funkcji oficera zwiadowczego nie należy powierzać ludziom mało ruchliwym i apatycznym“¹⁾.

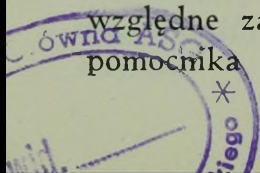
¹⁾ Kpt. S. G. Hauke-Nowak — Organizacja i działalność służby zwiadowczej (Przegląd Piechoty, zesz. 11/1928).

„Oficer informacyjny — pisze mjr. Mermet — wykazuje swą czynną ruchliwość przedewszystkiem przez wytworzenie w pułku pewnego stanu umysłów, nieodzownego dla dobrego funkcjonowania rozpoznania. Trzeba, aby wszyscy rozumieli wagę wiadomości i konieczność przekazywania pułkownikowi bez zwłoki wszystkich zdobytych wiadomości, nawet tych, które pozornie są bez znaczenia, które jednak mogą się okazać pożyteczne. Powinien on wytworzyć nawyk *meldowania* oraz zwalczać bierność, bezwład i lenistwo, które zbyt często składają się na to, że wiadomości nie są przekazywane przez oddziały w linii lub nie przechodzą dalej od pierwszych szczebli, którym wiadomości zakomunikowano. On skłania dowódcę do *pochwał i nagan* w tym względzie. Zachęca żołnierzy dobrej woli i zawsze *dziękuje autorom meldunków*, nawet jeśli one nie przedstawiają wielkiej wartości“.

Uwagi majora Mermet są godne zapamiętania, albowiem rola wychowawcza oficera informacyjnego, polegająca na wytworzeniu w pułku powszechnego „stanu umysłów“, nastawionego na natarczywe rozpoznanie i „nawyk meldowania“, jest istotnie niezmiennie doniosła.

Wśród zalet charakteru oficera informacyjnego wymieniłem odwagę cywilną. Pocóż mu ona jest potrzebna?

W niewielu wypadkach oficer informacyjny będzie się mógł wykazać dostateczną ilością wiadomości o przeciwniku; może się też zdarzyć, że zdobędzie wiadomości, które będą przeczyły ocenie przeciwnika, dokonanej przez dowódcę pułku. W tych wypadkach powinien zameldować dowódcy całą prawdę, chociażby miała być temuż dowódcy niemiła i nie szła po jego myśli. Podstawę stosunku oficera informacyjnego do dowódcy musi stanowić bezwzględne zaufanie dowódcy do swego bardzo bliskiego pomocnika w pracy bojowej, z drugiej strony całkowita



lojalność podwładnego. Ta lojalność nie da się pomyśleć bez odwagi cywilnej, która powinna cechować każde wystąpienie oficera informacyjnego.

„Zwodzić dowódcę, obojętne w jaki sposób, — pisze płk. Bernis — to fałszować jeden z głównych czynników jego decyzji“.

„Wszystko jedno, jakiego sposobu użyje się, aby go zwieść: kłamstwa, zniekształcenia prawdy lub choćby zwykłego pokrycia jej milczeniem, będzie to zawsze czyn więcej niż występny, więcej niż nikczemny — to prawdziwa zdrada“.

Wreszcie zalety umysłu: przede wszystkim zdrowy sąd o rzeczach, umiejętność odróżniania prawdy od fałszu, jednym słowem krytyczny umysł kontrolujący wszelkie zdarzenia, pochodzące z zewnątrz, jak również swoją, własną pracę. Oficerowi informacyjnemu potrzebne są poza tem duża żywość umysłu, inteligencja, bystrość, spryt, dar obserwacji.

Jak widzimy, wymagania, stawiane oficerowi informacyjnemu, są bardzo liczne i wszechstronne. Pochodzi to stąd, iż praca rozpoznania nie jest oparta na „cudownym darze intuicji“, lecz jest przede wszystkim „przedmiotem doskonałej organizacji i metod“, a poza tem rzetelnej wiedzy.

Wszystkie jednak, nawet najbardziej wybitne zalety oficera informacyjnego nie na wiele się przydadzą, jeśli jego praca nie będzie miała oparcia w pracy każdego żołnierza w pułku.

„Wszyscy żołnierze powinni zdawać sobie sprawę ze znaczenia, jakie może mieć dla dowództw ich pomoc w tak doniosłej pracy, jaką jest zbieranie i przesyłanie wiadomości“ (Regulamin angielski).

To też praca nad rozpoznaniem przeciwnika może tylko wówczas dać poważne wyniki, gdy wojsko całe będzie przepełnione chęcią zdobycia możliwie najpełniejszych wiadomości o przeciwniku, gdy wszyscy żołnierze będą się odznaczali natarczywością rozpoznania, a co najważniejsze, gdy będą przekonani, że w rozpoznaniu nie pracuje się tylko *dla siebie i dla swego oddziału*, że przeciwnie — tylko wspólny wysiłek i wzajemne informowanie się, podwładnych przez przełożonych i przełożonych przez podwładnych, zapewnić może jeden z najważniejszych czynników powodzenia: znajomość położenia nieprzyjaciela.

Ź R Ó D Ł A.

- Pilsudski J.* — „Pisma, mowy, rozkazy“, Warszawa 1930.
- Gen. dyw. *Dąb-Biernacki* — „Planowanie zdobycia wiadomości (rozpoznanie)“, Bellona, tom XLV, zesz. styczeń—maj 1935.
- Plk. dypl. *Ścieżyński* — „Jeniec wojenny jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu“, wydanie II, Warszawa 1927.
- Plk. dypl. *Ścieżyński* — „Radjotelegrafja jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu“, Przemyśl 1928.
- Mjr. dypl. *Mossor St.* — „Kawalerja dywizyjna na przykładach taktycznych“ (Na prawach rękopisu), Warszawa 1922.
- B. Duchesne* — „Radjotelegraf na usługach wywiadu i łączności“. Przetłumaczył St. Płoski. Przegląd Wojskowy. Zeszyt 2/1924.
- Mjr. dypl. *Banach K.* — „Współpraca lotnika z piechotą według nowego regulaminu piechoty“. Przegl. Lotniczy, maj 1934.
- Plk. *Paszkiewicz G.* — „Wypad na Kliczew“. Bellona, marzec 1924. Artykuły „Przeglądu Piechoty“.
- Kpt. dypl. *Hauke-Nowak* — „Organizacja i działalność służby zwiadowczej pułku piechoty w natarciu“ (zesz. 11/1928).
- Mjr. *Dąbrowski Jerzy* — „Wypad bataljonu piechoty“ (3/1928).
- Mjr. dypl. *Rzepecki* — „Zwiady piesze“ (zesz. 12/1929).
- Kpt. dypl. *Różycki* — „Zwiady piesze i ubezpieczenie straży przedniej“ 7/1929.
- Por. dypl. *Bortnowski* — „Szkolenie zwiadowców i obserwatorów piechoty“ 3/1930.

- Kpt. Wrona Fr. — „Obserwacja piechoty“ 4/1930.
- Kpt. dypl. Banach K. — „Zagadnienie obserwacji w piechocie“ 3/1931.
- Kpt. dypl. Bieńkowski — „Konni zwiadowcy w pułkach piechoty“ 4/1930.
- Mjr. dypl. Demel Fr. — „Rozpoznanie w sowieckiej dywizji strzelców“ 11/1931.
- Mjr. dypl. Kowalik — „Rozpoznanie bojowe w pułku piechoty“ 9/1932.
- G-k — „Samodzielność patrolu“ 4/1933.
- Mjr. dypl. Kowalik — „Rozpoznanie bojowe w pułku piechoty przed natarciem“ 4/1933.
- Pplk. dypl. Lenczowski K. — „Wypad nocny na Rafajłową“ 1/1933.
- Plk. Szwarzenberg=Czerny — „Rozpoznanie w ramach pułku piechoty“ 1/1934.
- Mjr. dypl. Pstrokoński St. — „Pieszy oddział rozpoznawczy“ 4/1934.
- Mjr. dypl. Pęczkowski M. — „Kompanja w oddziale rozpoznawczym w piechocie sowieckiej“ 9/1934.
- Plk. Stawarz Al. — „Wypad nocny kompanji szturmowej 2 pułku piech. Leg.“ 12/1934.
- Pplk. dypl. Szymański — „Uwagi o rozpoznaniu“ 7/1935 .
- L-ski — „Oficer informacyjny pułku piechoty w polu“ 9/1935.
- Cmdt. b-té Armand Mermet — „L'officier de renseignement regimentaire en campagne“ Paris 1933.
- Col. Tasnier — „La tactique des renseignements“ Bull. Belge des sciences mil. 1929.
- L-t. Roubinet — „Manuel des observateurs d'infanterie“ Paris 1933.
- Bielickij S. M. — „Opieratiwnaja razwiedka“ 1929.
- Tryfonow A. — „Razwiedywatielnaja rabota mielkich sztabow“ 1933.
- Sapożnikow — „Organizacja zachwata plennych“ Wojna i Rew. V/1928.

34 P. P.

OFICER INFORMACYJNY

Załącznik 1.

PLAN OBSERWACJI NA DZIEŃ

Punkt obserwacyjny	Zespół	Przybliżone stanowisko	Strefa obserwacji	Części terenu, które trzeba szczególnie bacznie obserwować	Środki przekazywania	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7
P. O. Nr. 1 (Pułkowy punkt obs. Nr. 1)	Kpr. N. + 2 strz. (W. i S.)	Wzg. 346 (2 km na W. od m. L.)	Granica prawa: lewa:	Wyjścia ze wsi X jar na Z od	M. p. dcy pułku M. p. dcy I baonu	

W uwagach należałoby zaznaczyć:

- czas rozpoczęcia obserwacji;
- ewent. zmiany zespołu lub też przesunięcia (czas przesunięcia i po jakiej osi). Należy dbać o to, ażeby np. zespoły pułkowe nie ruszały z dotychczasowych stanowisk dopóty, dopóki zespoły bataljonowe nie zajmą nowych. Inaczej, w pewnej chwili dowódcy czy też oficer informacyjny byłiby przez pewien czas pozbawieni zupełnie obserwacji, a tem samem i wiadomości;
- zarządzenia na noc.

WZÓR DZIENNIKA OBSERWATORA

Dzień	G. i min.	Gdzie zauważono	Co zauważono	Nazwisko obserwatora	P r z e k a z a n o			U w a g i
					komu	kiedy	jakim środkiem	
1	2	3	4	5	6	7	8	9

U w a g a do rubryki 3.

Wiadomość jest tem cenniejsza, im bardziej jest ścisła, ścisłość zaś zależy w dużej mierze od dokładnego oznaczenia miejsca, do którego się odnosi wiadomość (np. odkrytego karabina maszynowego). Miejsce to najlepiej oznaczyć w stosunku do własnego stanowiska; dlatego też każde stanowisko obserwacyjne powinno być bardzo dokładnie ustalone. Oczywiście, wszystko to zależy od wyszkolenia obserwatorów i umiejętności posługiwania się przez nich mapą, szkicem oraz przyrządami obserwacyjnymi.

KARTA EWIDENCYJNA

Pełna nazwa formacji	
Kiedy sformowana	
Rejon uzupełnień	
Nr. i m. p. oddziału zapasowego	
Charakterystyka oddziału:	
nazwiska dowódców	
ich charakterystyka	
skład oddziału	
właściwości bojowe i charakter dotychczasowych działań	

U wagi. Wszystkie wymienione dane pozwalają na scharakteryzowanie poznawanej formacji. Jej wartość zależy zarówno od czasu sformowania (czas wyszkolenia), rejonu uzupełnień (tu chodzi o właściwości różnych narodowości, szczepów, stopień ich rozwoju kulturalnego i t. p.), wreszcie składu osobowego dowódców i t. d. Karty ewidencyjne, uzupełniane stanem bojowym danej formacji (patrz załącznik 5), będą prowadzone zasadniczo w wyższych jednostkach (dywizja, armja), ich odpisy powinny być jednak przesyłane do pułków.

STAN BOJOWY ODDZIAŁU

Nazwa oddziału	1. Gdzie został rozpoznany 2. Skąd przybył	Czas i sposób rozpoznania	Skład organiczny				
			baonów	szwadronów	baterij	oddziałów czołgów	
		(Sposób rozpoznania: przez jeńców, zbiegów, według zabitych, z dokumentów i t. p.)					dalsze rubryki zawierają: — ilość c. k. m., r. k. m., karabinów autom., bk., pistoletów, — ilość i rodzaje dział (armat, haubic, moździerzy), — ilość i rodzaje czołgów, — ilość i rodzaje samolotów, — stan bojowy (bagnetów, szabel, samochodów, wozów, koni), — stan żywnościowy.

34 P. P.

Załącznik 6.

DZIENNIK WIADOMOŚCI

L.p.	Data i g. otrzyma- nia	Od kogo	Data i g. zdob. wiadomo- ści	Treść	Tecz- ka	Wiado- mość potwier- dzona przez	Wiado- mość sprzeczna z	Komu przekazano	Kiedy	Jakim środ- kiem	U w a g i
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	11.III 12.45	Punkt obs. Nr. 1	12.30	K. m. na pld. skraju lasu S.	O 1	O 5		S. W. A.	12.55	telef.	
2	12.55	Punkt obs. Nr. 2	12.40	Okopywanie się na kocie 275	O 2			35 p. p. dyw.	13.05	"	
3	13.20	Jeniec wzięty przez II baon we wsi L.	12.55	Zidentyfikowa- nie 27 p. p.	J 1	Komuni- kat inf. dyw.		dyw.	14.00	"	jeniec prze- słany z dok. 14.20
4	14.10	Lotnik tow.	14.00	Marsz kolumny 1 km długości, piech, czoło na wys.	L 2			I baon 35 p. p. dywizja	14.15 14.20	goniec telef.	
5											
6											

Koniec dnia: 18.30 Meldunek sytuacyjny (Syt. 4) wysłany do dywizji o g. 19.00 przez cykliste.

R 168/37

ASG
NAUKOWA

22590